

„Najpilniejszym zadaniem
jest formacja biblijna i liturgiczna ludu Bożego”

Jan Paweł II, List Apostolski w dwudziestą piątą rocznicę ogłoszenia
Konstytucji Soborowej *Sacrosanctum Concilium*, 15

50 lat instytutów świeckich

Te stowarzyszenia, które odtąd będą nazywane instytutami świeckimi, zaczęto zakładać w pierwszej połowie ubiegłego wieku nie bez specjalnego natchnienia Bożej Opatrzności, by wiernie „praktykowały rady ewangeliczne w świecie i spełniały z większą wolnością dzieła miłości, do których w obecnym złym czasie rodziny zakonne mają dostęp utrudniony lub w ogóle zamknięty” (Święta Kongregacja Biskupów i Zakonników, dekret „Ecclesia Catholica”, 11 VIII 1889). Najstarsze instytuty tego rodzaju stały się dobrym przykładem i działaniem swoim jasno i coraz bardziej przekonywująco dowodziły, że przy starannym i roztroprnym doborze członków, przy troskliwej i wystarczająco długiej ich formacji, przy odpowiedniej, równocześnie stałej i elastycznej regule życia można także w świecie, dzięki szczególnemu powołaniu Bożemu i z pomocą Jego łaski, osiągnąć w sposób pewny ścisłą i skuteczną konsekrację siebie samego. (...)

„Provida Mater Ecclesia”, 9

Pomyślny rozwój tych instytutów pokazuje w sposób coraz bardziej oczywisty, jak wielką i skuteczną pomoc mogą one przynieść Kościołowi i duszom. Z łatwością przyczynią się one do prowadzenia zawsze i na każdym miejscu życia prawdziwie doskonałego, także w przypadkach, gdy podjęcie kanonicznego życia zakonnego byłoby niemożliwe lub niewskazane, do intensywnego rechryścianizowania życia rodzinnego, zawodowego i społecznego przez bezpośredni i codzienny kontakt z życiem doskonałym, całkowicie oddany uświęceniu, do wykonywania różnorodnego apostołstwa oraz wypełniania zadań, które w pewnych miejscach, okresach czasu i okolicznościach są zabronione lub niedostępne dla kapłanów i zakonników.

„Provida Mater Ecclesia”, 10

Konstytucja [„Provida Mater...”] stała się uwieńczeniem duchowego dążenia, które ożywiało Kościół przynajmniej do czasów św. Franciszka Salezego. Uznawała bowiem, że można i należy szukać doskonałości chrześcijańskiego życia we wszystkich okolicznościach i sytuacjach egzystencjalnych, jako że powołanie do świętości jest powołaniem powszechnym. W konsekwencji uznawała też, że życie zakonne – pojmowane we właściwej sobie formie kanonicznej – nie wyczerpuje wszystkich możliwości całkowitego naśladowania Chrystusa (...).

Jan Paweł II, Przemówienie do członków instytutów świeckich 1 lutego 1997 w czasie sympozjum na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, 2 (L'Osservatore Romano, wyd. pol., 4-5/192/1997, s. 33)

Powołanie i misja członków instytutów świeckich stawia ich w miejscu, gdzie działanie Boga spotyka się z oczekiwaniem stworzenia. Realizują oni w świecie Boży zamysł przez miłość i głęboką więź z Chrystusem; mają zarazem udział w oczekiwaniu stworzenia, gdyż dzielą warunki codziennego życia świeckiego swoich bliźnich, biorąc

na barki brzemię sprzeczności i nadziei każdego człowieka, zwłaszcza osób najsłabszych i cierpiących.

Jan Paweł II, Przemówienie do członków instytutów..., 5

ROK PAŃSKI 1 9 9 7 ANNUS DOMINI

Misterium Kościoła w Okresie Niedzieli Zwykłych

Chrystus Zmartwychwstały to Kyrios. Jedyne Zbawiciel świata jest Panem. Panem życia i śmierci. To do Niego wołamy: *Kyrie eleison*. Podczas Wigilii Paschalnej, rozświetlonej światłem Chrystusa – *Lumen Christi, Lumen Ecclesiae, Lumen ad revelationem gentium* – na świecy paschalnej, która jest symbolem Zmartwychwstałego z Krzyża, przedstawiciel Kościoła wypisuje pierwszą i ostatnią literę alfabetu: Alfa i Omega. To ma przypominać przez cały rok: „Chrystus wczoraj i dziś. Początek i koniec. Do Niego należy czas i wieczność.” Każdy rok jest rokiem Chrystusa – Rokiem Pańskim. Powiedział: „Jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19). I tak jest! On – jest!

Czasowa przestrzeń każdego roku tworzy sytuację, w której rozwija się dzięki posłudze Kościoła całe Misterium Chrystusa – począwszy od Wcielenia i Narodzin, poprzez Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego aż po ostateczny Advent Pana - Króla Wszechświata, który przyjdzie otoczony wspólnotą świętych. Dzięki sprawowanej Eucharystii *znak* roku liturgicznego uobecnia ukrytą dla oczu *rzeczywistość*: „Rok liturgiczny to sam Chrystus, który trwa w Kościele swoim (...), aby dusze ludzi zbliżyły się do Jego tajemnic i nimi niejako żyły. A te tajemnice zaiste bez przerwy żyją teraz i działają” (Pius XII, *Mediator Dei et hominum*, 1947).

Tak pojmowany radykalny chrystocentryzm, będący dla ludzi łatwo dostępnym konkretem dzięki świątecznej i codziennej Eucharystii, konkretem określającym cel i drogę do celu – w roku Pańskim 1997 ma jeszcze specjalne znaczenie nadane mu przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Uroczyste trzylecie przygotowujące świat do przeżycia Wielkiego Jubileuszu Wcielenia Boga, *Tertio Millenio adveniente*, rozpoczęło się w

D

Imię Jezusa Chrystusa. Chrystus-Słońce mocnym promieniem oświetla swoje własne *acta et dicta*, uobecnione w liturgii sakramentalnej. Po prostu jest z nami idącymi do naszego Emaus. To On przybliży sens Ofiary Boga-Człowieka i znaczenie Słowa, którym Bóg przemawia do nas.

W tym roku mieliśmy poznać pełniej i głębiej, że w każdym sakramentalnym świętowaniu jest z nami obecny Chrystus i utwierdzać się w przekonaniu, że „słusznie uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa (...). Dlatego każdy obchód liturgiczny (*omnis liturgica celebratio*), jako dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu” (KL 7).

A więc trzeba pamiętać: Rok Pański to przestrzeń spotkania z Obecny Panem, zmartwychwstałym z Krzyża. Wprawdzie poszczególne tajemnice życia Chrystusa – Boże Narodzenie, Pascha, Wniebowstąpienie – odsłaniają nam poszczególne etapy Jego życia, ale Misterium naszego Zbawienia jest jedno! Trzeba więc obmyć się z grzechu w Krwi Pańskiej i otworzyć się na Ducha!

Tylko wtedy, kiedy mamy taką wiedzę wiary, możemy przeżyć cały rok idąc wspólną drogą z Jezusem Chrystusem, jednocząc dramat naszego życia z Jego zwycięstwem. Ale dodajmy: przecież pogłębione spojrzenie na sakrament naszego chrztu przypomina nam, że to już od tego tak istotnego dla naszego życia momentu zostaliśmy – jak podpowiada św. Paweł – zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Zapalona świeca, jeśli nie została zgaszona, biała szata, jeśli nie została zbrukana – niech przypominają: JEST w nas... „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,35). A pogłębione spojrzenie na sakrament Eucharystii wzywa nas „do udziału w Jego Męce przez sakramentalne przyjmowanie Jego Ciała” (św. Bernard).

Właśnie odcinek czasu po Zesłaniu Ducha Świętego poprzez okres niedziel zwykłych zmierza do ostatniego akordu przed nowym Adwentem i jest etapem praktycznego wcielania Misterium Paschy Chrystusa w codzienność chrześcijańskiego życia. Odsłania wiernym tajemnicę ich tożsamości i zobowiązuje do jej realizacji. Jesteśmy Kościołem Boga Żywego, wspólnotą Świętych, która poprzez obcowanie z Osobami Trójcy i braćmi żyjącymi na tej ziemi i tymi, którzy przeszli bramy śmierci i uczestniczą już w godach Baranka – scala w prawdzie to, co w niebie, i to, co na ziemi.

Odsłaniać przez nauczanie, sprawowanie świętej liturgii i pełne miłości pasterzowanie to wielkie misterium naszej chrześcijańskiej tożsamości – prawdę o byciu uczniem Chrystusa! Chrystus i Kościół – jedna mistyczna Osoba! Żyć na tej ziemi obyczajami Chrystusa-Głowy. Pełnić Jego wolę. Czy istnieje krótsza recepta na *gaudium de veritate* wśród tysięcy innych propozycji, którymi bombarduje nas szaleństwo świata, niż ta najprostsza: spotykać Chrystusa w Eucharystii i z miłością

pełnić Jego wolę? Ci, którzy to potrafią, uczestniczą w misji Chrystusa i Kościoła i mają gwarancję niezwykłą – wedle poręczenia Chrystusa weszli w Jego śmierć, aby uczestniczyć w mocy (wszechmocy!) Jego Zmartwychwstania. Ich apostołstwo jest skuteczne mocą Trójjedynego.

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

**Wspomnienie św. Jadwigi Królowej
- przeniesione z dnia 17 lipca na dzień 8 czerwca**

***Instrukcja
w sprawie stosowania przepisów liturgicznych
Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich***

wydana przez Kongregację dla Kościołów Wschodnich 6 stycznia 1996

(fragmenty)

WPROWADZENIE

1. Misterium zbawienia w historii i w liturgii

Niepojęty i niezmienny Ojciec objawił ludziom swoje misterium, swój plan miłości, zrealizowany przez Syna w Duchu Świętym, dla zbawienia ludzi. Poprzez dzieło stworzenia powołał On do istnienia wszechświat i dla człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26) uczynił go pięknym. Kiedy zaś człowiek poznał gorzkie doświadczenie grzechu, Ojciec nie opuścił go, lecz w miłosierdziu swoim uleczył jego rany, ofiarując swoje zbawienie i jednając ze sobą prarodziców, patriarchów, sprawiedliwych, cały łańcuch wybranych, i zacieśniając przymierze ze swoim ludem.

Kiedy nadeszła pełnia czasów, Słowo przez działanie Ducha Świętego

stało się ciałem z Maryi Dziewicy, przyjmując w łonie dziewiczym i poślubiając naturę ludzką. Po zamieszkaniu między ludźmi i ogłoszeniu słowami i znakami Ewangelii Królestwa, umiłowowało Kościół – swoją Oblubienicę, aż do ofiarowania samego siebie jako najwyższej Ofiary na krzyżu, aby zmyć wszelką złączy i przyozdobić Kościół pięknem i blaskiem. W Paschalnej Tajemnicy swojej śmierci i zmartwychwstania Chrystus, Nowa Pascha, Ofiara i Kapłan, wylał na Kościół krew i wodę, symbol sakramentów, i zesłał nań dar Ducha Świętego, a wstąpiwszy do sanktuarium nieba oręduje za ludźmi (por. Hbr 7, 25). Od tej chwili Kościół, jako Oblubienica i Ciało, pielgrzymuje w czasie i

przestrzeni zawsze we wspólnocie z niebem, a ukierunkowany na gody wieczyste we wspólnocie świętych, nieustannie wielbi i przywołuje Pana, aż do czasu, kiedy Pan przyjdzie powtórnie.

W źródle chrzcielnym Chrystus Pan rodzi Kościołowi swoich synów, którzy odbijają w sobie obraz Zmartwychwstałego. Oni to, zjednoczeni z Chrystusem w Duchu Świętym, stali się zdolni do sprawowania z Chrystusem świętej liturgii, kultu duchowego.

Przez udział Ducha Świętego liturgia Kościoła staje się nade wszystko celebracją tajemnicy naszego zbawienia, dokonanego przez Misterium Paschy Pana Jezusa, w posłuszeństwie wobec odwiecznej woli Ojca niebieskiego. W tajemnicy sakramentalnej Chrystus zmartwychwstały ofiaruje samego siebie, upodabniając nas całkowicie do swojego obrazu przez dar swojego Ducha, gdyż dla nas „żyć to Chrystus” (Flp 1,21).

Pan staje się obecny, kiedy Słowo Boże jest głoszone w zgromadzeniu i przyjmowane czystym sercem. W sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego synowie Kościoła otrzymują dar współ-umierania, ażeby być współ-pogrzebanymi i współ-zmartwychwstać z Chrystusem Panem (por. Rz 6,1-11; Kol 2,20; 3,1-4). Przez upodobnienie do Chrystusa Kapłana zostało dane niektórym synom, wybranym do kapłaństwa służebnego, służyć ludowi kapłańskiemu, prorockiemu i królewskiemu, i wypowiadać epiklezy, ażeby Duch wprowadzał lud w obecność Boskiego Maje-

statu dla oddawania Mu czci i chwały i wyrażenia dziękczynienia.

W Eucharystycznej Uczcie miłości Oblubieniec ofiaruje Boskiemu Majestatowi swoje Ciało i Krew, gorejące ogniem Ducha, jako zadatek obiecane go Królestwa. W sakramencie małżeństwa Kościół jednoczy się z Oblubieńcem rodząc nowych synów dla świadectwa i misji. W sakramencie pokuty przywraca do wspólnoty z Ojcem syna, który się zagubił, ale odnalazł się (por. Łk 15,11-32). W sakramencie namaszczenia Kościół wyprasza dla chorych od swego Pana uzdrowienie i odpuszczenie grzechów. Zjednoczony z Chrystusem modlącym się, na którym w sposób szczególny opiera całe swe istnienie zakonnik, Kościół zanosí ciągle w Duchu Świętym chwałę, dziękczynienie i błaganie epikletyczne do Ojca. Liturgia Kościoła rozciąga się w „czasie zbawienia”, odsłaniając stopniowo bogactwo łaski.

Poprzez całokształt tych tajemnic liturgia ziemską już jednoczy ziemię z niebem, z liturgią boską i doskonałą, która jest sprawowana aż do czasu, gdy po powrocie Pana ludzkość będzie dopuszczona do oglądania Boga takiego, jakim jest i do nieustannej adoracji Najświętszej Trójcy.

2. Liturgia w Kościołach Wschodu

W liście apostołskim *Orientalis Lumen* Jan Paweł II zaprasza do wsluchiwania się w Kościoły Wschodu, „żywych wyrazicieli skarbu tradycji, którą przechowują”. Mówi Papież: „Rozmyślając nad tym skarbem, dostrzegam w nim elementy niezwykle

istotne dla pełniejszego i bardziej całościowego zrozumienia doświadczenia chrześcijańskiego, a zatem dla uzyskania bardziej wyczerpującej chrześcijańskiej odpowiedzi na oczekiwania dzisiejszego człowieka. W stosunku do jakiegokolwiek innej kultury Wschód chrześcijański odgrywa bowiem rolę wyjątkową i uprzywilejowaną, ponieważ stanowi pierwotne środowisko rodzącego się Kościoła¹. W tej perspektywie, pamiętając „z jaką miłością chrześcijanie Wschodu wypełniają święte czynności liturgiczne”², podkreśla się, że „w sprawowaniu liturgii wszyscy wierni chrześcijańskiego Wschodu bardzo mocno odczuwają sens tajemnicy”³, jak też że „modlitwa liturgiczna na Wschodzie wykazuje wielką zdolność do ogarnięcia całej osoby ludzkiej: tajemnica jest wysławiana ze względu na wzniosłość swej treści, ale również z gorącym uczuciem, które wzbudza w sercu zbawionej ludzkości. W liturgii także ciało jest wezwane do oddawania czci, a piękno, które na Wschodzie jest jednym z najwspanialszych sposobów wyrażania Boskiej harmonii i wzorcem przemienionej ludzkości⁴, ujawnia się wszędzie: w kształtach świątyni, dźwiękach, kolorach, światłach, zapachach. Przedłużona celebrowanie nabożeństwa, powtarzające się wezwania – to wszystko wyraża stopniowe utożsamianie się całej osoby ze sprawowanym misterium. Modlit-

Przypisy:

1. Jan Paweł II, List apostolski *Orientalis Lumen* (2 maja 1995), 5: AAS 87 (1995) 749; 2. Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis Redintegratio*, 15; 3. Jan Paweł II, List apostolski *Orientalis Lumen* (2 maja 1995), 6: AAS 87 (1995) 751; 4. Por. Klemens Aleksandryjski, *Pedagog*, III,1,1: S. Ch. 158,12; 5. Jan Paweł II, List apostolski *Orientalis Lumen* (2 maja 1995), 11: AAS 87 (1995) 757; 6. Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis Redintegratio*, 15.

wa Kościoła staje się w ten sposób uczestnictwem w liturgii niebiańskiej, za datkiem ostatecznego stanu szczęśliwości”⁵.

Wszystko to podkreśla jeszcze raz cenne określenie soborowego Dekretu o ekumenizmie: „Niech sobie wszyscy uświadomią, że dla wiernego strzeżenia pełni tradycji chrześcijańskich i dla pojednania chrześcijan wschodnich z zachodnimi niesłychanej wagi jest zapoznanie się, uszanowanie, poparcie i podtrzymywanie przebogatej spuścizny liturgicznej i ascetycznej Wschodu”⁶.

Rozdział VII

SAKRAMENTY WTajemniczenia CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

42. Wiąż pomiędzy sakramentami wtajemniczenia

Zaleceniem Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, które różni się od zwyczajów powszechnie stosowanych i norm szczegółowych ostatnich wieków, jest stwierdzenie ścisłego związku, jaki istnieje między trzema sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego i winien także mieć wpływ na sposób ich sprawowania. Wtajemniczenie jest, w rzeczywistości, jedną i nierozłączną celebrazją wejścia w życie w Chrystusie, dokonującego się w łonie wspólnoty, która żyje w Nim. To wejście, zapoczątkowane przez pierwsze wezwanie do wiary, osiąga swój punkt kulminacyjny w Misterium Paschalnym Chrystusa, w którego śmierć zanurzamy się, aby zmartwychwstać w Jego zmartwychwstaniu, przez które stajemy się synami Boga i świątynią Ducha. „Namaszczeni” przez Ducha dla dzieł Królestwa stajemy się w ten sposób godni uczestnictwa w uczcie Królestwa. To stanowi motywację kanonów 695 i 697, które zalecają, aby trzech sakramentów – chrztu, namaszczenia świętym olejem i Komunii świętej – udzielać łącznie lub przynajmniej w niewielkiej odległości czasowej.

Według doktryny i praktyki Kościoła pierwotnego, inspirowanych przez Nowy Testament, wierzący, który przyjmował dar eschatologiczny Ducha Zmartwychwstałego Pana, zgadzał się na

to, aby ten sam Duch upodobnił jego osobę do Chrystusa. Nowe narodzenie chrzcielne człowieka jako syna Bożego, spadkobiercy Królestwa, usprawiedliwionego, odkupionego i uświęconego zawierało włączenie w sposób pełny do Ludu Bożego. Najwyższym „znakiem” tego wydarzenia było zaproszenie na ucztę Królestwa. Owa niepodzielność sakramentu otrzymywała wobec tego potwierdzenie w kontekście jedynej celebrazji, okazując się w najwyższym stopniu logiczną.

Od tego momentu wierzący posiadał wszystkie, bez wyjątku, tytuły i funkcje, jakie zawierało w sobie nowe życie w Chrystusie i w Duchu (por. Rz 8,9). Była zatem jedna celebrazja, gdyż jedno było niepodzielne dzieło Ducha Ojca i Syna. Taki zwyczaj był praktykowany w życiu wszystkich Kościołów pierwszych wieków¹.

Ze względów historycznych i kulturowych praktyka ta została porzucona przez Kościół zachodni i wtajemniczenie chrzcielne było tu udzielane dzieciom w różnych następujących po sobie momentach życia. Natomiast praktyka starożytna została zachowana w całości i nieprzerwanie na Wschodzie. Ten związek jest tak ścisły, że w wielu kontekstach termin „chrzest” jest rozumiany zwykle jako wszystkie trzy fazy wtajemniczenia chrześcijańskiego i taki sens jest mu przypisywany w wielu

tekstach euhologicznych pisanych ręcznie i drukowanych.

Pod naciskami zewnętrznymi, na bazie założeń duszpasterskich przyjętych od łacinników – rozumiały, lecz obcych dla procesu organicznego i niezgodnych z dynamizmem właściwym kulturze Wschodu – praktyka ta została zmieniona w ostatnich wiekach w różnych katolickich Kościołach wschodnich.

Tam, gdzie tradycyjna praktyka została zatracona, zastosowanie norm przepisanych w tej materii przez Kodeks wymaga prawdziwej reformy, analogicznej do tego, czego Konstytucja soborowa o świętej liturgii domagała się od liturgii łacińskiej. Bez zbytniego pośpiechu trzeba będzie przeprowadzić pogłębione studium starożytnej praktyki, o której wnioskujemy z manuskryptów i tekstów drukowanych wydanych przez katolików Wschodu oraz prawosławnych. Trzeba zadbać o właściwe nauczanie, aby motywacje były zrozumiałe dla wszystkich: kleru, teologów, ludu chrześcijańskiego. Podczas wprowadzania odnowionej praktyki należy zadbać o to, aby nie zagubić niezbędnej, rozłożonej na stopnie katechezy nowo wtajemniczonych dzieci, aby były zdolne zbliżyć się do zrozumienia tajemnic wiary i do zachowania jej aż do wejścia w dojrzałość. Już samo uczestnictwo dzieci w krótkich, ale regularnych momentach sprawowania liturgii jest cennym elementem katechezy, ponieważ wprowadza konkretnie w życie Kościoła, wtajemniczając – w sposób może ubogi pod względem poznawczym, racjonalnym,

ale efektywny – przez włączenie w klimat celebracji, gdzie sprawowane gesty wprowadzają prawdziwie w rzeczywistość niewidzialną.

Cały proces będzie wymagał także twórczego wysiłku, aby odpowiednio umieścić nową praktykę w kontekście dzisiejszego życia. Chodzi tu o interwencję niełatwą, ale niezbędną, jeśli chce się rzeczywiście przywrócić do życia lokalną tradycję dla korzyści Kościoła powszechnego.

43. Znaczenie teologiczne sakramentów wtajemniczenia

Przez chrzest człowiek zostaje uwolniony od grzechu, przywrócony do nowego życia, przyobleczonego w Chrystusa i włączonego do Kościoła², natomiast przez namaszczenie świętym olejem zostaje naznaczony znakiem daru Ducha Świętego³. Inicjacja dopełnia się wraz z przyjęciem Eucharystii, która jest sakramentem nie tylko zjednoczenia z Chrystusem, Głową Ciała Mistycznego, lecz także zjednoczenia ze wszystkimi wierzącymi, z członkami Ciała, które żyje w Nim nowym życiem. Karmienie się Ciałem i Krwią Słowa Wcielonego prowadzi chrześcijanina do doskonałości w ten sposób, że już nie on żyje, lecz żyje w nim Chrystus (por. Ga 2,20). Celebracja sakramentalna wtajemniczenia chrześcijańskiego jest znakiem widzialnym udzielającym daru ofiarowanego ludziom przez Ojca niebieskiego w Jego Synu Wcielonym i przekazującym życie wieczne tym, którzy słuchając

słowa Chrystusa „wierzą w Tego, który Go posłał” (por. J 5,24).

44. Znaczenie przygotowania do chrztu oraz do roli ojca chrzestnego

Chrzest jest sakramentem udzielanym temu, kto wierzy i chce należeć do Chrystusa. Wszystkie rytuały chrześcijańskie, tak wschodnie, jak i zachodnie, zalecają, aby przed udzieleniem sakramentu odbyło się przygotowanie, w którym wyrazi się na przestrzeni kolejnych etapów droga kandydata do Pana oraz, bezpośrednio przed chrztem, jego przyłgnięcie do Chrystusa i odpowiadające mu wyrzeczenie się Szatana i sił złego. Przykładem mogą tu być wspomniane homilie chrzcielne świętego Jana Chryzostoma czy jemu współczesnego Teodora z Mopswestii, podkreślające konieczność tego wymiaru inicjacji w misterium Chrystusa.

Formuły rytualne, które wyrażają tę postawę, powinny korespondować z konkretnymi dyspozycjami kandydatów, zarówno personalnymi – jeśli chodzi o dorosłych przyjmujących chrzest⁴ – jak dyspozycjami tych, którzy będą musieli zapewnić wychowanie chrześcijańskie – jeśli chodzi o chrzest dzieci⁵.

Temu wymogowi odpowiada „pradawny obyczaj posiadania przez chrzczonego chociaż jednego ojca chrzestnego”, który musi zaprezentować kandydata i uczynić wszystko, aby po inicjacji tenże „prowadził życie chrześcijańskie zgodne z chrztem i wypełniał wiernie obowiązki z niego wypływające” (kan. 684).

Aby to zagwarantować, kanon 686, § 2 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich podkreśla wymóg odpowiedniego przygotowania: „Proboszcz z troszczy się, aby rodzice dziecka, jak też ci, którzy podejmą funkcję chrzestnego, byli odpowiednio pouczeni o znaczeniu tego sakramentu i obowiązkach z niego wypływających oraz przygotowani do sprawowania sakramentu”. W tym celu może być rzeczą pożyteczną udzielenie informacji dotyczącej rozwiązań, jakie zastosowały inne Kościoły⁶ dla zagwarantowania powagi nawrócenia wymaganej przez wtajemniczenie chrześcijańskie.

45. Rozróżnienie faz rytu chrzcielnego

Wtajemniczenie chrześcijańskie jest procesem nawrócenia, którego etapy są określone przez kilka momentów rytualnych realizujących mądrą pedagogię zbawienia.

Dzisiaj w większości przypadków ryt chrzcielny jest sprawowany razem z rytami, które do chrztu przygotowują. Stopniowy charakter drogi nawrócenia rzeczywiście wskazuje na to, iż należy przywrócić starożytne rozróżnienie w czasie pomiędzy częścią przygotowującą a tą, która stanowi właściwą celebrację chrzcielną. Przywrócenie tego rozróżnienia będzie miało tym większe znaczenie w przypadku chrztu dorosłych.

46. Szafarz chrztu

W odróżnieniu od tradycji łacińskiej wyrażonej w kanonie 861, § 1 KPK, udzielanie zwyczajne chrztu we wszy-

tych tradycjach wschodnich, o których mowa w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich kanonie 677, § 1, jest zarezerwowane dla tych, którzy mają święcenia kapłańskie, tzn. biskupom i kapłanom, z wyłączeniem diakonów, na których zostały włożone ręce „nie dla kapłaństwa, lecz dla służby”⁷.

Natomiast w przypadku potrzeby, według kanonu 677, § 2 mogą udzielić go ważnie, oprócz diakonów, klerycy, członkowie instytutów życia konsekrowanego oraz „jakikolwiek inny wierzący chrześcijanin”, ale nie „każdy człowiek mający właściwą intencję”, jak to jest określone dla Kościoła łacińskiego w kanonie 861, § 2 KPK. To rozróżnienie podkreśla, że chrzest zbawia człowieka włączając go do wspólnoty kościelnej. Chrzcić może więc jedynie członek tejże wspólnoty.

Włączenie do wspólnoty kościelnej ujawnia się także w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich, kiedy mówi się, że „udzielanie [sakramentu chrztu] jest w kompetencji miejscowego proboszcza parafii osoby chrzczonej lub innego kapłana na podstawie zezwolenia udzielonego przez tego proboszcza lub hierarchę miejsca” (kan. 677, § 1), i że „nikomu nie wolno udzielać chrztu na obcym terytorium bez odpowiedniego zezwolenia” (kan. 678, § 1).

47. Chrzest jest przyjmowany w rycie własnym

Z wyjątkiem sytuacji całkiem szczególnych, które muszą być potwierdzone przez kompetentne władze, stanowczo odradzana jest praktyka proszenia

o chrzest w rycie odmiennym od własnego, np. dla motywów estetycznych, ze względu na przyjaźń z szafarzem itp. Z wyjątkiem przypadku braku szafarza własnego rytu, sprawowanie chrztu powinno także widzialnie oznaczać włączenie do Kościoła lokalnego *sui iuris*. Z tego względu kanon 683 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich przypomina, że „chrzest powinien być sprawowany według przepisów liturgicznych Kościoła, do którego chrzczony powinien być zapisany według norm prawa”.

48. Ryt powinien być integralny i przez zanurzenie

Kompetentne władze różnych Kościołów *sui iuris* zatroszczą się o wydanie odpowiednich przepisów, aby nie dopuścić do zmian lub skrótów, które zaciemniłyby znaczenia różnych momentów tworzących ryt: tych przygotowujących, jak egzorcyzmy i wyrzeczenie się szatana, błogosławieństwa wody i oleju, namaszczenia przedchrzcielnego, czy wieńczących ryt, jak obrzędy obłóczyn pochrzcielnych. Wiele ksiąg liturgicznych przewiduje zwyczajne sprawowanie chrztu poprzez ryt potrójnego zanurzenia. Chodzi o zwyczaj bardzo wymowny i znaczący, zachowany od dawna w tradycjach Kościołów wschodnich, obecny aż do dzisiaj i zalecany w Kościołach zachodnich⁸, lecz zbyt często zaniechany po prostu z powodu wygodnictwa. Kompetentne władze zatroszczą się przeto o przywrócenie tego zwyczaju, w sposób wyważony, ale też z zaangażowaniem.

49. Znaczenie namaszczenia świętym olejem

Namaszczenie świętym olejem, o którym mówi się w kanonach 692-697 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, jest nazwą nadaną na Wschodzie sakramentowi, który Kodeks Prawa Kanonicznego nazywa bierzmowaniem. Te różne nazwy tego samego sakramentu być może odpowiadają rozumieniu tradycyjnemu, które w istocie jest identyczne, lecz różnie akcentowane: każda z tradycji kładzie nacisk na wybrany aspekt i podkreśla: w Kościołach wschodnich – doskonałe wtajemniczenie w misterium Chrystusa; w Kościele łacińskim – nabytą zdolność jednostki do dawania świadectwa swej wiary.

Kanon 692 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich według tradycji wschodnich nie wymaga, aby namaszczenie było wykonane z nałożeniem ręki, w odróżnieniu od przepisów liturgii łacińskiej⁹.

50. Szafarz namaszczenia

Kanon 694 postanawia, że „ze względu na tradycję Kościołów Wschodnich namaszczenie świętym olejem jest udzielane przez prezbitera, czy to łącznie ze chrztem, czy oddzielnie”, a kanon 696, § 1 precyzuje, że „wszyscy prezbyterzy Kościołów wschodnich mogą udzielać go ważnie, razem ze chrztem lub oddzielnie, wszystkim wierzącym chrześcijanom jakiegokolwiek Kościoła *sui iuris*, a także Kościoła łacińskiego”.

Prezbyterzy wschodni będą używać władzy namaszczenia wiernych łaciń-

skich z wielką roztropnością, w miarę możliwości przedstawiając sprawę kompetentnym hierarchom tego Kościoła. W Kościele łacińskim bowiem bierzmowanie jest zwykle udzielane dzieciom oddzielnie i na zakończenie kilku etapów katechezy, która jest częścią chrześcijańskiego wtajemniczenia. Namaszczenie wiernych łacińskich, którzy nie otrzymali tej formacji, stwarza niebezpieczeństwo zburzenia organicznej całości wtajemniczenia chrześcijańskiego stosowanego w Kościele łacińskim.

Praktyka wschodnia różni się od łacińskiej, wyrażonej w kanonie 882 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który stwierdza, że „zwyczajnym szafarzem sakramentu bierzmowania jest biskup”, nawet jeśli może go udzielić prezbiter, kiedy otrzyma taką władzę „na podstawie powszechnego prawa lub szczególnego udzielenia ze strony kompetentnej władzy”.

Zrodzone w odmiennych okolicznościach prawodawstwo łacińskie podkreśla bardzo znaczenie zasady ogłoszonej przez Ignacego z Antiochii o potrzebie jedności Kościoła i prezbiterium wokół Biskupa¹⁰. W tradycji wschodniej aspekt ten przedstawia konsekracja świętego oleju, która jest zastrzeżona samemu biskupowi albo zgodnie z normami prawa lokalnego samemu patriarche¹¹, który sprawuje tę konsekrację bardzo uroczyście. Taka władza patriarchy wskazuje na więź istniejącej wspólnoty ponad każdą pojedynczą eparchią w łonie Kościoła *sui iuris*.

Niech tradycje starożytne będą w tym względzie wiernie zachowywane.

51. Komunia neofitów

Kanon 697 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich zaleca, aby Eucharystia była udzielana możliwie jak najszybciej po chrzcie i namaszczeniu świętym olejem, według norm Kościoła lokalnego *sui iuris*. Kanon 710 podejmuje argument uczestniczenia w Eucharystii dzieci nowo ochrzczonych i zaleca, aby w jej udzielaniu były zachowane przepisy ksiąg liturgicznych Kościoła lokalnego *sui iuris*. To prawo, specyficzne dla Kościołów Wschodnich, wymaga pewnych precyzacji.

Ze względów już omówionych, normy dotyczące Komunii neofitów nie znajdują się w prawodawstwie niektórych katolickich Kościołów Wschodnich, które często odkładały pierwszą Komunię na wiek szkolny. Dlatego zadaniem kompetentnych władz będzie podjęcie odpowiednich środków, aby powrócić do dawniejszej praktyki i opracować normy bardziej dostosowane do tradycji lokalnej.

Jeśli chodzi o przepisy odnośnych ksiąg liturgicznych, należy wspomnieć, że w większości przypadków zarówno te księgi, jak i księgi Kościołów, które zachowały starożytne zwyczaje, nie zawierają żadnych wskazówek, ponieważ rytuał chrztu w ogóle został opracowany z myślą o dorosłych, a potem dopiero był stosowany w Kościołach wschodnich przy chrzcie dzieci – bez wprowadzania żadnych specyficznych modyfikacji. Natomiast obecnie przed-

miot ten omawiany jest w zwyczajnych podręcznikach duszpasterstwa sakramentalnego. Niektóre wskazówki praktyczne można zaczerpnąć z praktyki Kościołów prawosławnych.

Wreszcie udzielanie Boskiej Eucharystii dzieciom-neofitom nie ogranicza się do samego momentu sprawowania wtajemniczenia. Eucharystia jest Chlebem życia, dlatego dzieci powinny posilać się nim stale, poczynając od tej chwili, aby wzrastać duchowo. Sposób ich uczestnictwa w Eucharystii będzie odpowiedni do ich możliwości: początkowo będzie różny od uczestnictwa dorosłych – w sposób nieunikniony mniej świadomy i mało racjonalny – ale rozwinię się stopniowo dzięki łasce i pedagogii sakramentu, aby chrześcijanin wzrastał „aż do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Sakrament jest zawsze darem, który działa skutecznie – na różne sposoby, tak jak różni są ludzie. Celebracje specjalne, które odpowiadają różnym etapom rozwoju ludzkiego, mogą być użyteczne dla pedagogii wiary i towarzyszyć w sposób specyficzny niezbędnej katechezie dzieci i młodzieży. Musi jednak być jasne, że inicjacja w Misterium Chrystusa jest całkowita już od momentu przyjęcia trzech pierwszych sakramentów.

52. Ryty wprowadzające w życie monastyczne

Przez wieki, szczególnie po przesładowaniach, wielu chrześcijan organizując się w różne wspólnoty, zapragnęło świadczyć o własnej radykalnej przyna-

leżności do Królestwa Bożego – jedni, tworząc grupy cenobityczne, inni poprzez formy życia samotnego lub anachoretycznego, aby poświęcić się z większą wolnością *unum necessarium*.

Znaczenie życia monastycznego i możliwość jego ożywienia w Kościołach katolickich Wschodu zostały podkreślone w wielu oficjalnych dokumentach. Wystarczy wskazać Dekret Soborowy *Unitatis Redintegratio* (15), Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, który poświęca temu zagadnieniu siedemdziesiąt kanonów (kan. 433–503), czy szerokie rozwinięcie zawarte w liście apostolskim *Orientalis Lumen* (9-16).

Chrześcijanie Wschodu są świadkami tradycji, która traktuje wtajemniczenie w życie monastyczne w sposób ściśle analogiczny do inicjacji chrzcielnej, posiłkując się formułami, symbolami i gestami, które przywołują te stosowane we wtajemniczeniu w życie chrześcijańskie.

Obrzędy liturgiczne obłóczyn monastycznych podkreślają, że przyjęcie habitu oznacza utożsamienie ze Zmartwychwstałym Panem w ten sposób, że mnich może mówić za Pawłem: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Mnich rzeczywiście przyobleka się w nowość życia Zmartwychwstałego Pana i dzięki mocy udzielonej przez Ducha Świętego uczestniczy w walce przeciw potęgom złego, aby zwycięstwo Paschy rozszerzyło się aż na krańce ziemi na chwałę Jedyne Ojca.

Rytuały, które wprowadzają w życie monastyczne w różnych Kościołach

Wschodu, stanowią integralną część ich tradycji liturgicznych i są cennym źródłem dla ukazania ostatecznego sensu chrześcijańskiego monastycyzmu.

Dlatego jest rzeczą konieczną, aby je zachować, stosować je w przypadku ślubów monastycznych *sensu stricto*, a także inspirować się nimi w odniesieniu do ślubów w zakonach i kongregacjach Kościołów wschodnich.

Istruzione per l'applicazione d'elle prescrizioni liturgiche del Codice dei Canoni delle Chiese Orientali, Congregazione per le Chiese Orientali, Libreria Editrice Vaticana, Citt... del Vaticano 1996, s. 3-5; 38-46.

Z włoskiego tłumaczył ks. Sławomir Chrost.

Przypisy:

1. Por. np. *Tradycję Apostolską* Hipolita (SCh 11) ok. roku 217; podobnie katechezy Ojców Wschodu i Zachodu, i katechezy mistagogiczne; 2. Por. *CCEO*, kan. 675 § 1; 3. Por. *CCEO*, kan. 692; 4. Por. *CCEO*, kan. 682; 5. Por. *CCEO*, kan. 681 § 1,1; 6. Por. np. dla Kościoła łacińskiego *KPK*, kan. 851; 7. *Constitutiones Ecclesiae aegyptiacae* III, 2, cyt. przez Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, 29; 8. Por. np. *KPK*, kan. 854; 9. Por. *KPK*, kan. 880 § 1; 10. Por. Ignacy Antiocheński, *List do Efezjan III-VI*: SCh 10 A, 60-62; 11. Por. *CCEO* kan. 693;

30 lat temu

Eucharisticum Mysterium

Instrukcja Kongregacji Obrzędów, 25 maja 1967

Instrukcja została wydana przez Kongregację Obrzędów 25 maja 1967 r. W okresie posoborowym ukazało się wiele rozpraw dotyczących Eucharystii oraz zapadały postanowienia dotyczące sposobu odprawiania Mszy świętej według obrzędów odnowionych przez Sobór. Wszystko to niosło ze sobą niepewność i prowadziło do wątpliwości. Obszerna instrukcja przypominała naukę Kościoła o Eucharystii i nakazywała przekazywanie tej nauki wiernym, porządkowała ogólne normy dotyczące odprawiania Mszy świętej. Po ogłoszeniu instrukcji wyszło jeszcze wiele dokumentów liturgicznych, które odwołują się do niej oraz cytują zawarte w niej sformułowania.

Wstęp

1. Nowsze dokumenty Kościoła o tajemnicy eucharystycznej

Tajemnica eucharystyczna jest prawdziwie ośrodkiem świętej liturgii, a nawet całego życia chrześcijańskiego. Z tej racji Kościół, pouczony przez Ducha Świętego, stara się z dnia na dzień bardziej ją zgłębiać i pełniej nią żyć.

Święty Sobór Watykański II przedstawił w naszych czasach różne niemałej wagi aspekty tej tajemnicy.

Przez Konstytucję o świętej liturgii, przypominając pewne sprawy dotyczące natury i znaczenia Eucharystii¹, ustanowił zasady odnowienia obrzędów Naj-

świętszej Ofiary Mszy świętej – ażeby sprawowanie tej tajemnicy sprzyjało pełnemu i czynnemu uczestniczeniu wiernych². Ponadto rozszerzył praktykę koncelebry i Komunii świętej pod dwiema postaciami³.

W Konstytucji o Kościele wyjaśnił głęboki związek, jaki zachodzi między Eucharystią a tajemnicą Kościoła⁴. W innych wreszcie dokumentach podkreślił znaczenie tajemnicy eucharystycznej w życiu wiernych⁵, jak również jej moc naświetlającą sens ludzkiego dzieła i całej stworzonej natury, o ile mianowicie w nim „składniki natury, przygotowane przez ludzi, przemieniają się w Ciało i Krew chwalebna”⁶.

Drogę dla wielu myśli wypowiedzianych przez święty Sobór przygotowywał papież Pius XII głównie w encyklice *Mediator Dei*⁷. Papież zaś Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei*⁸ zwrócił uwagę na istotne znaczenie niektórych zagadnień nauki o Eucharystii, zwłaszcza o rzeczywistej obecności Chrystusa i czci należnej temu Sakramentowi, również poza Mszą świętą.

2. Konieczność jednoczesnego uwzględnienia pełnej nauki tych dokumentów

W ostatnich czasach niektóre aspekty przekazywanej nauki o tej tajemnicy głębiej są nieraz w Kościele naświetlane i podsuwane pobożności wiernych z nowym zapałem, przy wykorzystaniu także różnego rodzaju studiów i przedsięwzięć zwłaszcza liturgicznych i biblijnych.

Jest przeto rzeczą konieczną, ażeby z całej nauki tych dokumentów zostały wyprowadzone normy praktyczne, które by wskazywały sposób, w jaki lud chrze-

ścijański winien odnosić się do tej tajemnicy dla osiągnięcia nowego poznania i świętości, jakie Sobór przedstawił Kościołowi.

Trzeba bowiem, aby tajemnica eucharystyczna, rozważana w sposób pełny w różnych jej aspektach, z właściwą przejrzystością ukazywała się przed oczyma wiernych oraz aby powiązania, jakie według nauki Kościoła zachodzą obiektywnie między różnymi aspektami tej tajemnicy, znalazły oddźwięk w życiu i świadomości wiernych.

3. Główne punkty nauki podkreślane w tych dokumentach

Wśród zasad dotyczących tej nauki, jakie znajdują się we wspomnianych dokumentach na temat tajemnicy eucharystycznej, wypada podkreślić następujące, które dotyczą ustosunkowania się wiernych do tej tajemnicy i dlatego łączą się bezpośrednio z celem tej instrukcji.

a) „Syn Boży w naturze człowieczej z Nim zjednoczonej, zwyciężając śmierć przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, odkupił człowieka i przemienił w nowe stworzenie (por. Ga 6,15; 2 Kor 5,17). Udzielając bowiem Ducha swego, braci swoich, powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako Ciało swoje. W Ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem.”⁹

Stąd „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utr-

walić ofiarę Krzyża i tak umiłowanej oblubienicy Kościołowi powierzyć pamiątkę swej męki i zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymujemy zadatek przyszej chwały”.¹⁰

Stąd Msza święta, czyli Wieczerza Pańska, jest jednocześnie i to w sposób nierozdzielny:

- ofiarą, w której uwiecznia się ofiara Krzyża;
- pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana, który mówi: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19);
- świętą ucztą, w której przez uczestnictwo w Ciele i Krwi Pańskiej lud Boży uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, odnawia nowe przyrzeczenie jeden raz zawarte przez Boga z ludźmi w Krwi Chrystusa oraz ujawnia w figurze i uprzedza przez wiarę i nadzieję ucztę eschatologiczną w Królestwie Ojca, zwiastując śmierć Pańską, „aż przybędzie”.¹¹

b) Tak więc we Mszy świętej ofiara i święta ucztą w ten sposób należą do tej samej tajemnicy, tak że jedno z drugim łączy się bardzo ścisłym węzłem.

Pan bowiem w samej ofierze Mszy świętej ofiaruje się, gdy „staje się obecny sakramentalnie jako duchowy pokarm wiernych pod postaciami chleba i wina”.¹²

I w tym też celu powierzył Chrystus Kościołowi tę ofiarę, aby wierni uczestniczyli w niej zarówno duchowo przez wiarę i miłość, jak i sakramentalnie przez ucztę Komunii świętej. Uczestnictwo zaś w Wieczerzy Pańskiej jest

łączeniem się z Chrystusem, składającym się za nas w ofierze Ojcu.¹³

c) Celebrowanie eucharystyczne, które dokonuje się we Mszy świętej, jest czynnością nie tylko Chrystusa, ale i Kościoła. W niej bowiem Chrystus uwieczniając w sposób bezkrwawy w ciągu wieków ofiarę dokonaną na krzyżu¹⁴, siebie samego ofiaruje Ojcu przez posługę kapłanów¹⁵. Kościół zaś, oblubienica i służebnica Chrystusa, wypełniając razem z Nim rolę kapłana i żertywy ofiaruje Go Ojcu, a jednocześnie siebie samego całego ofiaruje z Nim.¹⁶

W ten sposób Kościół, zwłaszcza w wielkiej Modlitwie eucharystycznej (w Kanonie Mszy świętej), razem z Chrystusem składa Ojcu w Duchu Świętym dziękczynienie za wszystkie dobra, których udziela On ludziom w akcie stworzenia i w sposób oczywisty w tajemnicy paschalnej, oraz uprasza Ojca o przyjście Jego Królestwa.

d) Stąd żadna Msza święta, tak jak i żadna czynność liturgiczna, nie jest czynnością czysto prywatną, lecz uroczystym obrzędem Kościoła, który jest społecznością posiadającą różne stopnie święceń i funkcje. W tej społeczności poszczególne jednostki działają zgodnie z własnymi zadaniami.¹⁷

e) Celebrowanie Eucharystii w ofierze Mszy świętej stanowi rzeczywiście źródło i cel kultu, który poza Mszą świętą jest jej oddawany. Nie tylko bowiem święte postacie, które pozostają po Mszy świętej, z niej pochodzą, lecz ponadto w tym przede wszystkim celu są przechowywane po Mszy świętej, aby wierni, którzy nie mogli uczestniczyć we Mszy świętej, przez sakramentalną Komunię, przyjętą w odpowiednim

usposobieniu, łączyli się z Chrystusem i Jego ofiarą, sprawowaną we Mszy świętej.¹⁸

Dlatego sama eucharystyczna Ofiara jest szczytem i źródłem całego kultu Kościoła i całego życia chrześcijańskiego.¹⁹ W tej Ofierze dziękczynienia, prześlągnięcia, prośby i chwały wierni w sposób pełniejszy uczestniczą, gdy nie tylko świętą Żertwę, a w niej i siebie samych ofiarują Ojcu razem z kapłanem z całego serca, lecz również gdy przyjmują tę Żertwę w Sakramencie.

f) Nikt nie powinien wątpić, że „wszyscy wierni Chrystusowi według zwyczaju stale przyjętego w Kościele katolickim mają temu Najświętszemu Sakramentowi oddawać najwyższy kult adoracji (*latría*), który należy się prawdziwemu Bogu. Nie zmniejsza obowiązku uwielbienia to, że Chrystus ustanowił ten Sakrament dla spożywania”.²⁰ Także bowiem w Sakramencie, który jest przechowywany, winien być On adorowany²¹, ponieważ jest tam obecny substancjalnie przez ową przemianę chleba i wina, która według Soboru Trydenckiego²² bardzo słusznie nazywa się transsubstancją.

g) Tajemnica zatem Eucharystii winna być rozważana w całej swojej pełni tak w samym sprawowaniu Mszy świętej, jak i w kulcie świętych postaci, które są przechowywane po Mszy świętej celem rozszerzenia łaski najświętszej Ofiary.²³

Z tych właśnie zasad winny być wyprowadzone normy dotyczące praktyki kultu, jaki się należy temu Sakramentowi, również poza Mszą świętą, oraz jego uzgodnienia z właściwie odnowionym układem ofiary Mszy świętej w myśl wskazań Soboru Watykańskiego

II oraz innych dokumentów Stolicy Apostolskiej wydanych w tej materii.²⁴

4. Ogólne założenia niniejszej instrukcji

Stąd Papież Paweł VI, delegując Radę do wykonania Konstytucji o świętej liturgii, polecił jej przygotowanie specjalnej instrukcji, w której zostałyby wydane tego rodzaju praktyczne normy, pożyteczne w obecnych warunkach.

Potrzeba zaś w ten sposób ułożyć te normy, aby nie tylko miały na uwadze ogólniejsze zasady przekazywania ludowi w katechezie tajemnicy eucharystycznej, lecz także aby stały się bardziej zrozumiałe znaki, przy pomocy których Eucharystia jest sprawowana jako wspomnienie Pana oraz jest czczona jako Sakrament trwający w Kościele.

Chociaż bowiem w tej tajemnicy to jest szczególną doskonałością i właściwością, że jest w niej obecny sam Sprawca uświęcenia, jednakże to ona ma wspólne z innymi sakramentami, że jest znakiem rzeczy świętej i widzialnym wyrazem niewidzialnej łaski.²⁵ Stąd też tym bezpieczniejsz i skuteczniejsz przeniknie umysł i życie wiernych, im bardziej jasne i odpowiednie będą znaki, przy pomocy których jest sprawowana i czczona.²⁶

Część I

Niektóre ogólniejsze zasady, jakie należy mieć na uwadze przy nauczaniu wiernych o tajemnicy eucharystycznej

5. Wymogi dotyczące duszpasterzy, którzy winni przekazywać

katechezę o tej tajemnicy

Ażeby tajemnica eucharystyczna wnikała powoli w umysł i życie wiernych, konieczna jest odpowiednia katecheza.

Duszpasterze zaś, aby mogli to zadanie właściwie wykonać, winni przede wszystkim nie tylko mieć przed oczyma pełną naukę wiary, zawartą w dokumentach Urzędu Nauczycielskiego, lecz także głębiej wniknąć w ducha Kościoła w tej sprawie sercem i życiem.²⁷ Wtedy bowiem łatwo będą mogli poznać, jakie ze wszystkich aspektów tej tajemnicy bardziej odpowiadają wiernym w poszczególnych przypadkach.

Uwzględniając zaś to, o czym była mowa w numerze 3, należy zwracać uwagę w sposób szczególny – oprócz innych – na następujące sprawy.

6. Tajemnica eucharystyczna ośrodkiem całego życia Kościoła

Katecheza o tajemnicy eucharystycznej winna zmierzać w tym kierunku, ażeby wiernym mocno uświadomić, że sprawowanie Eucharystii jest rzeczywiście ośrodkiem życia chrześcijańskiego tak w odniesieniu do całego Kościoła, jak i w odniesieniu do jego lokalnych wspólnot. Bowiem „inne sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołskie, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają.

W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając

ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”²⁸.

Wspólnota życia Bożego i jedność ludu Bożego, na których opiera się Kościół, przez Eucharystię w sposób odpowiedni wyraża się i cudownie sprawuje.²⁹ W niej mieści się szczyt zarówno działalności, przez którą Bóg w Chrystusie uświęca świat, jak i kultu, który ludzie wyrażają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu w Duchu Świętym³⁰, a jego sprawowanie „w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swym wyrażali oraz ujawniali innym tajemnicę Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła”³¹.

7. Tajemnica eucharystyczna ośrodkiem Kościoła lokalnego

Przez Eucharystię „Kościół nieustannie żyje i wzrasta. Ten Kościół Chrystusa jest rzeczywiście obecny we wszystkich prawnych wspólnotach lokalnych wiernych, które, złączone ze swymi pasterzami, również nazywają się w Nowym Testamencie Kościołami. One bowiem są w swoim miejscu nowym ludem powołanym przez Boga w Duchu Świętym i we wszelkiej pełni (1 Tes 1,5). W nich gromadzą się wierni przez głoszenie Ewangelii Chrystusa i jest sprawowana tajemnica Wieczery Pańskiej, «aby przez pokarm i krew Pańską dopełniało się pełne braterstwo ciała»³². W każdej wspólnotcie ołtarza przez święte posługiwanie biskupa³³ ewentualnie kapłana, który występuje w imieniu biskupa³⁴, ujawnia się znak owej miłości i «jedności mistycznego Ciała, bez której

nie może być zbawienia»³⁵. W tych wspólnotach, choć często niewielkich i ubogich lub rozproszonych, jest obecny Chrystus, mocą którego zespala się jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Bowiemy «nie co innego sprawuje uczestnictwo Ciała i Krwi Chrystusa, jak to, że przemieniamy się w to, co przyjmujemy»^{36,37}.

8. Tajemnica eucharystyczna i jedność chrześcijan

Oprócz tego, co dotyczy wspólnoty kościelnej oraz poszczególnych wiernych, niech duszpasterze pilnie podkreślają także ten punkt nauki, w którym Kościół naucza, że przez pamiątkę Pana, sprawowaną według Jego woli, wyraża się i sprawuje jedność wszystkich w Niego wierzących.³⁸

Zgodnie z przepisem Dekretu Soboru Watykańskiego II o ekumenizmie,³⁹ wierni powinni być przygotowani do właściwej oceny wartości zachowanych w tej tradycji eucharystycznej, w której bracia innych wyznań chrześcijańskich zwykli sprawować Wieczernę Pańską. Skoro bowiem „w świętej Uczcie sprawują pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, wyznają, że oznacza ona życie w łączności z Chrystusem, i oczekują Jego chwalebego przyjścia”⁴⁰.

Ci zaś, którzy zachowali sakrament kapłaństwa, w sprawowaniu Eucharystii „złączeni z biskupem, mając dostęp do Boga Ojca przez Syna, Słowo wcielone, umęczone i uwielbione, w szczodrobliwości Ducha Świętego dostępują zjednoczenia z Przenajświętszą Trójcą stawszymi się «uczestnikami Bożej natury» (2 P 1,4). Dlatego przez sprawowanie

Eucharystii Pańskiej w tych poszczególnych Kościołach buduje się i rozrasta Kościół Boży, a przez koncelebrację przejawia się ich wspólnota”⁴¹.

Jak najbardziej wypada, by w czasie sprawowania tajemnicy jedności wszyscy chrześcijanie przejęci byli bólem z powodu podziałów, które ich nawzajem rozdzielają. Niech przeto zanoszą modły do Boga, ażeby wszyscy uczniowie Chrystusa z każdym dniem coraz głębiej pojmowali tajemnicę Eucharystii i tak ją sprawowali, by, stawszy się uczestnikami Ciała Chrystusa, tworzyli jedno Ciało (por. 1 Kor. 10,17) „połączone takimi więzami, którymi On sam chciał je połączyć”⁴².

9. Różne sposoby obecności Chrystusa

Celem osiągnięcia głębszego zrozumienia tajemnicy eucharystycznej trzeba wiernych pouczać również o głównych sposobach, dzięki którym sam Pan swego Kościoła jest obecny w sprawowaniu liturgii.⁴³

Jest zawsze obecny w zgromadzeniu wiernych zebranych w Jego imieniu (por. Mt 18, 20). Jest także obecny w swoim słowie, gdy mianowicie przemawia w czasie czytania Pisma Świętego w Kościele.

W Ofierze zaś eucharystycznej jest obecny w osobie odprawiającego, gdyż „Ten sam obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów, który siebie ofiarował wtedy na krzyżu”⁴⁴, a ponadto i przede wszystkim pod postaciami eucharystycznymi⁴⁵. W tym bowiem Sakramencie jest obecny w sposób szczególny cały i nienaruszony Chrystus, Bóg i człowiek, substancjalnie i zawsze.

Ta obecność Chrystusa pod postaciami „nazywa się rzeczywistą nie w sposób ekskluzywny, jakoby inne sposoby obecności nie były rzeczywistymi, lecz dla wyrażenia jej najwyższego stopnia”⁴⁶.

10. Powiązanie między liturgią słowa i liturgią eucharystyczną

Niech przeto pasterze „pilnie pouczają wiernych o obowiązku uczestniczenia w całej Mszy świętej”, naświetlając w ten sposób wewnętrzny związek, jaki zachodzi między liturgią słowa i sprawowaniem Wieczery Pańskiej, aby dobrze zrozumieli, że tworzą one jeden akt kultu.⁴⁷ Bowiem „głoszenie słowa jest wymagane do samej posługi sakramentów, ponieważ są to sakramenty wiary, która rodzi się ze słowa i nim się karmi”⁴⁸. W szczególny sposób należy to powiedzieć o odprawianiu Mszy świętej, gdzie liturgii słowa stawia się zadanie, by w specjalny sposób podkreślała wewnętrzną więź, zachodzącą między głoszeniem i słuchaniem słowa Bożego a tajemnicą eucharystyczną.⁴⁹

Wierni słuchając zatem słowa Boga niech rozumieją, że Jego niezwykle sprawy, które są zwiastowane, osiągają szczyt w tajemnicy paschalnej, której pamiątka jest sprawowana w sposób sakramentalny we Mszy świętej. Przyjmując w ten sposób słowo Boga i nim się posilając, wierni są doprowadzani w dziękczynieniu do owocnego uczestniczenia w tajemnicach zbawienia. W ten sposób Kościół posila się chlebem życia ze stołu zarówno słowa Bożego jak i Ciała Chrystusa.⁵⁰

11. Kapłaństwo powszechne i kapłaństwo sakramentalne w sprawowaniu Eucharystii

Takie zaś czynne i właściwe uczestnictwo społeczności tym bardziej będzie świadome i owocne, im jaśniej poznają wierni to, co do nich należy w zgromadzeniu liturgicznym, oraz ich funkcje w akcji eucharystycznej.⁵¹

Stąd w katechezie niech będzie wykładana nauka o królewskim kapłaństwie, w którym wierni zostali konsekrowani przez odrodzenie i namaszczenie Ducha Świętego.⁵²

Następnie niech więcej będą naświetlane czy to zadanie kapłaństwa sakramentalnego w sprawowaniu Eucharystii, które różni się od kapłaństwa powszechnego istotą, a nie tylko stopniem⁵³, czy to funkcje wykonywane przez innych, wypełniających jakies posługiwanie⁵⁴.

12. Na czym polega czynne uczestnictwo we Mszy świętej

Należy więc wyklądać, że wszyscy, którzy zbierają się na Eucharystię, są owym świętym ludem, który w świętej czynności uczestniczy razem z ministrami. Sam tylko kapłan, jako reprezentujący Chrystusa, konsekruje chleb i wino. Udział wiernych w Eucharystii na tym polega, ażeby pamiętając o męce, martwychwstaniu i chwale Pana, składali dzięki Bogu i niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim ofiarowywali, a przez przyjmowanie Ciała Pańskiego doskonaliła się ich wspólnota z Bogiem i między sobą, do której winno prowadzić uczestnictwo w ofierze Mszy świętej.⁵⁵

Doskonalsze jest bowiem uczestnictwo we Mszy świętej, gdy wierni odpowiednio przygotowani przyjmują w czasie samej Mszy świętej sakramentalnie Ciało Pana będąc posłuszni Jego słowom: „Bierzcie i jedzcie”.⁵⁶

Ta ofiara, podobnie jak i sama męka Chrystusa, chociaż jest składana za wszystkich, jednakże „skuteczność ma tylko względem tych, którzy łączą się z męką Chrystusa przez wiarę i miłość. (...) Im zaś pomaga w mniejszym lub większym stopniu zależnie od miary ich pobożności”.⁵⁷

To wszystko zaś tak trzeba wyjaśnić wiernym, ażeby przez to w samej Mszy świętej, tak wewnętrznymi aktami jak i w zewnętrznych obrzędach czynnie uczestniczyli według zasad ustalonych przez Konstytucję o świętej liturgii⁵⁸, które zostały obszerniej określone przez instrukcję *Inter oecumenici* z dnia 26 września 1964 r., przez instrukcję *Musiam sacram* z dnia 5 marca 1967 r.⁵⁹ i przez instrukcję *Tres abhinc annos* z dnia 4 maja 1967 r.

13. Skutki sprawowania Eucharystii w życiu codziennym wiernych

Wierni winni w życiu i postępowaniu realizować to, co pojęli przez wiarę i sakrament przy celebrowaniu Eucharystii. Niech więc się starają żyć mocą niebieskiego pokarmu uczestnicząc w śmierci i zmartwychwstaniu Pana. Każdy przeto, kto uczestniczył we Mszy świętej, niech będzie „zapobiegliwy, aby podejmować dobre uczynki, podobać się Bogu i właściwie postępować, pożyteczny dla Kościoła, czyniący, czego się nauczył, i postępujący w pobożności”⁶⁰, stawiając sobie jako zadanie przepo-

jenieświata duchem chrześcijańskim, oraz pozostawanie „we wszystkim spośród wspólnoty ludzkiej” świadkiem Chrystusa⁶¹.

Żadna przecież „społeczność chrześcijańska nie mogłaby być zbudowana, gdyby nie miała korzenia i podstawy w sprawowaniu Najświętszej Eucharystii, od niej zatem trzeba rozpocząć wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty”.⁶²

14. Katecheza o Mszy świętej dla dzieci

Ci, do których należy troska o wychowanie religijne dzieci, zwłaszcza zaś rodzice, proboszcz, nauczyciele, wprowadzając je stopniowo w poznanie tajemnicy zbawienia⁶³, niech się zatroszczą, ażeby pozostawić odpowiednie miejsce katechezie o Mszy świętej. Katecheza o Eucharystii, właściwie dostosowana do wieku i pojmowania dzieci, winna do tego zdążyć, ażeby przez wyjaśnienie głównych obrzędów i modlitw przekazać znaczenie Mszy świętej również i w tym, co dotyczy udziału w życiu Kościoła.

To wszystko należy mieć na uwadze w szczególnie sposób, gdy chodzi o dzieci przygotowywane do pierwszej Komunii świętej, tak ażeby pierwsza Komunia święta rzeczywiście okazała się pełnym wszczępieniem w Ciało Chrystusa.⁶⁴

15. Katecheza o Mszy świętej winna mieć swój początek w obrzędach i modlitwach

Sobór Powszechny Trydencki nakazuje duszpasterzom, ażeby często „czy

to sami, czy przez kogoś innego wyjaśniali coś z tych rzeczy, które są czytane we Mszy świętej, a między innymi żeby wyjaśniali jakąś tajemnicę tej najświętszej Ofiary”⁶⁵.

Tak więc niech duszpasterze doprowadzą wiernych do pełnego rozumienia tej tajemnicy wiary przez odpowiednią katechezę, która wychodziłaby od tajemnicy roku liturgicznego oraz od obrzędów i modlitw występujących w odprawianiu w ten sposób, ażeby wyjaśniali ich znaczenie i doprowadzali do głębokiego zrozumienia tajemnicy, którą oznaczają i sprawują.

To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w dokumentach Kościoła. Oprac. ks. Jan Miazek. Warszawa 1987, s. 154-166.

Przypisy:

1. Por. KL, 2, 41, 47; 2. Por. tamże, 48-54, 56; 3. Por. tamże, 55, 57; 4. Por. KK, 3, 7, 11, 26, 28, 50; 5. Por. DE, 2,15; DB, 15, 30; DK, 2, 5-8, 13-14, 18; 6. KDK, 38; 7. Pius XII, *Mediator Dei*, 20 listopada 1947; 8. Paweł VI, *Mysterium fidei*, 3 września 1965; 9. KK, 7; 10. KL, 47; 11. Por. KL, 6, 10, 47, 106; DK, 4; 12. Paweł VI, *Mysterium fidei*; 13. Por. Pius XII, *Mediator Dei*; 14. Por. KL, 47; 15. Por. Sob. Tryd., Sesja XXII, *Dekret o Mszy świętej*, rozdz.1, DS 1741; 16. Por. KK, 11; KL, 47-48; DK, 2, 5; Pius XII, *Mediator Dei*; Paweł VI, *Mysterium fidei*; 17. Por. KL, 26-28 i niżej, 44; 18. Por. niżej, 49; 19. Por. KK, 11; KL, 41; DK, 2, 5, 6; DE, 15; 20. Sob. Tryd., Sesja XIII, *Dekret o Eucharystii*, rozdz. 5, DS 1643; 21. Por. Paweł VI, *Mysterium fidei*; Pius XII, *Mediator Dei*; 22. Por. Sesja XIII, *Dekret o Eucharystii*, rozdz. 4, DS 1642; 23. Obydwa aspekty tajemnicy ukazują: DK, 5, 18; Paweł VI, *Mysterium fidei*; Pius XII, *Mediator Dei*; 24. Por. Paweł VI, *Mysterium fidei*; Pius XII, *Mediator Dei*; Św. Kongr. Rytów, instr. *De musica sacra*, 3 września 1958; Św. Kongr. Obrzędów, instr. *Inter oecumenici*, 26 września 1964, 15; 25. Por. Sob. Tryd., Sesja XIII, *Dekret o Eucharystii*, rozdz. 3, DS 1639; 26. Por. KL, 33, 59; 27. Por. tamże, 14, 17-18; 28. DK, 5; 29. Por. KK, 11; DE, 2, 15; 30. Por. KL, 10; 31. Tamże, 2; także 41; 32. Modlitwa z liturgii hiszpańskiej (mozarabskiej), PL 96, 759 B; 33. Por. KK, 26; 34. Por. KL, 42; 35. Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.*, III, q. 73, a. 3; 36. Św. Leon Wielki, *Sermo* 63, 7, PL 54, 357 C; 37. KK, 26; 38. Por. KK, 3, 7, 11, 26; DE, 2; 39. Por. DE, 15 i 22; 40. Tamże, 22; 41. Tamże, 15; 42. Paweł VI, *Mysterium fidei*; 43. Por. KL, 7; 44. Sob. Tryd., Sesja XXII, *Dekret o Mszy świętej*, rozdz. 2, DS 1743; 45. Por. KL, 7; 46. Paweł VI, *Mysterium fidei*; 47. Por. KL, 56; 48. DK, 4; 49. Por. tamże, 4; także 3 tej instrukcji; 50. Por. KO, 21; 51. Por. KL, 14, 26, 30, 38; 52. Por. KK, 10; DK, 2; Paweł VI, *Mysterium fidei*; 53. Por. KK, 10; DK, 2, 5; 54. Por. KL, 28-29; 55. Por. tamże, 48, 106; 56. Por. tamże, 55; 57. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.*, III, q. 79, a. 7 do 2; 58. Por. KL, 26-32; 59. Por. Św. Kongr. Obrzędów, instr. *Musica sacram*, 5 marca 1967; 60. Hipolit Rzymski, *Tradycja apostołska*, 21; por. KL, 9,10; DA, 3; DM, 39; DK, 5; 61. Por. KDK, 43; 62. DK, 6; 63. Por. DWCH, 2; 64. Por. DK, 5; 65. Sesja XXII, *Dekret o Mszy świętej*, rozdz. 8, DS 1749.

*Jezus Chrystus JEST pełnią czasu,
jest przełomem dziejów*

II. FORMACJA LITURGICZNA

Abp Geraldo Majella Agnelo

Formowanie do mistagogii

*z wystąpienia Sekretarza Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów
w czasie sesji plenarnej Kongregacji 2 maja 1996 roku*

Mistagogia jest określana w *Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych (OICA)* jako ostatni okres, który następuje po przyjęciu chrztu, bierzmowania i Eucharystii w noc paschalną, i który trwa przez pięćdziesiąt dni Okresu Wielkanocy (*OICA*, 7d). Przed chrztem ma miejsce wtajemniczenie w życie sakramentalne; po chrzcie pozostaje doświadczenie mocy tego życia i jego pogłębianie. O ile Okres Wielkanocy jest dla nowo ochrzczonych okresem uprzywilejowanym dla zdobywania doświadczenia, to winno ono rozciągać się na całe życie chrześcijańskie.

Wynika stąd waga roli kapłana jako mistagoga. Sam Ojciec święty podkreślił to w Liście Apostolskim *Vicesimus quintus annus* (W dwudziestą piątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji soborowej *Sacrosanctum Concilium* o świętej Liturgii), wspominając rolę biskupa celebrującego: „Kiedy Biskup sprawuje Liturgię wśród zgromadzonego ludu, wtedy objawia się tajemnica Kościoła. Dlatego trzeba, by Biskup był naprawdę przekonany o znaczeniu takich nabożeństw dla chrześcijańskiego życia jego wiernych. Powinny one być wzorem dla

całej diecezji. Wiele należy jeszcze zrobić, by kapłanom i wiernym pomóc w zgłębianiu obrzędów i tekstów liturgicznych, w zakresie troski o godność i piękno nabożeństw i miejsc świętych, w zainicjowaniu, na wzór Ojców Kościoła, «katechezy mistagogicznej sakramentów» (21).

Kapłan (prezbiter lub biskup) przewodniczy: jest on jak wzór greckiego oryginału – mówił św. Justyn w drugim wieku. Jest to funkcja zasadnicza, którą przedstawia liturgia w swej modlitwie: „Boże, który zechciałeś, aby błogosławiony N. biskup przewodniczył twojemu ludowi świętemu (...)”. Nie przewodniczy on na mocy swego własnego autorytetu, lecz działa *in persona Christi*.

Z osobą kapłana związana jest obecność Chrystusa, który objawia się Kościołowi w modlitwie. Do kapłana należy wypowiedzenie modlitw. To zakłada, że czyni on swoją modlitwę modlitwą Kościoła, która przewyższa poziom modlitwy każdego członka zgromadzenia i jego samego, gdyż jest to modlitwa Ciała Chrystusa. Kapłanowi przystoi, aby zawsze spełniał gesty sakramentalne w prawdzie.

W czasie jednej celebry kapłan nie powinien spełniać wszystkich funkcji. Winien on, podobnie zresztą jak inni wierni, słuchać słowa Bożego, zanim objaśni je w homilii innym uczestnikom. Kapłan powinien pozwolić każdemu wypełnić do końca przydzieloną mu posługę czy funkcję. Potrzebuje on posługi innych, aby dobrze wypełnić własną – jak mógłby dobrze czuć się we własnej roli, gdyby nikt nie stał przy nim, by zatroszczyć się o to, czego potrzebuje? Jak mógłby rozłożyć ręce do modlitwy, jeśli nikt nie trzymałby przed nim Mszału? Nie może też wyrzec się własnej posługi pod pozorem powierzenia większej odpowiedzialności wiernym świeckim.

Praktyka przewodniczenia liturgii cierpi jeszcze na wiele braków, a to dlatego, że chociaż księgi liturgiczne wyznaczają teksty do odczytania oraz czynności do spełnienia, to jednak nie mogą w rzeczywistości, same przez się, nauczyć sztuki sprawowania liturgii. Wielu celebransów, jakakolwiek zresztą byłaby ich godność, głębia osobistego życia wewnętrznego, a nawet ich dobra wola, nie wie, co robić, aby celebrować dobrze, to znaczy, aby dobrze przewodniczyć.

Czy są oni przygotowani do swej powinności? Formacja liturgiczna jest jeszcze, nader często, prowadzona niezależnie od wytycznych Soboru Watykańskiego II. Tymczasem jeśli idzie o seminaria duchowne, wykłady z liturgiki winny „być uważane za należące do dyscyplin zasadniczych” (*Ratio fundamentalis*, 79), zaraz po dogmatyce. Ale

czy naprawdę od roku 1970 przestrzega się tego wszędzie? Wykłady jednak nie są wystarczające. Trzeba je złączyć z codziennym życiem liturgicznym, z nabywaniem praktyki liturgicznej i z uczestnictwem w bardziej uroczystych celebracjach roku liturgicznego spełnianych pod przewodnictwem Biskupa w katedrze: seminarzyści „winni żyć całkowicie misterium paschalnym, aby potrafili wtajemniczać w nie lud, który ma być im powierzony” (Dekret *Optatum totius*, 8; por. *List okólny o świętach paschalnych* z 16. I. 1988, 43). „To szeroko zakrojone dzieło powinno rozpoczynać się w Seminariach i domach formacyjnych i być kontynuowane przez całe życie kapłańskie” (*Vicesimus quintus...*, 15).

Ojciec święty mówi dalej: „Taka sama formacja, dostosowana do ich stanu, jest niezbędna także dla ludzi świeckich, tym bardziej, że w wielu krajach są oni dziś powołani do podejmowania w coraz większym stopniu odpowiedzialności za wspólnotę” (tamże, 15). Formacja do wykonywania i rozumienia znaczenia urzędu i funkcji wiernych świeckich: akolitów, lektorów, kantorów, członków chóru itp, aby każdy wykonywał swój urząd w sposób pełny i jedynie wówczas, gdy może go skutecznie wypełnić (por. KL, 28). Formacja wspólnoty wiernych *verbo et exemplo*, słowem i czynem – tak bardzo ważna, jeśli nie najważniejsza – dokonuje się przez sposób celebracji, jak również poprzez nauczanie przekazane w homilii, jeśli duszpasterze potrafią doprowadzić wiernych do pełnego, świa-

domego i czynnego uczestnictwa w sprawowanej liturgii, jak zaleca Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* (14). Do uczestnictwa, dzięki któremu wierni będą mogli czerpać ducha prawdziwie chrześcijańskiego, o którego duszpasterze winni zabiegać w całej działalności duszpasterskiej z gorliwością i z koniecznym zmysłem pedagogicznym.

Notiti' 359/360 Vol. 32(1996) – Nr 6/7: „La «Plenaria» della Congregazione per il Culto Divino e la Disciplina dei Sacramenti” – „Relazioni dell'Ecc.mo Monsignor Segretario”, 459-461.

Z włoskiego tłumaczył ks. Bolesław Margasiński.

Uwagi dotyczące wizyt Biskupów „ad Limina” w zakresie liturgii

*z kroniki prac sesji plenarnej Kongregacji ds. Kultu Bożego
i Dyscypliny Sakramentów w roku 1996 – cd.*

Sakrament święceń

Jednym z sakramentów, które bardziej angażują Kongregację, jest zapewne sakrament kapłaństwa. Istnieje nawet całe *Officium*, Trzecie, które zajmuje się nim, a dokładniej sprawami dyspens od zobowiązań wypływających z święceń kapłańskich. Pomijając te działania i pytania stawiane w tej sprawie podczas wizyt *ad Limina* – gdyż już zostało to wystarczająco przedstawione na spotkaniu plenarnym w związku z tematem *De Ordine sacro* – ograniczamy się teraz do innych kwestii, powiązanych ze święceniami, które mają swe odbicie w spotkaniach w czasie takich wizyt.

W problematyce tej zasługuje na szczególną wzmiankę zastępstwo ministerialne (sprawa szafarzy). Brak kapłanów i pałaca duszpasterska potrzeba zapewnienia życia liturgicznego i sakra-

mentalnego wiernym wpłynęły na powierzanie świeckim zadań tradycyjnie spełnianych przez duchownych. Upowszechniły się zatem, poza kultem niedzielnym bez obecności prezbitera, zjawiska takie jak postać szafarza nadzwyczajnego chrztu i Eucharystii a także świadka kwalifikowanego świeckiego przy zawieraniu małżeństwa. Kongregacja udzielając prawa do takiego zastępstwa, starannie podkreśla jego charakter nadzwyczajny, a zatem wyjątkowy i tymczasowy, właśnie w tym celu, aby nie zagubić normalności dotyczącej obecności i wypełniania kapłaństwa służebnego.

Ta troska wyraża się już w wymogu niepodejmowania funkcji przez szafarza nadzwyczajnego wtedy, gdy szafarz zwyczajny jest w stanie wypełnić to

zadanie oraz w zróżnicowanej odpowiedzi na prośbę o zastępstwo: pozytywnej, gdy chodzi o Kościoły lokalne, gdzie zastępstwo jest rzeczywiście konieczne; z pewną rezerwą natomiast, gdy prośba nie ma uzasadnienia w rzeczywistej konieczności, lecz sprzyja raczej niewłaściwemu pomieszeniu funkcji duchownych i świeckich. Jest serdeczną troską Kongregacji, by rzeczywiście popierać w Kościele obecność i spełnianie dwóch stopni szafarstwa, przez duchownych i świeckich, którzy winni ćwiczyć się „*in plenitudine*” bez nakładania się na siebie czy wzajemnego wchłaniania funkcji. Poleca się zatem Biskupom, aby zadbali we własnych Kościołach o to, co normalne i właściwe dla tych posług, tak by laikat spełniał posługę świecką a prezbiterzy specyficzne dla nich własne funkcje, bez klerykalizowania świeckich i bez laicyzowania prezbiteratu. Należy sobie życzyć, by w Kościele lokalnym był mocny laikat i kapłaństwo służebne funkcjonujące bez deformowania obrazu wiernego świeckiego i bez pomniejszania funkcji kapłana, tak istotnej w Kościele, a w sposób szczególny w życiu sakramentalnym.

Z tą problematyką wiąże się też sprawa „diakonatu stałego”. Przyjęty początkowo ze znaczącą przychylnością i entuzjazmem, sprawdza się teraz w licznych Kościołach, zwłaszcza bardziej ubogich w duchowieństwo i środki materialne. Tu dostrzega się pewną stosowność duszpasterską diakonatu stałego, ale pojawia się nagląca potrzeba odnosząca się przede wszystkim do sakramentów Eucharystii i pokuty oraz

w pewnej mierze do sakramentu namaszczenia chorych – sakramentów których nie mogą sprawować diakoni. Posługa nadzwyczajna spełniana przez świeckich doprowadziła, z drugiej strony, do relatywizowania posługi diakańskiej. Nie chcąc sprzyjać zbytnej „klerykalizacji”, liczni Biskupi proponują teraz posługę nadzwyczajną świeckim, tym bardziej, że diakon jawi się jako postać bliżej nieokreślona, która stając się wprawdzie osobą duchowną przez święcenia, kontynuuje jednakże wypełnianie swej czynności na polu świeckim i na poziomie kapłaństwa powszechnego.

Wymiana idei i doświadczeń w czasie wizyt *ad Limina* potwierdziła konieczność większego pogłębienia aspektu diakonatu, poczynając od jego własnej natury. Działanie na rzecz takiego pogłębienia nie należy do kompetencji Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Kongregacja podkreśla jednak, że diakonat jest stopniem sakramentu święceń, że zawsze istniał w życiu Kościoła i że należy zapewnić mu szacunek i przestrzeń urzeczywistniania się, która mu przysługuje.

Inną sprawą, z którą Kongregacja ma zwykle do czynienia, także z racji dyspens od obowiązków, jest kwestia istotnej tożsamości, jaka zachodzi pomiędzy dwoma sytuacjami diakonatu – tak zwanym „przejściowym”, a „trwałym”. Stąd należy unikać wrażenia, jakoby pierwszy, będąc etapem na drodze do prezbiteratu, był mniej trwały czy ważny od drugiego.

Czasem podnoszony jest problem ustanowionych posług. W pewnych diecezjach, w myśl Motu proprio *Ministeria quaedam*, nadal udziela się lektoratu i akolitatu także tym, którzy nie są przeznaczeni do kapłaństwa służebnego, a są też Biskupi, którzy domagają się ich wprowadzenia w tę posługę. Kongregacja rozważając pogłębienie tej problematyki, zachęca do uwzględnienia rezultatów i do niesprzyjania takim sytuacjom, które z racji swej instytucjonalności, mogłyby doprowadzić do narażania darmowości i elastyczności, które są związane z określonymi posługami.

Na uwagę zasługuje również sprawa rozszerzenia służby ołtarza na kobiety, co kilka lat temu znajdowało żywy oddźwięk w czasie wizyt w Kongregacji pewnych Biskupów z terenu anglosaskiego... W tej sprawie Kongregacja konsultowała się z Komisją Papieską ds. Interpretacji Tekstów Prawnych, co do prawdziwej interpretacji kanonu 230,2 – niektórym wydawał się on pozostawać w sprzeczności z nr. 70 *Wprowadzenia Ogólnego do Mszału Rzymskiego*, który zabraniał kobietom posługi przy ołtarzu. Odpowiedź Kongregacji dotyczyła interpretacji terminu *aliisve* w tym ka-

nonie jako rozciągnięcia na wiernych obu płci¹, przez które upadł wspomniany zakaz. Po wyjaśnieniu problemu z punktu prawnego pozostawał nadal wzgląd duszpasterski, gdyż zmiana nie byłaby wszędzie jednakowo stosowana i przyjęta pokojowo. Trzeba było uwzględnić skutki, które mogłyby nastąpić w zakresie duszpasterstwa młodzieży, powołaniowego i ekumenicznego, reperkusje w prasie a także możliwość nadużyć. Stąd pozostawienie problemu do rozwiązania przez Konferencję Biskupów.

Notitiae 359/360 Vol. 32(1996) – Nr 6/7:
„La «Plenaria» della Congregazione per il Culto Divino e la Disciplina dei Sacramenti”; „Cronaca dei lavori della «Plenaria» 1996” – Appendice: *Le visite dei Vescovi alla Congregazione nel quadro delle visite ad Limina*, 493-501.

Z włoskiego tłumaczył ks. Bolesław Margasiński.

Przypisy

1. Przyp. red.: „Świeccy mogą być czasowo wyznaczeni do pełnienia funkcji lektora w czynnościach liturgicznych, podobnie wszyscy świeccy mogą wykonywać funkcje komentatora, kantora lub inne (*aliisve*), zgodnie z przepisami prawa” (KDK 230,2)

Lambert Beauduin, OSB

Chrzest i Eucharystia

Gdy neofici starożytnego Kościoła w Hiszpanii zdejmowali białe szaty, kapłan kierował do nich uroczyste przemówienie¹ i odmawiał nad nimi modlitwę, podjętą w stylu bogatych formuł doktrynalnych, które charakteryzują liturgię mozarabską (starożytna liturgia hiszpańska): *Oratio propter albas tollendas*².

„Panie Jezu Chryste, Zbawicielu świata, prawdziwy Człowieku z człowieka zrodzony, którego Bóg Ojciec uznał za swojego Syna, umocnij w swojej rodzinie te dary, które ją uczyniły na Twój obraz, oczyściły świętą wodą, napełniły Duchem Świętym, nasyciły Twoim Ciałem i Twoją Krwią; spraw, niech te sakramenty podtrzymują ich w tym życiu, ażeby w ten sposób doszli do błogosławionej nagrody.”³

Modlitwa ta zaznacza wszystkie etapy, które katechumen musiał stopniowo przeżyć, aby w misterium paschalnym przejść ze śmierci do życia. Błędnie zrozumiałby wtajemniczenie chrześcijańskie ktoś, kto widziałby w nim jedynie udzielanie chrztu. Cztery czynności następują tu po sobie dla dokonania naszego odrodzenia – nasza modlitwa wskazuje na nie wyraźnie:

1. *Tua familia tuo nomine signata*: chodzi o najbardziej uroczyste „sacramentale” w Kościele, o katechumenat – zwany *signatio*, gdyż zawierał wiele świętych znaków – który kończył się uroczystym prze-

kazaniem Ewangelii, Symbolu wiary i *Pater noster*. Według starożytnego powiedzenia był jednym z czterech „sakramentów” wtajemniczenia.

2. *Sacro liquore mundata*: chrzest.
3. *Tuo spiritu plena*: bierzmowanie.
4. *Tuo corpore et sanguine satiata*: Eucharystia.

Ta wspaniała i starożytna czynność paschalna, która miała miejsce w noc Wielkiej Soboty, Wielką Noc, a którą można by nazwać doroczną Paschą Ciała Mistycznego, kryje w swojej czteroaspektowej rzeczywistości bogactwa życia duchowego i głęboką naukę, którą chcielibyśmy odnowić, adaptując ją do aktualnych przypadków duszpasterskich: *non nova sed nove*.

Zagadnienie, którym się zajmujemy, jest bardzo wąskie: Dlaczego cała starożytność łączyła w jedną czynność kultyczną udzielanie tych dwóch sakramentów: chrztu i Eucharystii? Innymi słowy, jakie są związki, które łączą te dwie sakramentalne rzeczywistości? Taki jest właśnie motyw niniejszego wykładu.

Aby postępować w jakimś porządku, ustalmy najpierw, zamiast wstępu, dokładną naturę odniesień, o które chodzi. Następnie rozpatrzmy nasz temat:

1. Dane historyczne dotyczące tych odniesień.
2. Naukę teologii, a zwłaszcza św. Tomasza z Akwinu.

3. Konkretnie zastosowania, które mogą być wykorzystane dzisiaj.

Wprowadzenie

NATURA POWIĄZAŃ

A. Czy byłoby to zwykłe postawienie obok siebie? Jakaś zupełnie przypadkowa historyczna okoliczność złączyłaby te dwie rzeczywistości w jedną ceremonię. Zwykła zewnętrzna zbieżność, a nawet materialna wygoda może zasugerować to obrzędowe połączenie, zatrzymując na długo w pobieżnej inicjacji te różne sakramenty. Ten sam fenomen miał niegdyś miejsce przy udzielaniu niższych święceń. W sposób sprzeczny z prawem przyzwyczajono się do pomijania odstępów czasowych i do udzielania czterech święceń podczas jednej ceremonii. Trzeba było formalnego rozporządzenia (kan. 978), aby usunąć to nadużycie. Ani tego typu niepokoje, ani (proszę mi wybaczyć to wyrażenie) motywy zakrystianina nie wpłynęły – trzeba to powiedzieć – na genezę tej uroczystości, najczcigodniejszej i najbardziej uniwersalnej w kulcie chrześcijańskim, tej którą można prawdziwie nazwać wielkim „Obrzędem” wspólnoty wiernych.

B. Jest więc głębsze odniesienie. Czy byłoby ono porządku czysto prawnego i dyscyplinarnego? Aby człowiek mógł wejść w tajemnice życia chrześcijańskiego, aby został wtajemniczony, musi być odsłonięta wielka „Tajemnica wiary”, ta, którą specjalnie chroniła dyscyplina arkanów. Bez tej końcowej inicjacji nowo przybyły pozostaje profanem, obcym, który jest niegodny uczes-

tniczyć w zgromadzeniu Braci. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Kościół dla dopełnienia formacji neofitów wymaga całkowitego objaśnienia tajemnicy eucharystycznej.

C. Ale jest jeszcze coś więcej – dotykamy tutaj prawdziwej tezy naszego wykładu. Pomiedzy tymi dwoma sakramentami istnieje wewnętrzna *organiczna więź*, która zależy od samej natury tych dwóch rzeczywistości. Chrzest przeznacz nas do świętych misteriiów – cały jest na nie zorientowany, przywołuje je i ich się domaga. Jest nakierowany na Eucharystię, jak magnes na biegun. Eucharystia jest we chrzcie tak, jak owoc jest w kwiecie. Słowa Mistrza: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6.53), pozwala przewidzieć intymność i głębię tych powiązań – i chrześcijańska tradycja tu się nie pomyliła. Bez tej nierozdzielnej i żywotnej więzi, której wymagania sprecyzujemy, chrzest jest daremny i bezskuteczny – to bezużyteczny środek, któremu brakuje wykończenia, świątynia bez sanktuarium i bez ołtarza. Ochrzczony, któremu obca jest Eucharystia, jest synem pozbawionym synowskiego szacunku i miłości: poronionym świętym.

Oto przedmiot naszego wykładu.

Część pierwsza

DANE HISTORYCZNE

Starożytna dyscyplina kościelna ukazuje nam stałą jednoczesność udzie-

lania tych dwóch sakramentów. Aż do XII wieku wtajemniczenie chrześcijańskie zawiera niezmiennie chrzest, bierzmowanie i Eucharystię. Dowód organicznego powiązania pomiędzy tymi rzeczywistościami bez wątpienia nie jest decydujący, ale sam fakt i okoliczności jemu towarzyszące są bardzo znaczące i moralnie przekonujące.

Wyróżnimy cztery etapy praktykowania tej dyscypliny począwszy od pierwszych wieków aż po wiek XII.

1. Trzy pierwsze wieki

Dla tego okresu zadowolimy się zacytowaniem trzech świadków pierwszorzędnej wagi i stanowiących całkiem przejrzysty przykład – sięgają oni II i III wieku.

Św. JUSTYN (+167) w swoim sławnym liście-apologii skierowanym do cesarza Antoniusza Pobożnego około roku 150 pisał: „Przedstawię ci teraz – z obawy, iżby nie myślano sobie, że to złośliwie ukrywamy – w jaki sposób jesteśmy Bogu poświęceni i odnowieni przez Chrystusa. Tych, którzy są przekonani o prawdzie naszej nauki i którzy decydują się prowadzić życie zgodne z tą wiarą (katechumenat), zobowiązujemy do postu, do modlitwy (...). Następnie prowadzimy ich do miejsca, gdzie jest woda i zostają odnowieni w taki sam sposób, jak my byliśmy niegdyś (...). Po skończonych modlitwach pozdrawiamy się pocałunkiem i temu, który przewodniczy zgromadzeniu Braci, przynosi się chleb, kielich wina i wody. Wziąwszy je oddaje on chwałę Ojcu przez imię Syna i Ducha Świętego,

i składa długie dziękczynienie (...). Następnie ci, których nazywamy diakonami, rozdają każdemu chleb, wino i wodę konsekrowane przez dziękczynienie (...)”⁴. Komentując ten tekst bp DUCHESNE stwierdza: „Wtajemniczenie chrześcijańskie, jakie opisują nam dokumenty od końca II wieku, zawierało trzy istotne obrzędy: chrzest, bierzmowanie i pierwszą Komunię”⁵.

Pięćdziesiąt lat później TERTULIAN (+220) opisuje w swoim *Traktacie o zmartwychwstaniu ciał* obrzęd inicjacji: „Obmywa się ciało, aby oczyścić duszę (...). Nakłada się ręce na ciało, aby dusza została oświecona przez Ducha Świętego (...). Karmi się ciało chrześcijanina Ciałem i Krwią Chrystusa, ażeby dusza wzbogaciła się Bogiem”⁶. Zadowolamy się schematycznym cytatem, który oszpeca piękny opis genialnego pisarza, ale który wystarcza dla pokazania, że od trzeciego wieku ta sakramentalna trylogia jest nierozdzielna. Wreszcie, w tej samej epoce, wielki świadek Kościoła afrykańskiego, Św. CYPRIAN, biskup Kartaginy (+250) streszcza w dwóch zwięzłych słowach całe wtajemniczenie: „Sic a baptizatis et Spiritum sanctum consecutis, ad bibendum calicem Domini pervenitur”. „Ci, którzy zostali ochrzczeni i otrzymali Ducha Świętego, przystępują do picia kielicha Pańskiego”⁷. Wyrażenie św. Cypriana *parvenitur* jest sugestywne: kielich Pański wydaje się być kresmem, do którego prowadzi wtajemniczenie.

2. Od IV wieku do Karola Wielkiego

Aż dotąd katechumenami są w większości dorośli; dlatego zwyczaj udzielania pierwszej Komunii w sam dzień chrztu wydaje się dość naturalny, ale mniej przekonujący dla naszej tezy. Począwszy od IV wieku do katechumenów dorosłych dołączają coraz liczniej nowo narodzeni. Święty Augustyn, Konstytucje apostołskie (napisane w Antiochii w IV wieku, według bpa Duchesne⁸) i Kanony Hipolita z tej samej epoki⁹ – wszyscy ci świadkowie mówią o chrzcie małych dzieci. Otóż, dla nich nie czyni się żadnej różnicy w dyscyplinie: tego samego dnia, w trakcie tej samej ceremonii neofita otrzymuje trzy sakramenty wtajemniczenia – i żadna różnica nie jest brana pod uwagę. Także nowo narodzeni przyjmują pierwszą Komunię w dniu swojego chrztu.

W *Zbiorze dyscyplinarnym* GENNADIUSZA z Marsylii (+493) czytamy następujący przepis: „Jeśli wśród neofitów są małe dzieci (...) nie rozumiejące nauki, to osoby, które je przedstawiły do chrztu, udziela za nie odpowiedzi. Na te dzieci zostaną nałożone ręce, naznaczy się je świętym Krzyżem, włączy się je do uczestnictwa w misterium eucharystycznym”¹⁰. I ten zapis Gennadiusza stanie się klasyczny w całym średniowieczu do tego stopnia, że biskup YVES Z CHARTRES (+1116) ponadto uczyni z niego normę dyscyplinarną w swojej diecezji.

Taka sama jest tradycja Kościoła afrykańskiego; św. AUGUSTYN (+430) rzadko mówi o chrzcie udzielanym dzieciom nie wzmiankując o Eucharystii.

„Błogosławionej pamięci papież Innocenty – pisze – sam powiedział: małe dzieci nie mają życia bez chrztu i bez udziału w Ciele Pańskim”¹¹. Doktryna ta będzie później podważona – wyjaśnimy zaraz, w jakim sensie. Ale zapamiętajmy na razie, że wielki Doktor uważa ten stosunek pomiędzy dwoma sakramentami za istotny. Zresztą fakt, że do dzieci stosuje się bez najmniejszego wahania taką samą dyscyplinę jak do dorosłych, dowodzi, że zwyczaj ten był traktowany jako całkowicie zgodny z naturą rzeczy.

3. W czasach Karola Wielkiego

Wielkie dzieło wtajemniczenia chrześcijańskiego, którego dokonywano w noc paschalną w bazylice na Lateranie, miało miejsce we wszystkich katedrach Zachodu. Przypominamy zwłaszcza czcigodne zwyczaje Kościołów frankońskich z czasów Karola Wielkiego, gdyż są one zwyczajami naszych przodków. Dokumentów jest dużo: posiadamy pontyfikały i rytuały ze wszystkich ważniejszych diecezji dawnych Galów. Te liturgiczne księgi, wszystkie z tego samego okresu (od VIII do IX wieku), opisują obszernie uroczyste ceremonie Wielkiej Nocy paschalnej, które były identyczne we wszystkich Kościołach – nie licząc kilku nieznacznych różnic. Streścimy krótko rytuał Kościoła w Reims z VIII wieku¹².

Obrzędy wielkosobotnie były bardzo długie: zaczynały się około czwartej godziny po południu, a trwały do świtu: „*quae lucescit in prima Sabbat* – do pierwszych przebłysków świtu Niedzieli

Zmartwychwstania”. Mistyczne Ciało zmartwychwstawało wraz z Chrystusem cielesnym.

Po zakończeniu modlitwy błogosławieństwa wody, zaczyna się chrzest. Wspólnota jest zgromadzona w baptysterium: stąd duże rozmiary tych starożytnych budowli. „Akolici, bosy, przywdziali białe szaty. Wchodzą więc prosto do wody i odbierają z rąk rodziców małe dzieci (...). Każde z nich zostaje trzykrotnie głęboko zanurzone: «Ja ciebie chrzczę w imię Ojca (pierwsze zanurzenie), i Syna (drugie zanurzenie), i Ducha Świętego (trzecie zanurzenie)»”. Następują kolejne obrzędy chrzcielne i bierzmowania, które tu pomijamy.

Wszyscy śpiewając litanie, udają się w dużym orszaku do głównego kościoła na uroczystą Mszę Nocy Paschalnej. Nowo ochrzczeni przystępują do swojej pierwszej Komunii świętej. I liczne przepisy rytuału wskazują na to, że chodzi o małe dzieci: „Trzeba zatroszczyć się o to, aby nie dawać dzieciom nic do jedzenia po ich chrzcie, nie można ich również karmić piersią, aż do przyjęcia przez nie Komunii świętej”. A nieco dalej: „Jeśli jakieś dziecko przyjęło Komunię nie będąc na czczo, jego matka będzie pościć przez czterdzieści dni”.

Jeśli z powodu nieobecności biskupa dziecko nie otrzymało bierzmowania, „kapłan powinien dać nowo ochrzczoneму dziecku Ciało i Krew Pańską”¹³. Jeśli dziecko jest zbyt małe, aby przełknąć postać chleba, biskup daje mu trochę konsekrowanego wina, mówiąc:

„Niech Krew Pana Naszego Jezusa Chrystusa zachowa cię na życie wieczne. Amen”¹⁴.

Przez siedem dni Oktawy Paschalnej rodzice i dzieci przychodzili codziennie na Mszę świętą: „Rodzice złożą tam ofiarę w imieniu swoich nowo ochrzczonych dzieci i każdego dnia rodzice i dzieci przystąpią do Komunii świętej”¹⁵.

Wszystkie te elementy dyscypliny, które krótko przypomnieliśmy, pokazują wyraźnie, że Eucharystia jest nieoddzielna od chrztu: ani pominięcie bierzmowania, ani słabość fizyczna dziecka uniemożliwiająca przyjęcie Komunii świętej pod postacią Chleba nie zwalnia nowo ochrzczonego od uczestnictwa w misteriach eucharystycznych w samą noc chrztu: jego zmartwychwstanie z Chrystusem nie byłoby dopełnione.

4. Do XII wieku

W ciągu tego wieku obserwujemy zbijające z tropu zjawisko: gwałtowne zaniechanie dyscypliny starej i powszechnej jak Kościół. Nie jest naszym zamiarem poszukiwanie przyczyn tej zmiany, o tyle zaskakującej, że Kościół wschodni zachował aż do dnia dzisiejszego tę starożytną inicjację chrześcijańską, jaka była wspólna obu Kościołom. Sam byłem w Rosji świadkiem pierwszej Komunii świętej nowo narodzonego dziecka, udzielanej pod postacią wina od razu po jego chrzcie i po wybierzmowaniu przez kapłana.

Jeszcze na początku XII wieku teolog WILHELM Z CHAMPEAUX, biskup Langres (+1122), pisał: „Małym dzie-

ciom, które zostały ochrzczone, daje się tylko kielich; nie mogą one jeść chleba. Ale otrzymują całego Chrystusa w kielichu”¹⁶. Później pojawiają się teologiczne dyskusje na temat Komunii świętej pod dwoma postaciami¹⁷.

Tymczasem dyscyplina ta coraz bardziej wychodzi z użycia i mnożą się zakazy. Od 1196 roku Eudes z Sully, biskup Paryża, w swoim synodalnym liście zabrania rygorystycznie udzielania Komunii świętej małym dzieciom¹⁸.

Wreszcie w 1215 roku IV Sobór Laterański uświęcił nową dyscyplinę. W kanonie 21 dekretem *Omnis utriusque sexus* pozwolił opóźnić aż do wieku rozeznania dopuszczenie dzieci do pierwszej Komunii: „Każdy wierny takiej czy innej płci, jeśli doszedł do wieku rozeznania, powinien wyznać swoje grzechy co najmniej raz w roku (...) i przyjąć pobożnie, przynajmniej w Wielkanoc, sakrament Eucharystii”.

Zakończyliśmy szybki przegląd danych historycznych. Niewątpliwie cała starożytna dyscyplina świadczy na korzyść naszej tezy: okoliczności, które jej towarzyszą, jej jednomyślne zachowywanie na przestrzeni dwunastu wieków bez podnoszenia jakichkolwiek zastrzeżeń, potwierdzenia synodów i teologów – wszystko zakłada stosunek istotnej harmonii pomiędzy chrztem i Eucharystią: te dwa sakramenty są nierozdzielne.

Część druga

TEOLOGICZNY PUNKT WIDZENIA

Pragniemy zająć się dokładniej trzema zagadnieniami:

1. Doktryną Soboru Trydenckiego na ten temat.
2. Taktyką teologii od XIII do XVI wieku.
3. Doktryną świętego Tomasza.

1. Doktryna Soboru Trydenckiego

Na pierwszy rzut oka nauka Soboru Trydenckiego wydaje się niewiele sprzyjać naszej tezie. Oto dekret wydany 16 lipca 1562 roku na XXI sesji: „Wreszcie święty Sobór naucza, że dzieci, które nie doszły jeszcze do wieku dojrzałości umysłowej, nie są zobowiązane żadną koniecznością do przyjmowania Eucharystii (...). W istocie nie mogą one w tym wieku utracić łaski dziecięstwa Bożego, którą otrzymały przez chrzest”.

Pewien szczególny kanon sankcjonował następujące rozstrzygnięcie: „Jeśli ktoś mówi, że Komunia eucharystyczna jest konieczna dla małych dzieci, zanim by doszły do wieku rozeznania – niech będzie wyklęty”.

Uczyńmy kilka uwag:

A. Sobór nie poszedł za sugestiami licznych teologów, którzy chcieli *pozytywnego* potępienia wczesnej Komunii świętej, potępienia, które zawierałoby naganę i zaparcie się odwiecznej dyscypliny Kościoła, wciąż honorowanej we wszystkich Kościołach wschodnich. Przyjęto roztropnie formę *negatywną*: wpada się w klątwę tylko wtedy, gdy stwierdza się konieczność Komunii świętej do zbawienia małych dzieci – ale wolno myśleć i stwierdzać, że lepiej jest, jeśli one Komunię świętą przyjmują, i że

dyscyplina Wschodu, jak i zwyczaj dwunastu wieków Zachodu, zasługują na wszelkie pochwały.

Ta sama roztropność zainspirowała na tym Soborze dekret odnoszący się do nielegalności rozwodu w przypadku cudzołóstwa. W tej kwestii również wydany był dekret *negatywny*: klątwa dosięgała wyłącznie tych, którzy potępiali, jako fałszywą, interpretację Kościoła zachodniego, i w konsekwencji nie odrzuciła w żaden sposób interpretacji wschodniej. Dzięki wpływom episkopatu z Vénétie, będącego w bliższych stosunkach z Kościołami wschodnimi, te roztropne podejścia znalazły ostatecznie odbicie w dekretach. W sprawie, którą się zajmujemy, Komunia święta małych dzieci nie jest więc bynajmniej przez Kościół potępiona.

B. Motyw dostarczony przez Sobór, a mianowicie: „Dzieci nie mogą w tym wieku utracić łaski dziecięctwa Bożego, którą zyskały przez chrzest” – nie wydaje się być przedawniony. Prawdziwa zasada, która prowadziła Kościół aż do XII wieku, została wyrażona przez kardynała DE CUSA (+1464): „Dziecko przez chrzest otrzymuje życie nadprzyrodzone. Nic mu odtąd nie przeszkadza uczestniczyć w duchowym posiłku, tym bardziej, że żadna zła lub niedoskonała dyspozycja nie stawia przeszkody w duszy tego niewinnego ożywiającemu działaniu sakramentu, który działa niezawodnie sam z siebie od chwili, gdy ten, któremu się go udziela, posiada życie nadprzyrodzone”¹⁹.

2. Taktyka teologii od XIII do XVI wieku

Nie będziemy tracić czasu na przedstawianie wszystkich argumentów teologów przeciwko Komunii świętej nowo narodzonych. Tekst św. Pawła (1 Kor 11, 29): „Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije” dostarcza tematu przeciwnikom. Na Soborze w Bazylei (1433) wielu mówców domagało się wyraźnego i pozytywnego potępienia, wyjaśniając obszernie, że dziecko jest niezdolne do takiej świadomej samooceny, jakiej domaga się Apostoł, i że odtąd dopuszczenie dzieci do Komunii świętej przed osiągnięciem przez nie wieku rozeznania jest wielkim nieuszanowaniem tego Boskiego sakramentu.

Sobór w Konstancji (1418) zwrócił się też do cesarza z prośbą o zaprzestanie udzielania Komunii świętej małym dzieciom w całym jego królestwie²⁰.

Spotykamy również w tym okresie pisarzy tak słabo poinformowanych, że aż posuwających się do twierdzenia, iż taka dyscyplina nigdy w Kościele łacińskim nie istniała, i że została ona wprowadzona w Kościele wschodnim w wyniku schizmy.

Wobec tak ciasnego spojrzenia i uprzedzeń lepiej rozumiemy uregulowania Soboru Trydenckiego i jego roztropną rezerwę, której dał dowód. Podajemy tu pełny tekst dekretu, którego doniosłość pozwoli lepiej zrozumieć fakty wyżej przedstawione.

„Święty Sobór naucza, że małe dzieci pozbawione jeszcze używania rozumu żadną miarą nie są zobowiązane

do sakramentalnego przyjmowania Eucharystii. Zostały bowiem odrodzone w wodzie chrzcielnej i wszczepione w Chrystusa, więc nie mogą w tym wieku utracić łaski synostwa Bożego, która została im udzielona.

Nie znaczy to, że trzeba by potępić starożytność, jeśli w wielu miejscach zachowała przeciwny zwyczaj. Starożytni Ojcowie ze względu na swoje czasy z pewnością mieli do tego poważne racje, aby postępować tak, jak to czynili. Należy wierzyć, że zalecali Komunię świętą małym dzieciom nie sądząc przy tym nigdy, żeby ta Komunia była dla nich konieczna do zbawienia.

W rezultacie, jeśli ktoś twierdzi, że jest rzeczą konieczną – i z Bożego ustanowienia – udzielać Komunii świętej dzieciom przed wiekiem rozeznania, niech będzie wyklęty²¹.

Taka jest zatem nauka Kościoła na nasz temat: przed wiekiem używania rozumu Komunia święta ani nie jest konieczna do zbawienia, ani taką nie jest z Bożego ustanowienia – lecz starożytna dyscyplina jest uratowana i nierozdzielny, organiczny związek pomiędzy dwoma sakramentami jest, co najmniej teoretycznie, uzasadniony.

3. Doktryna świętego Tomasza

Pozostaje krótko omówić nauczanie św. Tomasza, które da nam prawdziwą doktrynę w tej materii. Wielki Doktor należy do epoki sprzyjającej poruszaniu tego zagadnienia (+1274). Wiek XIII był jeszcze bardzo bliski starożytnej dyscyplinie, a z drugiej strony niedawny dekret Soboru Laterańskiego nie był jeszcze przedmiotem tendencyjnych komentarzy, o których mówiliśmy.

A. Nauka bezpośrednia

- a) Eucharystia jest wypełnieniem życia chrześcijańskiego: *quasi consummatio vitae spiritualis* (III P., q. 73, art. 3).
- b) W istocie zawiera w sobie całe bogactwo życia wiecznego i dla jego przekazywania nam jest ustanowiona: „*Competit huic sacramento quod causet adeptioem vitae aeternae*” (q. 79, art. 2.).
- c) Sakramenty powinny się ku niej kierować jako do swojego celu (q. 73, art. 3).
- d) Chrzest ma za cel przygotować duszę do przyjęcia Eucharystii: „*Sacramentum baptismi ordinatur ad eucharistiae receptionem...*” (q. 65, art. 3).

Ale oto potwierdzenie jeszcze bardziej kategorię naszej tezy. „Nikt, mówi Doktor, nie posiada łaski przed przyjęciem tego sakramentu (Eucharystii), chyba, że na mocy pragnienia jego przyjęcia: „*Nec aliquis habet gratiam ante susceptionem hujus sacramenti, nisi ex aliquo voto ipsius*” (q. 79, art. 1, ad 1). A na innym miejscu podnosi pewną trudność: ochrzczone dziecko nie może,

tak jak dorosły, mieć takiego pragnienia, które kieruje jego chrzest ku Eucharystii. Jesteśmy oto w samym sercu problemu. Odpowiedź jest wyśmienita: „Przez chrzest człowiek jest dysponowany do przyjęcia Eucharystii; od tej pory, przez sam fakt, że dzieci są chrzczone, przeznaczone są z woli Kościoła do przyjmowania Eucharystii; i jak Kościół wyznaje za nich wiarę, tak samo pragnie on dla nich Eucharystii. „Quia per baptismum ordinatur homo ad eucharisticam; et ideo ex hoc ipso quod pueri baptizantur, ordinantur per Ecclesiam ad eucharisticam; et sicut ex fide Ecclesiae credunt, ita ex intentione Ecclesiae desiderant eucharisticam, per consequens recipiunt rem ipsius” (q. 73, art. 3).

W innym miejscu precyzuje: „Nisi ex aliquo voto ipsius, vel per se ipsum, sicut adulti; vel voto Ecclesiae, sicut parvuli – (...) chyba że na mocy pragnienia (przyjęcia Eucharystii), bądź to wyrażonego przez samego ochrzczonego, jeśli jest dorosłym; bądź też wyrażonego przez Kościół, jeśli jest dzieckiem” (q. 79, art. 3, ad 1).

Co za pełnia w tym wspaniałym przedłożeniu! Nie stwierdzając absolutnej konieczności sakramentalnej Komunii małych dzieci (co byłoby przeciwne dekretowi Soboru Laterańskiego i wszystkim ówczesnym teologicznym tendencjom), uzasadnia całkowicie starożytną praktykę – głębokich dla niej racji szuka w organicznej więzi dwóch sakramentów. Wreszcie przywraca honor tej pocieszającej i solidnej doktrynie skuteczności Kościoła jako takiego oraz zastępczych form, które sprawuje przez

wzgląd na swoich członków znajdujących się w fizycznej lub moralnej niemożności osobistego działania.

Można więc powiedzieć, że Eucharystia jest nieuniknionym wynikiem, kulminacyjnym punktem inicjacji chrześcijańskiej. A tymczasem trzeba przyznać, że w literaturze Kościoła pierwotnego i w homiliach Ojców więcej miejsca poświęcono sakramentowi chrztu.

Jeśli katechezy mówią mniej o Eucharystii, to dlatego, że katechumenów wtajemniczano w święte misteria z wielką rezerwą. Dyscyplina arkanów, cokolwiek by o niej nie powiedzieć, pozostawiła ślady w literaturze tamtej epoki. Św. Augustyn czyni do niej częste aluzje w swoich homiliach paschalnych: „Niech katechumeni nie znają Ciała Chrystusa, które znają wierni; tego Ciała, które otrzymujemy my, którzy je znamy, a które wy, katechumeni dopiero poznacie. Podoba się Bogu to, abyście poznawszy je, nigdy nie otrzymali go dla waszego potępienia”²².

„Dzisiaj znów muszę od ołtarza Bożego skierować do dzieci kazanie o Sakramencie ołtarza. Mówiłem im już o sakramencie Symbolu – albo o tym, w co powinny wierzyć; o sakramencie Modlitwy Pańskiej – albo o tym, o co powinny prosić; wreszcie o sakramencie świętej wody chrztu. Słyszały o wszystkich tych tajemnicach. *Ale nic się jeszcze nie dowiedziały o Sakramencie ołtarza*, który dziś zobaczyły po raz pierwszy”²³.

A w kazaniu w dzień Paschy: „Nie zapominam o moim zobowiązaniu. Wam, którzy zostaliście ochrzczeni,

obiecałem powiedzieć o Sakramencie świętego Stołu, o sakramencie, który w tym momencie rozpamiętujecie, i w którym tej nocy uczestniczyliście. Musicie w końcu wiedzieć, co otrzymaliście, co jeszcze będziecie otrzymywać a co powinniście otrzymywać każdego dnia²⁴.

B. Nauka pośrednia

W swoim traktacie o sakramentach św. Tomasz mocno obstaje przy tej głównej idei: „Przez sakramenty, a zwłaszcza przez sakrament chrztu, człowiek jest poświęcony kultowi Bożemu: *Homo deputatur ad cultum divinum*”. I nie jest to dla niego wzgląd drugorzędny – jest to myśl zasadnicza, do której stale się odwołuje. Powierza ją, tylko w 63 kwestii III części, aż jedenaście razy. Często stosuje ją w odniesieniu do chrztu. Otóż, Ofiara eucharystyczna jest kultem w pełnym tego słowa znaczeniu, a sakramentalne spożywanie z tej Ofiary realizuje doskonale w niej uczestnictwo.

Wynika z tego, że ochrzczony, czy to dziecko, czy dorosły, od chwili, kiedy staje się członkiem społeczności świętych, kiedy zostaje naznaczony świętym znamieniem, przez które poświęcony jest kultowi Bożemu: *deputatur ad cultum divinum* – ma prawo, jeśli nie obowiązek, uczestniczyć w ofierze swojej matki Kościoła i włączyć się doskonale w jego kult spożywając Świętą Ofiarę.

Określając tę zasadę sakramentalnej ekonomii: *per sacramenta homo deputatur ad cultum divinum*, św. Tomasz raz jeszcze potwierdził pośrednio, ale niez-

przecalnie, zasadność Komunii świętej małych dzieci. Więcej, można stąd wyciągnąć wniosek, że chrzest z samej swojej natury domaga się Eucharystii.

Zauważmy, że ta doktryna nie faworyzuje w żaden sposób koncepcji czysto obiektywnego i trochę magicznego działania sakramentów, która zwalniałaby człowieka ze wszelkiej subiektywnej współpracy, jak to pozwalałaby sądzić formuła o skuteczności *ex opere operato*. Ale w dziedzinie nadprzyrodzonego działania współpraca ta musi być rozumiana nie w sensie czysto indywidualnym, a w zależności od przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa i od form zastępczych, jakie chrześcijanin chwilowo do tego niezdolny może odnaleźć w tym zjednoczeniu.

Myślę, że ta pobieżna analiza teologiczna pozwala stwierdzić, że – mimo w pewnym momencie błędnej orientacji teologicznej – Kościół nigdy nie wyrzekł się swojej dawnej praktyki. A ponadto, św. Tomasz z Akwinu w pełni zachował głęboką i tradycyjną koncepcję wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Część trzecia

ZASTOSOWANIE PRAKTYCZNE

Oczywiście nie jest dla nas problemem odnowić wielkie działanie Nocy paschalnej oraz praktykę chrześcijańskiej inicjacji, taką, jaką znali nasi pobożni przodkowie. Wszak rzeczywistości, które ona w sobie zawierała, wciąż trwają. Same obrzędy, które niegdyś ukazywały się w pełnym blasku świąt paschalnych, dokonują się i dzisiaj – osłabione w swoim wyrazie, zamazane

w swojej symbolice i ograniczone w swoim rozwoju, ale nadal działające i skuteczne. Życie duchowe zostało w nas wszystkich zrodzone przez te same obmycia i te same namaszczenia. Tak samo, jak katechumeni w VI wieku, zostaliśmy namaszczeni krzyżmem, trzymaliśmy poświęconą świecę, kapłan nałożył na nas ręce, spożywaliśmy najświętszą Ofiarę.

Odtąd, pod popiołem naszych chrześcijańskich archiwów wciąż tli się rozpalony dla nas żar, przy którym może rozgrzać się nasza pobożność. Spróbujemy stwierdzić to na płaszczyźnie doktrynalnej, kultycznej i ikonograficznej.

A. W doktrynie

Wtajemniczenie chrześcijańskie rozumiane całościowo wpaja nam religię opartą na bazie latreutycznej, ofiarniczej, eklezjalnej.

a) Baza latreutyczna: Chrzest uświęca nas przede wszystkim po to, byśmy oddawali doskonały kult naszemu wielkiemu Bogu. *Pierwszym* celem sakramentów, a w szczególności chrztu, jest uczynić nas godnymi tego, by składać uwielbienie i cześć Trójcy Świętej: *Homo deputatur ad cultum divinum*.

b) Baza ofiarnicza: Zostaliśmy ochrzczeni, aby móc uczestniczyć w eucharystycznym misterium. Nie zadowolamy się więc – co jest prawdziwe i zgodne z Ewangelią – propozycją Eucharystii jako pokarmu naszego osobistego życia duchowego, ale obstajemy przy tej fundamentalnej i zbyt zapomnianej już prawdzie, którą wtajemnicze-

nie nam przypomina, a mianowicie, że pokarm ten łączy nas z *Ofiarą*, z zertwą złożoną w ofierze i przyjętą przez Ojca. Przyjmujemy Ciało Pańskie, by doskonale uczestniczyć przez Niego, z Nim, w Nim w czynności kultycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, w ofierze eucharystycznej. Stąd ważne jest, aby nie oddzielać Komunii świętej od ofiary, gdyż jest ona doskonałym w niej uczestnictwem.

c) Baza eklezjalna: W pełnych dostojności modlitwach Wielkiego Piątku prosimy za katechumenów słowami: „Wszchemogący, wieczny Boże, Ty nieustannie ubogacasz swój Kościół nowym potomstwem (...)”.

Kościół nie tylko daje sakramenty (widzieliśmy, że ma macierzyńskie formy zastępcze dla małych dzieci), ale to on przede wszystkim je otrzymuje; sakramenty są ustanowione dla dobra całej wspólnoty chrześcijańskiej. Łaska nie czyni z człowieka jednostki żyjącej dla siebie i samowystarczalnej. Ona czyni z niego żywego członka żywego Ciała. Więcej, nie znajduje on inaczey tego życia jak tylko przez włączenie się w całe Ciało. Jeśli łaska została najpierw dana całemu Kościołowi dla każdego jego członka, to sakramenty, które są przyczyną tej łaski, mają uniwersalne działanie wspólnotowe, *przeznaczenie kościelne*. Jak lepiej wyrazić i upowszechnić tę kapitalną prawdę, że przez ową nieporównywalną Celebrazję paschalną, która w samą świętą Noc Zmartwychwstania, w całym chrześcijańskim świecie rodziła nowe dzieci naszej matce Kościołowi, „wszyscy

razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12, 5)²⁵?

B. W aktach kultu

a) Jestem pewien, że wielu spośród nas pragnie odnowienia takiego wtajemniczenia chrześcijańskiego, jakie w czasach wiary inspirowało wiernych do głębokiego i światłego szacunku dla życia nadprzyrodzonego. Byłoby to przedwczesne: dzisiejsze umysły są zbyt obce starożytnym metodom – i błogosławmy powolność Kościoła rzymskiego, który zwleka z zezwoleniem na powrót do tradycji i czeka, aż prace historyczne i popularyzatorskie przygotują umysły.

Jest to ogromne pole, które otwiera się dla aktywności apostołów liturgii.

b) Zaczniemy więc od pełnego docenienia i odnowienia tego, co Kościół zachowuje aż po dzień dzisiejszy.

Najpierw obowiązek Komunii świętej wielkanocnej, która powinna być czymś zasadniczym w życiu chrześcijan. Zamiast przedstawiać ją jako trudny pozytywny przepis, umieścimy ją w jej historycznych ramach: wiąże się ona przez swoje początki i swoją naturę z wielkim dziełem chrześcijańskiego wtajemniczenia, którego jest doroczną realizacją. Dla neofity był to chrzest z wody, *lavant aquae*; dla nas, chrześcijan, to chrzest pokuty, *lavant lacrymae* – ale dla wszystkich to doroczne zmartwychwstanie do życia zmartwychwstałego Chrystusa w misterium Eucharystii.

To samo odnosi się do przepisu świętowania niedzieli. To cotygodniowa

Pascha, która przywraca nam kontakt z misterium odkupienia: w całej tradycji niedziela jest dniem Zmartwychwstania. Przepisy kościelne rozważane pod tym kątem nabierają całej swojej wartości i swego najwyższego znaczenia.

c) Wydobyć z naszej dzisiejszej Wielkiej Soboty maksimum jej nadprzyrodzonej wydajności. Księgi liturgiczne zachęcają bardzo (*maxime convenit*) biskupów do sprawowania chrztu w katedrach w trakcie uroczystości tego dnia; aż do 1917 roku było to obowiązkowe. We wszystkich parafiach uroczyste błogosławieństwo wody chrzcielnej może stać się wydarzeniem dla religijnej rodziny, jeśli zadba się o ogłoszenie tego w poprzedzającą niedzielę i jeśli podtrzyma się zwyczaj rozdawania poświęconej wody. Dobrze jest wyjaśnić wiernym, że nie chodzi tu o zwykłą święconą wodę. Poświęcenie oleju katechumenów i wlewanie krzyżma świętego dają wodzie chrzcielnej szczególną moc i godność. Jeśli każda chrzcielna nie wystarcza, należy się wystrzegać przed użyciem balii do prania lub jakiegokolwiek innego zwykłego naczynia. Czas paschalny jest też – według starożytnego zwyczaju – sprzyjający dla wdrażania kultu i szacunku dla baptysterium poprzez dekorowanie go od Wielkiej Soboty wykładzinami i kwiatami oraz nawiedzanie go procesjonalnie ze śpiewem *Sicut cervus*.

d) Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w dzień uroczystej Komunii świętej również idzie po linii tradycji i chrześcijańskiego wtajemniczenia. Kult

baptysterium będzie tu miał w sposób naturalny swoje miejsce.

e) I wreszcie, temu powrotowi do tradycji i przygotowaniu reform w sposób bardziej szczególny może pomóc paraliturgia. Doskonałe i wspaniałe odtworzenie inicjacji chrześcijańskiej, takiej, jaka miała miejsce u świętego Jana na Lateranie w noc paschalną – bez zarzutu z punktu widzenia historycznego i kultycznego – byłoby bardziej zdecydowane i wymowne niż wszystkie mowy obrończe. I tyle innych zaniechanych dzisiaj czynności liturgicznych, których całe opisy posiadamy w starych liturgiach – frankońskiej, hiszpańskiej, ambrozjańskiej czy innych – mogłoby być przywróconych z wielkim pożytkiem dla religijnego nauczania i formacji wiernych. Czynności te mogłyby być następnie filmowane i wyjaśniane tekstem.

C. W ikonografii

Dom Leclercq, prezentując nam niedawno freski z muzeum Chaillot, przedstawił całą duchowość tej liturgicznej sztuki ludowej, która służyła za oprawę sprawowanego kultu i proponowała wiernym kontemplację scen z życia Kościoła, ze Starego i Nowego Testamentu, ilustrując w ten sposób obrzędy sakramentalne oraz czytania Oficjum i Mszy.

Dzięki swojej złożonej kompozycji starożytna inicjacja chrześcijańska może dostarczyć wielorakich i sugestywnych motywów dla obrazowej dekoracji naszych kościołów. W szczególności baptysterium, któremu trzeba przywrócić jego godność i dawną świetność, mogło-

by być ozdabiane freskami, które przypominałyby sceny wtajemniczenia: katechumenat, zanurzenie, bierzmowanie, Eucharystię, rozwijające się w ramach Święta Paschalnego i pokazujące na drugim planie Kalwarię i chwalebny grób: „Przez chrzest (...) zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4).

Te same motywy mogłyby korzystnie zainspirować wspomnienia pierwszej Komunii świętej i wyobraźnię religijną w ogólności. Ikonografia była niegdyś Biblią ludzi niewykształconych.

Na początku tych Dni M. Cruiziat mówił nam o wielkich zbiorowych manifestacjach, gdzie cała wspólnota, ogarnięta zgodnym poruszeniem objawia się sama sobie i światu: każda społeczność musi mieć swoją wielką „Celebrycję”. I oto podczas tych Dni historia, a jeszcze lepiej teologia, chrześcijańskie życie przeżywane w pełni poprzez apostołat wśród nas albo ludów pogańskich (co R. P. Aupiais tak sympatycznie nam przedstawił) – wszystkie te świadectwa

pokazały nam, że Wtajemniczenie chrześcijańskie, Noc paschalna, której wspa-
niałość słaui niezrównany *Exultet*, były
niegdyś i muszą być dzisiaj wielką
doroczną Celebracją, zgromadzeniem
całej społeczności wiernych: „O zaiste
błogosławiona noc, jedyna, która była
godna poznać czas i godzinę zmartwy-
chwstania Chrystusa (...) Uświęcająca
siła tej nocy oddala zbrodnie, z przewin
obmywa, przywraca niewinność upad-
łym, a radość smutnym, rozprasza nie-
nawiść, usposabia do zgody i ugina
potęgi (...) O, zaiste błogosławiona noc,
w której się łączy niebo z ziemią, sprawy
boskie ze sprawami ludzkimi”.

*Lambert Beauduin OSB, „Baptême et
Eucharistie”, La Maison-Dieu 6 (1946),
s. 56-75.*

*Z francuskiego tłumaczył ks. Szymon
Jackowski-Fedorowicz*

Przypisy:

1. Zob. kazanie w Ildefonsa z Toledo, *De Cognitione Baptismi*, c. 142: PL 96 171-172; 2. Dom Ferotin, *Liber Mozarabicus Sacramentorum*, Paris 1912, col. 263: „Missa in die tertia Pasche quando et baptizatis infantibus albae tolluntur”. W liturgii mozarabskiej zdejmowano białe szaty we wtorek wielkanocny, w przeciwieństwie do liturgii rzymskiej: „Sabbato, in albis depositis”; 3. Por. tekst łaciński: Domine Jesu Christe, Redemptor mundi, quem verum hominem veraciter ex homine natum, Deus Pater suum Filium esse signavit; confirma in hanc familiam tuam, quod tuo nomine signata, sacro liquore mundata, tuoque spiritu plena existit, etiam tuo corpore et sanguine satiatam se gaudeat et redemptam, ut haec sacramenta, quae in novitatem vitae perceperunt, ita ad usum salutis indesinenter obtineant, ut ad remunerationem beatitudinis ex hoc securi accedant; 4. PG 6 428; 5. *Origines du culte chrétien*, 1925, s. 309; 6. PL 2 806; 7. PL 4 380; 8. *Origines du culte chrétien*, 1925, s. 57; 9. Tamże, s. 543; 10. PL 58 993; 11. PL 44 576; 12. PL 78 347; 13. Mart,ne, *De antiquis Ecclesiae Ritibus*, l. IV, rozdz. XXIV, t. III, s. 158; 14. Ibidem; 15. PL 188 956; 16. PL 163 1839; 17. Liczne cytaty na ten temat znajdziemy w dziele Louis Andrieux, *La Premi, re Communion*, Paris, Beauchesne, 1911, cz. I, rozdz. III; 18. Labbe, *Sacrosancta Concilia*, t. X, kol. 1809; 19. Cytowane przez Andrieux, op. cit., s. 82; 20. Mart,ne, *Script. Coll.*, IV, 162; 21. Sesja XXI, rozdz. IV. Denzinger, wyd. 10, nry 933-937; 22. PL 36 442; 23. PL 38 1002; 24. PL 38 1099; 25. Zob. Dom Capelle, *La Vie Liturgique*, lipiec-wrzesie_ 1939, artykuł *Les Sacrements, trésors de l'Eglise*, s. 29-41;

*Chrystusa nie ceni się wcale aż do momentu,
kiedy zaczyna się Go cenić ponad wszystko*

św. Anzelm

III. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Wskazania duszpasterskie dotyczące przygotowania do sakramentu bierzmowania na terenie Archidiecezji Warszawskiej

1. Wiek kandydatów do sakramentu bierzmowania

Kodeks Prawa Kanonicznego w Kanonie 889 § 1 stwierdza: „Zdatnym do przyjęcia sakramentu bierzmowania jest każdy i tylko ten, kto został ochrzczony, a nie był bierzmowany”. Zaś w Kanonie 891 KPK wyjaśnia: „Sakrament bierzmowania wierni powinni przyjmować w pobliżu wieku rozeznanania, chyba że Konferencja Episkopatu określiła inny wiek albo istnieje niebezpieczeństwo śmierci, lub, zdaniem szafarza, co innego doradza poważna przyczyna”.

Ze względu na:

a. lepsze przygotowanie kandydatów do „głębszego zjednoczenia z Chrystusem, do wiekszej zażyłości z Duchem Świętym, Jego działaniem, darami i natchnieniami, aby mogli lepiej podjąć apostolską odpowiedzialność życia chrześcijańskiego” (por. KKK nr 1309);

b. nową sytuację duszpasterską związaną z powrotem katechizacji do szkoły;

c. pomoc młodym ludziom w przezwyciężeniu trudności związanych z wiekiem dorastania i przygotowanie ich do życia w warunkach wymagających pogłębionej formacji wewnętrznej;

d. ożywienie duszpasterstwa młodzieży w parafiach zgodnie z sugestią Księdza Prymasa w Archidiecezji Warszawskiej sakrament bierzmowania powinien być udzielany młodzieży szkół średnich – docelowo sakrament bierzmowania mają przyjmować uczniowie klasy III szkoły średniej.

2. Czas przygotowania do sakramentu bierzmowania

Przygotowanie do sakramentu bierzmowania powinno trwać trzy lata. Są parafie, które już pracują w tym systemie.

W okresie przejściowym wskazane jest minimum roczne przygotowanie. Rozpoczyna się w klasie VIII i trwa przez całą klasę pierwszą szkoły średniej. W tym przypadku sakrament bierzmowania udzielany jest pod koniec pierwszej klasy lub na początku klasy II szkoły średniej.

W wyjątkowych sytuacjach, szczególnie w parafiach wiejskich, można zorganizować przygotowanie do sakramentu bierzmowania raz na kilka lat i objąć nim kilka roczników młodzieży ze szkół średnich.

3. Miejsce przygotowania kandydatów do sakramentu bierzmowania

Kan. 890 stwierdza: „Wierni są zobowiązani przyjąć ten sakrament w odpowiednim czasie. Rodzice, duszpastarze, a zwłaszcza proboszczowie mają troszczyć się, żeby wierni zostali właściwie przygotowani do jego przyjęcia i w odpowiednim czasie do niego przystąpili”. Katechizm Kościoła Katolickiego w nr 1309 wyraźnie wskazuje na parafię jako na miejsce przygotowania do tego sakramentu: „Katecheza przed bierzmowaniem powinna także starać się obudzić zmysł przynależności do Kościoła Jezusa Chrystusa, zarówno Kościoła powszechnego, jak i wspólnoty parafialnej. Na tej ostatniej spoczywa szczególna odpowiedzialność za przygotowanie kandydatów do bierzmowania”.

Dlatego właściwym miejscem przygotowania młodzieży do sakramentu bierzmowania jest parafia zamieszkania kandydata, z uwzględnieniem internatów i szkół zamkniętych. Do sakramentu bierzmowania dopuszcza własny proboszcz lub wyznaczony przez niego ksiądz.

Nadzwyczajne przygotowanie do sakramentu bierzmowania poza parafią prowadzone jest w kilku ośrodkach na terenie Warszawy. Mogą się w nich przygotowywać osoby nie objęte katechizacją, czyli powyżej 18 roku życia, za pisemną zgodą proboszcza parafii zamieszkania kandydata.

Katecheta w szkole nie przygotowuje bezpośrednio i nie jest osobą dopuszczającą do sakramentu bierzmowania. W wyjątkowych sytuacjach może to

uczynić, ale tylko za wyraźną zgodą proboszcza zamieszkania kandydata.

Jednym z warunków dopuszczenia do sakramentu bierzmowania jest opinia katechety kandydata.

4. Sposób przygotowania do sakramentu bierzmowania

Aby lepiej przygotować kandydatów do przyjęcia sakramentu bierzmowania, zaleca się minimum roczne przygotowanie, które w miarę możliwości powinno być rozszerzone do dwóch, a docelowo do trzech lat.

Poniżej podany jest program rocznego (minimalnego) przygotowania: Przygotowanie do bierzmowania rozpoczyna się w VIII klasie szkoły podstawowej. Młodzież tych klas na spotkaniu w Niedzielę Palmową składa swoje prośby o przyjęcie do grona kandydatów do bierzmowania (w ramach swoich parafii zamieszkania) na ręce Księdza Prymasa.

Po Niedzieli Palmowej w parafii odbywa się „spotkanie wstępne” kandydatów do bierzmowania, na którym uroczyście wręcza się im indeksy z programem przygotowania i omawia akcję wakacyjną oraz zachęca do udziału w katechezie w szkole średniej. Na tym spotkaniu należy podać termin spotkania wrześniowego. Byłoby wskazane, aby w tym spotkaniu uczestniczyli rodzice kandydatów.

W roku szkolnym odbywają się co-miesięczne spotkania. Mogą być one prowadzone według schematu: Msza święta, konferencja, praca w małych zespołach – grupach formacyjnych. Animatorami mogą być przygotowani

TT

liderzy różnych grup czy organizacji parafialnych. Konkretnie formy pracy duszpasterskiej powinni wypracować miejscowi duszpasterze z uwzględnie-

niem warunków duszpasterskich swoich parafii.

*Kuria Metropolitalna Warszawska
Warszawa, 26 kwietnia 1995*

W 30 lat po Vaticanum II

Ks. Piotr Kulbacki

***Msza święta
w centrum życia i formacji chrześcijańskiej
- w świadomości młodzieży wielkomijskiej***

Uczestnictwo w liturgii stanowi centralne wydarzenie życia chrześcijańskiego, a tym samym podstawę permanentnej formacji chrześcijan. Sakramenty wszak nie tylko są znakami udzielającymi łaski, ale „ich sprawowanie również jak najlepiej usposabia wiernych do owocnego przyjęcia tej łaski, do oddania Bogu należnej czci i pełnienia miłości” (KL 59). Nie wystarczy samo nauczanie katechetyczne, co podkreśla Jan Paweł II w adhortacji *Catechesi tradendae*, pisząc, że katecheza jest „z natury swej związana z całym sprawowaniem liturgii i sakramentów, gdyż właśnie w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, Jezus Chrystus działa najpełniej w celu przemiany człowieka” (CatT 23)¹. O ile w pierwszych wiekach, póki istniała instytucja katechumenatu, katecheza z liturgią łączyły się ze sobą wewnętrznie, to od czasów Oświecenia katecheza i liturgia stanowiły dwie odrębne, rozłączne rzeczywistości życia chrześcijańskiego, niemal nie mające stycznych punktów². A przecież życie liturgiczne jest tak bardzo istotne, bo-

wiem implikuje aktualną i obiektywną obecność misterium Odkupienia. Liturgia Kościoła zrodziła się z owej pewności, że to ona aktualizuje dokonujące się w Kościele misterium Chrystusa³. Dlatego dzięki życiu liturgicznemu chrześcijanin uczy się żyć Słowem i sakramentami w modlitwie, w każdym momencie swej egzystencji.⁴

Nauczanie Ojców ostatniego Soboru wyraźnie zmierza do wydobycia tych podstawowych prawd o centralnej roli liturgii w życiu każdego chrześcijanina i zarazem całej wspólnoty chrześcijańskiej⁵. Jednym zaś z największych darów *Konstytucji o liturgii świętej* jest przypomnienie zapomnianej w Kościele teologii zgromadzenia liturgicznego w jego funkcji eklezjalnej⁶. Pierwszy z opracowanych na Soborze Watykańskim II dokumentów – *Konstytucja o liturgii świętej* stwierdza, że „liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). Dalej czytamy w tymże paragrafie Konstytucji o przemieniają-

cej, formującej chrześcijanina funkcji życia liturgicznego. W dalszym ciągu podkreśla się także wartość pedagogiczną liturgii (KL 33). Dlatego konsekwentnie domaga się Sobór wdrożenia w udział w liturgii poprzez przywrócenie katechumenatu, stwierdzając, że biskupi „mają też postarać się o przywrócenie katechumenatu dorosłych lub lepsze przystosowanie go” (DB 14), a także zobowiązuje duszpasterzy do prowadzenia odpowiedniej dla stanu i wieku formacji liturgicznej, traktując to zadanie jako jedno z najważniejszych: „duszpasterze niech zabiegają gorliwie i cierpliwie o liturgiczne wychowanie oraz czynny udział wiernych, tak wewnętrzny jak i zewnętrzny, stosownie do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków wiernego szafarza Bożych tajemnic” (KL 19). Stąd też mocne akcentowanie przez Sobór w wychowaniu liturgicznym wagi katechezy, która „oświeca, i wzmacnia wiarę, karmi życie wedle ducha Chrystusowego, doprowadza do świadomego i czynnego uczestniczenia w misterium liturgicznym i pobudza do działalności apostołskiej” (DWCH 4).

Taka właśnie świadomość współczesnego Kościoła – przenikania życia chrześcijańskiego przez rzeczywistości i znaki sakramentalne – pogłębia zaangażowane uczestnictwo w Chrystusowym kapłaństwie⁷. Sprawowanie Eucharystii jest też ukazaniem jedności posługiwania kapłaństwa hierarchicznego z kapłaństwem powszechnym.⁸ Łaską i powołaniem chrześcijanina jest postawa eucharystyczna. Oznacza to powielanie w swoim życiu cech miłości cha-

rakterystycznych dla życia Jezusa Chrystusa⁹. W ten sposób każda Msza święta syntezyje nie tylko wspomnienie, ale także rzeczywistość tej miłości, jaką w historycznym czasie Bóg okazał stworzonemu przez siebie światu¹⁰. Wyrazem takiego rozumienia roli Eucharystii w kształtowaniu życia wiernych są mszalne modlitwy pokomunijne. Przyjmowanie Eucharystii „ma utwierdzać nas w prawdzie” (19 niedziela zwykła), „uwalniać od złych skłonności” (10 niedziela zwykła), „umacniać miłość w naszych sercach i skłaniać nas do służby Bogu przez służbę braciom naszym” (22 niedziela zwykła). Dlatego wobec słów „bierzcie i jedzcie”, wypowiedzianych w czasie konsekracji, zachęcających do uczestnictwa w uczcie eucharystycznej, zasadniczą relacją nie jest stosunek *Jezus – chleb*, lecz *Jezus i jego uczniowie*, oraz *Jezus i my jako wspólnota wierzących w niego*¹¹.

Powyższe prowadzi nas do pytania: w jaki sposób w ponad trzydzieści lat po Soborze młodzież widzi znaczenie Mszy świętej dla rozwoju życia duchowego i formacji chrześcijańskiej? Jaka jest świadomość w pokoleniu przełomu społecznego fundamentalnej roli, jaką odgrywa Msza święta? Ażeby uzyskać obraz świadomości zadano młodzieży (w ramach szerszych badań dotyczących formacji eucharystycznej łódzkich licealistów) pytanie otwarte nawiązujące do nauczania soborowego na ten temat (por. KL 10): „Dlaczego Msza święta winna zajmować centralne miejsce w życiu i formacji chrześcijańskiej?”

Okazało się, że co czwarty ankietowany (25,2%) wskazywał *wymiar wartości* Eucharystii jako czynnik stawiają-

cy uczestnictwo w niej w samym centrum życia chrześcijańskiego. Dziewczęta znacznie częściej – 28,0% licealistek – niż chłopcy – 19,4% licealistów – postrzegają istotną rolę Eucharystii w zbliżaniu człowieka do Boga, do Chrystusa i Jego ofiary. Niektórzy wskazywali też na katechetyczną rolę Eucharystii. Dlatego też ankietowani, na ogół spośród praktykujących systematycznie, podkreślali zjednoczenie z Bogiem w czasie Mszy świętej. Niekiedy akcentowano też rolę Komunii świętej.

Młodzież o pogłębionej religijności zauważała w swych odpowiedziach konieczność na drodze zbawienia pomocy otrzymywanej w liturgii. Wypowiedzi osób związanych z ruchem oazowym wskazywały wprost na Chrystusa i Jego zbawcze dzieła uobecniane w liturgii. Niektórzy zaś widzieli we Mszy świętej akt wiary i drogę jej umacniania.

Do drugiej grupy wypowiedzi zwracających raczej uwagę na *wymiar horyzontalny*, wspólnotowy można zaliczyć 15,6% sformułowań podawanych przez ankietowaną młodzież. Respondenci zwracali uwagę na Eucharystię jako wyraz jedności ludzi wierzących. Ta jedność ma swoje źródło w Chrystusie i jest źródłem siły i łaski w życiu wiarą. Inni wskazywali, że Zgromadzenie Eucharystyczne uczy zrozumienia innych ludzi oraz tolerancji.

Natomiast dla pewnej grupy młodzieży – 3,0% ankietowanych – centralna rola Mszy świętej w życiu i formacji chrześcijańskiej wynika z heteronomicznego przykazania lub też realizacji wczesnochrześcijańskiej tradycji.

Pośród wypowiedzi na szczególne podkreślenie zasługują sformułowania

niezbyt liczne, ale wskazujące na bezpośrednią znajomość nauczania soborowego przez ankietowaną młodzież: „ponieważ jest szczytem i źródłem; jest najważniejszym elementem wspólnoty Kościoła.”

Jednakże rzuca się w oczy duża ilość osób nie zgadzających się z przesłanką wynikającą z nauczania *Konstytucji o liturgii świętej* i wprost deklarujących, że Msza święta wcale nie powinna zajmować centralnego miejsca w życiu i formacji chrześcijańskiej. Do tej grupy kwalifikuje się aż 13,9% odpowiedzi. Wiele osób nie ograniczyło się do lakonicznego sformułowania: *nie uważam, że powinna być* w centrum życia i formacji chrześcijańskiej – i uzasadniało swoje zdanie. Warto zatem dokładniej przyjrzeć się tym motywacjom.

Najczęstszym uzasadnieniem ze strony osób deklarujących się na ogół jako wątpliwe, niepraktykujące lub praktykujące rzadziej był brak zrozumienia liturgii w ogóle, co wyrażało się przeciwstawieniem jej modlitwie osobistej. Inne wypowiedzi ujawniały brak zrozumienia wspólnotowego i ofiarniczego wymiaru liturgii mszalne, często redukując problem udziału we Mszy świętej wyłącznie do wymiaru modlitwy indywidualnej, niejako „zagrożonej” oficjalną modlitwą Kościoła.

Podobny charakter nosi przeciwstawienie liturgii ważniejszych od niej uczynków miłości, kwestionujące sens uczestnictwa we Mszy świętej. Także stwierdzenia, że *Bóg jest wszędzie* i sprowadzanie wiary do sfery uczuciowej stanowią dla pewnej grupy młodzieży argument przeciwko uczestnictwu w liturgii.

Mimo, że najlepiej rozumieją centralną rolę Mszy świętej te osoby spośród ankietowanych licealistów, których formacja związana była z Ruchem Światło-Życie, to równocześnie okazało się, że powierzchowne i krótkotrwałe zetknięcie się z tego typu formami zaangażowania religijnego niekoniecznie oznacza od razu głęboką interioryzację prawdy o fundamentalnej roli liturgii.

Wobec powyższego nie jest zaskoczeniem liczna grupa młodzieży w ogóle nie potrafiąca odnieść się do zadanego tematu – dotyczy to aż 46,5% ankietowanych, w tym 41,8% dziewcząt i 56,6% chłopców. Ta proporcja ma swoje uzasadnienie w zestawieniu z licznymi odpowiedziami dziewcząt na postawione pytanie.

Okazuje się, że rozumienie centralnej roli Mszy świętej w życiu i formacji chrześcijańskiej jako „szczytu do którego zmierza działalność Kościoła i źródła, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10) z jednej strony jest pogłębione przez młodzież zaangażowaną w życie liturgiczne, wśród młodzieży zaś stojącej na marginesie życia religijnego takie spojrzenie na liturgię napotyka nawet na sprzeciwy. Brak partycypacji w celebrowaniu Najświętszej Ofiary (tylko 51,1% respondentów uczestniczy niej w każdą lub prawie każdą niedzielę) jest,

jak widać z powyższego, ściśle związany z brakiem przekonania o istotnej roli Eucharystii i pojmowaniem życia chrześcijańskiego w kategoriach tylko moralnych. Wówczas zgromadzenie liturgiczne ma charakter przede wszystkim rytualny; spotkanie z Chrystusem, świętowanie Jego obecności i darów łaski staje poza zasięgiem wzroku wiary.

Dlatego *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypominając za *Konstytucją o liturgii świętej*, że „liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła” (KL 9) zwraca jednak uwagę na przesłanki umożliwiające przyjmowanie przez wiernych liturgii jako źródła życia: „powinna ją poprzedzać ewangelizacja, wiara i nawrócenie, a wtedy może ona przynosić swoje owoce w życiu wiernych: nowe życie według Ducha, zaangażowanie w posłanie Kościoła i służbę na rzecz jedności” (KKK 1072). Brak tych elementów decydujących o owocnym uczestnictwie wszystkich jest źródłem ujawnionej powyżej nieufności pewnej grupy młodzieży wobec liturgii (por. KKK 1071). Stąd konieczność wprowadzania na szerszą skalę doświadczeń mystagogicznych opartych o tradycję starożytną inicjacji chrześcijańskiej – najlepiej wdrażającej w życie liturgiczne Kościoła.

Przypisy:

1. Por. KKK 1074; 2. S. Schudy, *Konieczność dopełnienia katechezy szkolnej przez udział w liturgii*, w: *Niedziela dzisiaj. Sacrum w życiu społecznym*, red. J. Krucina, Wrocław 1993, s. 88; 3. M. Thurian, *O Eucharystii i modlitwie*, Kraków 1987, s.172; 4. Tamże, s.165; 5. J. A. Jungmann, *Messe im Gottesvolk*, Freiburg 1970, s.111-115; 6. F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin 1994, s.161; 7. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 209; 8. J. Tyrawa, *Duchowość eucharystyczna*, w: *Eucharystia*, red. J. Krucina, Wrocław 1987, s.112n; 9. M. Sales, *Eucharystia źródłem i istotą życia chrześcijańskiego*, w: *Eucharystia*, Kolekcja *Communio*, t. I, Poznań-Warszawa 1986, s. 296; 10. Tamże, s. 297; 11. A. Gerken, *Teologia Eucharystii*, Warszawa 1977, s. 22n;

IV. PROGRAMY HOMILETYCZNE? ROK LITURGICZNY!

Alexandre Olivar

Przedmiot homiletyki patrystycznej

O przedmiocie homiletyki patrystycznej¹, to znaczy o jej tworzywie i jej celach, można wnioskować z wypowiedzi Ojców, z tematyki i z form przepowiadania.

Celowość przepowiadania

Około 197 roku Tertulian opisał chrześcijańskie przepowiadanie w sposób następujący: „Zbieramy się na czytanie świętych pism, jeśli bieg czasu nakazuje nam szukać w nich bądź to ostrzeżeń na przyszłość, bądź to wyjaśnień przeszłości. Przez te święte słowa przynajmniej żywimy naszą wiarę, ożywiamy nadzieję, wzmacniamy ufność i podnosimy dyscyplinę wdrażając przepisy. To w czasie tych właśnie spotkań mają miejsce napomnienia, krytyki, kary w imię Boga”².

To starożytne świadectwo nie jest skierowane przez Tertuliana do jego współwyznawców: nie potrzebowali oni żadnego opisu praktyki już przez nich przyswojonej. Jeśli Tertulian zwracał się do zarządzających rzymskimi prowincjami, słowa te miały charakter apologetyczny i celem ich było uzasadnienie chrześcijańskich zwyczajów. Afrykański pisarz czuł się zobowiązany wyjaśnić współczesnym sobie poganom to, co dla

nich było nowością – nie znali zwyczaju porównywalnego z chrześcijańskim przepowiadaniem.

Ponieważ ci, do których Tertulian się zwracał, nie byli wyznawcami wiary chrześcijańskiej, wspomina on o Piśmie świętym, co jest rzeczą konieczną, aby wytłumaczyć charakter w istocie egzegetyczny, wyjaśniający bądź interpretujący przepowiadania, które - jak powiedział - żywi wiarę słowami Bożymi zawartymi w Piśmie, czytanim i komentowanym. Ale w tym opisie minimalizuje on istotę przepowiadania podkreślając w nim tylko aspekt napominający i moralny, co było łatwiejsze do zrozumienia przez pogan. Interesujące jest porównanie, które się stąd wyłania. Istnieją zawsze okoliczności, które kierują uwagę w stronę określonych aspektów chrześcijańskiej doktryny, jakie rozważa się w tym celu, aby sformułować odpowiednie upomnienia.

Wielcy kaznodzieje IV i V wieku wypowiadali się bardziej szczegółowo, gdy okazjonalnie mówili o przedmiocie i celach przepowiadania.

I tak św. Augustyn, głośno zastanawiając się wobec swoich słuchaczy, pytał, czemu służą kazania i jaki jest cel jego słów, kiedy siedzi i naucza³. Jako

kaznodzieja uważa się przede wszystkim za komentatora Świętych Pism. Praca trudna, ponieważ chodzi o kształcenie pojętności wiernych wraz ze zrozumieniem Objawienia pisanego: „Jeśli osiągamy jakiś rezultat, jeśli nasza praca i pot nie są bezowocne, to wy wstępujecie do nieba Bożych Pism dzięki naszemu przepowiadaniu, a to znaczy, że nasze przepowiadanie daje wam ich zrozumienie”⁴.

Budowa domu Bożego, jakim jest Kościół, prowadzona jest do swego końca przez lekturę Bożych Pism a zarazem przez nauczanie przepowiadającego⁵. Zrozumienie Objawienia i budowanie Kościoła oraz cała przestrzeń duchowego napominania są - według św. Augustyna - zalecone dla powiększenia zdolności przyszłego oglądania Boga⁶.

„Wszystko, co mamy do wykonania w tym życiu, polega na uzdrowieniu wzroku serca, abyśmy mogli widzieć Boga. Po to są sprawowane święte misteria, po to głoszone jest Słowo Boże, po to dawane moralne napomnienia Kościoła, którego rolą jest poprawiać obyczaje, ulepszać cielesny tryb życia. Po to wreszcie wyrzekamy się tego świata, nie tylko werbalnie, ale przez zmianę życia. Taki jest cel tego wszystkiego, co czynią Boskie i święte Pisma”⁷.

Doniosłość tych tekstów polega na tym, że pozwalają nam dostrzec, iż w mentalności św. Augustyna przepowiadanie ma celowość eschatologiczną: wszystko prowadzi do oglądania Boga. Jest rzeczą ciekawą zaobserwować - idąc za tym celem - jak św. Augustyn

zestawia i ustawia względem siebie: sakramenty (*sacrosancta mysteria*), czytanie albo liturgiczne głoszenie Pisma świętego, jego wyjaśnianie (*sermo Dei praedicatur*) wraz z nierozłącznie związanymi z przepowiadaniem napomnieniami. Sprawowanie sakramentów, czytanie objawionego Słowa i przepowiadanie, przyjmujące formę proklamacji, wyjaśnienia i napomnienia - takie są środki, jakie św. Augustyn ustala, aby przygotować chrześcijan do oglądania Boga.

Św. Jan Chryzostom, wielki moralista, traktował istotę i celowość przepowiadania raczej z punktu widzenia tych, którzy byli odbiorcami słowa. Mówiąc o zacznieniu Słowa Bożego, zauważa - co jest ważne - że jest ono do słuchania.

Słuchanie Słowa prowadzi do jego zastosowania i skłania do nieustannej refleksji nad usłyszczanymi słowami. Pan, według naturalnego porządku rzeczy, na pierwszym miejscu stawia słuch. Św. Paweł mówi: „Jakże mieli wierzyć, skoro nie słyszeli!” (Rz 10, 14)⁸. Celem codziennego przepowiadania jest oczyszczenie naszego serca, aby przynosiło lepszy owoc, aby dostarczało więcej chwały Panu, rolnikowi naszych dusz; kresem przepowiadania jest życie wieczne⁹. Św. Jan Chryzostom przypisuje przepowiadaniu inną celowość - porządku praktycznego: zapewnić konieczne pouczenie, abyśmy byli zdolni wyjaśnić naszą wiarę temu, kto nas o to prosi¹⁰. Z drugiej strony, kiedy rozważa cel przepowiadania z punktu widzenia osoby głoszącego, pokazuje, że jest nim ogólne dobro słuchających, ich

wzrost w cnocie, radość, że będzie ich widział bardziej gorliwymi: do tego wszystkiego prowadzi codzienne nauczanie słowa¹¹.

Na początku VI wieku spotykamy w osobie Sewera z Antiochii kaznodzieję bardzo świadomego swojego obowiązku. Z przenikliwością traktuje on istotę i celowość przepowiadania. Według niego przepowiadanie musi przekazywać światło i wiedzę w ten sposób, ażeby dzięki Bożym dogmatom tryskała chwała z ust i dzieł słuchających, i żeby przykład, który dają, nawracał innych. Cała aktywność Kościoła ma tylko jeden jedyny cel: abyśmy poprawiali nasze życie, abyśmy przybliżyli się do Boga i byśmy posuwali się naprzód na drodze do nieba¹².

Różne rodzaje przepowiadania

Jeśli weźmiemy Maurystowskie wydanie dzieł św. Augustyna, które wciąż ma swoją wartość, stwierdzamy, że kazania w sensie właściwym są w nich podzielone na cztery kategorie: kazania *de Scripturis* komentujące określone perykopy Pisma świętego, które nazywam homiliami; kazania *de tempore*, które odnosiły się do różnych momentów roku z punktu widzenia liturgicznego; wreszcie kazania *de sanctis* i *de diversis*. Jeśli dorzucimy do kazań z wydania Maurystów (PL 38 i 39) kazania św. Augustyna *post Maurinos reperti* wydane przez Dom Germain Morin¹³, otrzymamy w całości 160 kazań *de Scripturis*, 125 *de tempore*, 73 *de sanctis* i 91 *de diversis*. Kazania *de Scripturis* są

więc najliczniejsze, ale cyfry te są mylące, gdyż w rzeczywistości miejsce, jakie kazania te zajmują w twórczości św. Augustyna, jest o wiele większe.

I tak *Enarrationes in Psalmos* (pozostawiamy na boku pewną ich liczbę względnie ograniczoną, która - według Possidiusa, biografy św. Augustyna - nie była w rzeczywistości wygłoszona, ale dyktowana prywatnie przez niego w formie homilii), jak też 124 *tractatus in Iohannem* i 10 *tractatus in Iohannis*, są, mówiąc właściwie, homiliami. Analogiczne proporcje spotykamy u innego Ojca, św. Jana Chryzostoma, którego rozległa twórczość homiletyczna jest porównywalna do Augustynowej.

Zachowując wszelkie proporcje, można powiedzieć, że u innych kaznodziejów epoki patrystycznej występuje podobne zjawisko - jedynie trzeba zaznaczyć, że w poprzedniej epoce wielcy mówcy chrześcijańscy, tacy jak św. Hipolit albo Orygenes, nauczali prawie wyłącznie w formie homiletycznej. Możemy więc wyciągnąć stąd wniosek, że przepowiadanie Ojców jest w istocie wyjaśnianiem Pisma świętego.

Trzeba tutaj wnieść pewną poprawkę. Wiele kazań tematycznych, to znaczy kazań, które mają za przedmiot konkretny temat, i które nie rozwijają się w formę wyjaśnienia jakiegoś określonego fragmentu Pisma świętego, jest jednak naładowanych odniesieniami biblijnymi, a przynajmniej widoczna jest ich inspiracja biblijna, nawet jeśli nie pojawia się żaden biblijny cytat, jak to można zauważyć w 148. kazaniu św. Piotra Chryzologa¹⁴.

Pomiędzy kazaniem, które można zaklasyfikować w kategorii *de tempore* - mówię tu w sensie ogólnym, a nie tylko o św. Augustynie - też jest dużo homilii. Można powiedzieć, że zastosowaniem ogólnym jest komentowanie przez kaznodzieję ewangelicznej perykopy mszalnej. W tych homiliach są przykłady, gdzie, dzięki mniej lub więcej wyraźnym aluzjom mówcy, można odgadnąć, jakie jest pierwsze czytanie (list).

Przy niektórych okazjach przepowiadanie podczas Mszy (nie mówię o tych kazaniach, gdzie mówi się o innych księgach biblijnych) bierze za przedmiot Apostoła, to znaczy czytanie wzięte ze św. Pawła lub kogoś innego. Tak jest właśnie z Kazaniem *Morin 10* św. Augustyna¹⁵, w którym biskup Hippony komentuje tylko list, albo z Kazaniem *Frangipane 5* tegoż Augustyna¹⁶, w którym święty, jak się wydaje, na nowo, integralnie odczytuje perykopę św. Pawła. Aby nie ograniczać się do przykładów św. Augustyna, wspomniabym kazania od 108 do 120 św. Piotra Chryzologa (kazanie 119 z tej serii powraca do Chromacjusza z Akwilei), które są homiliami opartymi na różnych fragmentach *de Apostolo*, z Listu do Rzymian lub z Pierwszego do Koryntian.

Kazania świąteczne, te z uroczystości, na ogół nie są homiliami ani u Ojców greckich, ani łacińskich. Tłumaczy to fakt, że Ojcowie celebrując święto koncentrują swoją uwagę na tajemnicy dnia traktowanej w jej wymiarze metahistorycznym (niech czytelnik wybaczy mi użycie takiego wyrażenia, gdyż tego,

jakiego mi potrzeba nie znajdzie się w codziennym słowniku) a nie w jej wymiarze historyczującym - to znaczy, nie prowadzą kontemplacji i celebracji misterium do wspominania historycznego faktu, odnoszącego się, zgodnie z opowiadaniem ewangelicznym, na przykład do dnia Bożego Narodzenia, Objawienia Pańskiego, Wielkanocy, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego, nawet jeśli, w tym ostatnim przypadku, opowiadanie historyczne znajduje się nie w Ewangelii, ale w księdze Dziejów Apostolskich. We wszystkich tych przypadkach nawiązanie do opisu wydarzenia biblijnego nie było mniej konieczne.

W dniach poświęconych, w oktawie, więcej komentowano „historię” według różnych ewangelijnych opowiadań. Ale w sam dzień świąteczny przedmiotem kazania było rozważanie tajemnicy samej w sobie. Można to dostrzec - by nie odwoływać się tylko do św. Augustyna - w przemówieniach świątecznych Ojców łacińskich: św. Leona Wielkiego, św. Maksyma z Turynu, św. Piotra Chryzologa i samego św. Grzegorza Wielkiego; u Ojców greckich przykładami w tym sensie najdoskonalszymi są logoi heortastyczne św. Grzegorza z Nazjanu.

Przepowiadanie wielkopostne miało u Ojców ogromne znaczenie. Nie zawsze dotyczyło jakiegoś tematu szczegółowego, takiego jak post, dobroczynność czy modlitwa. Sporo wielkich komentarzy biblijnych Ojców - ich systematycznych wyjaśnień jakiejś księgi Pisma świętego - podobnie jak i inne niezależ-

ne homilie, to przemówienia wielkopostne. Były to nauki przygotowujące do Wielkanocy, skierowane tak do katechumenów, jak i do wiernych w ogóle: katechumeni szli odrodzić się do źródeł chrzcielnych podczas wigilii paschalnej, a wierni dokonywali przy tej samej okazji duchowej odnowy. Wielki Post zawsze był wielką chwilą, „czasem uprzywilejowanym” rewizji życia i czasem nauczania.

Do wielkopostnego przepowiadania należą komentarz do Symbolu Wiary - który Mauryści włożyli pomiędzy kazania *de diversis* - i objaśnienia do *Pater noster*. Są to mowy skierowane do katechumenów. Rozumie się samo przez się, że te objaśnienia są prawdziwymi homiliami; tak samo jest z objaśnieniami do Symbolu, a słowa Credo zajmują w nich miejsce, które w homiliach ma tekst biblijny, komentowany przez kaznodzieję. Słowa Symbolu są traktowane z takim samym szacunkiem jak Pisma świętego: wszystkie należą do Objawienia.

Kazania *de sanctis*, mające za przedmiot świętego innego niż męczennik, możemy spotkać tylko pod koniec epoki patrystycznej. Nieco wcześniej Kościół czcił jako świętych tych, którzy dla wyznania wiary oddali swoje życie. Panegiryki na ich cześć, które pisali Ojcowie, tak wschodni, jak i zachodni, mają wielką wartość duszpasterską. Obraz męczenników dawał kaznodziejom retoryczną okazję pozwalającą wzywać chrześcijan do dawania świadectwa wiary na różnych drogach życia, na których mógł wiernych postawić Bóg.

Obok pochwały męczenników w dziedzictwie homiletycznym wielkiego okresu patrystycznego spotykamy inną formę panegiryku, która - jak wiemy - wywierała ogromne wrażenie na słuchaczach: wspomnienie zmarłych albo modlitwa pogrzebowa. Wśród mówców pokroju św. Jana Chryzostoma i dwóch Grzegorzów kapadockich, św. Grzegorz z Nazjanzu i św. Grzegorz z Nyssy byli mistrzami, nie tylko z retorycznego punktu widzenia, ale również z duszpasterskiego.

W Kościele łacińskim doskonałym przedstawicielem tej kategorii jest św. Ambroży. Jego modlitwy pogrzebowe za cesarzy Walentyniana II i Teodozjusza I, jak również za jego brata Satyra, są dziełami rozwlekłymi i, być może, jak i gdzie indziej w patrystycznej homiletyce, są literackimi rozwinięciami przemówień rzeczywiście wygłoszonych. Chwalebna śmierć męczenników bądź też innych chrześcijan, zwłaszcza, gdy zmarły jest bliski w czasie, pokrewieństwem czy przez to, że był znany - czy wreszcie rzeczywistość śmierci w ogóle, zarazem namacalna jak i nieunikniona - dają okazję do poruszenia dusz wiernych.

Może wypada teraz wspomnieć o kazaniach podobnych do tych, które dopiero co komentowaliśmy, a mianowicie o kazaniach wygłaszanych przez biskupa udzielającego święceń kapłańskich lub przez tego, kto je otrzymywał. Najbardziej interesujący w kazaniach tego rodzaju jest sposób, w jaki wyraża się w nich stosunek pasterza do jego owiec. Można byłoby dołączyć do tych

kazań duszpasterskie mowy, które biskupi starożytności wygłaszali *in natali sui ipsius* – w rocznicę swoich własnych święceń biskupich. Czujemy się tutaj prawie że zobowiązani do przytoczenia dwóch cudów starożytnej chrześcijańskiej elokwencji: dwóch kazań św. Augustyna – *Guelferbytanus 32*¹⁷, *De ordinatione episcopi*, wygłoszonego przez św. Augustyna podczas święceń jakiegoś biskupa i *Frangipane 2*¹⁸, *De proprio natali*, to znaczy w dzień rocznicy własnych święceń biskupich.

Właściwie nie są to homilie, nawet jeśli możemy odnaleźć w nich czytania mszalne, mianowicie 1 Tm 3,1 i J 10,11 w pierwszym przypadku i Ez 33, 2-11 i Łk 14,12 w drugim. Są to przemówienia, które ukazują pełną miłości i delikatności zażyłość, z jaką biskup Hippony zwraca się do swoich słuchaczy. Ze względu na swoją poważną biskupią odpowiedzialność, zamiast mówić kazanie *ex cathedra*, chce zająć miejsce wśród zgromadzonych, jak słuchacz razem z innymi. Dla Augustyna celem przepowiadania jest upodobnić się do swoich wiernych oraz dzielić nimi radość wiary i odpowiedzialność, która wypływa z tej wiary, jaką otrzymali.

Trzeba coś powiedzieć o tematach kazań *de diversis*. Wiele spośród nich odnosi się do najistotniejszych aspektów Objawienia. Najlepszym okresem przepowiadania patrystycznego - pamiętamy - jest czas od soboru nicejskiego do chalcedońskiego. Jest to najważniejszy okres w rozwoju i określaniu chrześcijańskiego dogmatu: to czas, kiedy wypracowała się doktryna trynitarna, pneu-

matologia i chrystologia. Wielkie dyskusje wokół czterech pierwszych soborów ekumenicznych: w Nicei, Konstantynopolu, Efezie i Chalcedonie znalazły nieuchronnie rezonans w ludzie chrześcijańskim. Nie chodziło tu po prostu o samowolne subtelnosci myśli ludzkiej: Ojcowie wiedzieli, a wierni musieli rozumieć, że autentyczne doświadczenie wiary zależało od dokładnego pojmowania tej wiary i jej słusznej interpretacji (ortodoksja).

Z wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa zgodnej ze starożytnymi formułami soborowymi wypływały istotne koncepcje teologiczne: odkupienia, sakramentów, Kościoła i wszystkie inne. To samo dotyczy wiary w Ducha Świętego, „Pana i Ożywiciela”, *Dominum et vivificantem*, jako współistotnego Ojcu i Synowi.

Głoszenie Bóstwa Słowa i Ducha Świętego nadaje homiletyce Ojców - jak i liturgii - ton podniosły. Odnosi się to zarówno do Wschodu, jak i do Zachodu. Na Zachodzie teologia zajmowała się bardziej sprawami porządku pragmatycznego – a mówiąc to, wypowiadam się ostrożnie i z pewną niechęcią, gdyż nie chcę przez to powiedzieć, że doktryna trynitarna, chrystologia i pneumatologia dawały, w oczach Ojców łacińskich, korzyści praktycznych dla życia chrześcijan.

W rzeczywistości donatyzm i pelagianizm ze wspaniałymi subtelnosciami semipelagiańskimi dotyczyły człowieka w jego relacji do łaski. Kontrowersje wokół tych koncepcji, kontrowersje bardzo żywe, znalazły duży oddźwięk w

przepowiadaniu, zwłaszcza u św. Augustyna i jego następców, by zabezpieczyć obiektywność sakramentów i prymat Boga we wszystkich sprawach oraz w ludzkich inicjatywach, jeśli chodzi o nadprzyrodzony porządek łaski i zasługi. Znajdujemy się w najostrzejszym punkcie teologii moralnej, jakim jest współpraca pomiędzy ludzką wolą a Bożą łaską: zważywszy na to, iż według doktryny antypelagiańskiej wydawać by się mogło, że taka współpraca nie może istnieć, augustiańska polemika antypelagiańska i przeciw donatyzmowi wniosła dużo dla rozwoju myśli chrześcijańskiej.

Kazania św. Augustyna i jego uczniów są również wypełnione eklezjologią (w najszerszym tego słowa znaczeniu), która jest wspianała z dwóch powodów: z jednej strony z powodu bogactwa swojej zawartości doktrynalnej, z drugiej strony ze względu na gorliwość i pedagogiczne zdolności tego wielkiego teologa w uprzystępnianiu ludowi wiernemu objawionej nauki bez zbytowego obniżania jej poziomu.

Pomiędzy kazaniem *de diversis* są takie, których celem jest zwalczanie wad i proponowanie cnót. Niektóre z nich, o charakterze generalnie napominającym, muszą być mowami wielkopostnymi. Inne odpowiadają konkretnym sytuacjom historycznym. W rzeczywistości Ojcowie umieją wykorzystać momenty napięcia, strapienia, paniki, spowodowanej zjawiskami naturalnymi, jak zaćmieniem księżyca powodującym zabobonne reakcje¹⁹, długotrwałą suszą pociągającą za sobą głód²⁰, klęską po-

żaru²¹, trzęsieniem ziemi²² albo innym nieszczęściem, jak np. epidemią²³. Wspomnienie inwazji lub zniszczenia miast może być dla kaznodziei sprzyjającą okazją²⁴. Może też chodzić o klęskę ważnej osobistości politycznej²⁵ albo o strach przed groźbą kary: nie ma na to lepszego przykładu niż homilie św. Jana Chryzostoma zwane „o posągach”, wygłaszane dla mieszkańców Antiochii²⁶.

Wreszcie, by się dłużej nad tym nie rozwodzić, powiedzmy tylko, że pewne przejawy takiej czy innej wady wzywają niecierpliwych kaznodziejów do natychmiastowego napomnienia. Dokładnie w niedzielę paschalną św. Jan Chryzostom wygłasza kazanie z ciężkimi zarzutami przeciw pijaństwu²⁷. Szkoda, że mówca tej klasy co Jan Chryzostom miał często takie reakcje. Oddziaływały one od jego mocy jego słowo, ponieważ czyniły je nudnym w swoim naleganiu na sprawy etyczne: sami słuchacze uważali jego porywczosć za przesadną, nie przedstawiali jednak kochać tego, który do nich mówił.

Formy przepowiadania

Aż dotąd mówiłem o homiliach, kazaniach tematycznych, katechezach, panegirykach, moralnych egzortach. Powiedzmy jeszcze raz w sposób bardziej systematyczny o formach przepowiadania, ponieważ pozwalają nam one lepiej zdać sobie sprawę z tego, do czego zmierzali Ojcowie Kościoła w swoim kaznodziejstwie.

Formą zasadniczą była **homilia**. Nadaję tutaj temu pojęciu techniczny sens przepowiadania wyjaśniającego tekst święty. Wyjaśnienie to dawane było ludowi od początku, w ślad za tekstem biblijnym, werset po wersecie. Musiało mieć prosty ton, podobny do rozmowy: to właśnie oznacza greckie słowo *homilia*. Zrodzona w liturgii jako integralna jej część, jak emboлизм lub objaśnienie towarzyszące świętym czytaniom, homilia musiała być przemówieniem przeżywanym głęboko i ze świadomością jego świętego charakteru: jak bardzo powinni byli to wiedzieć kaznodzieje wszystkich czasów!

Ale wygłosić homilię nie zawsze jest tak prostą sprawą (zapytajcie o to dzisiejszych kaznodziejów). Pismo święte musi być interpretowane według zasad, które ono samo wskazuje w wielu miejscach. Skarbiec Objawienia zawiera „rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52): rzeczy stare są wyjaśniane przez nowe, a stare są pedagogicznym przygotowaniem nowych. I tak jest z relacją pomiędzy Starym i Nowym Testamentem, a także ze stosunkiem „historii” Nowego Testamentu do „chwały, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 18). Gra interpretacyjna przechodząc od zasłony do tego, co było zasłonięte, od prorocstwa do wypełnienia, od figury do prawdy, od typu do rzeczywistości, zawsze była obecna w starożytnej homiletyce. Nie była to gra arbitralna, gdyż stosowała się do rozstrzygającej zasady.

Użytek, jaki robię za słowa „gra”, może nie podobać się temu lub innemu czytelnikowi. Nie wydaje się jednak odrażające widzieć coś z zabawy w starożytnym systemie interpretacji typologicznej, skoro nadaję określeniu „zabawa” sens pozytywny. Typologia według zastosowania szkoły aleksandryjskiej, bez wątpienia dominującej w świecie patrystycznym, nadawała przepowiadaniu walor oczarowania, fascynacji i poezji, który nie był obcy walorowi symboliki sakramentów. Nauczycielami i ojcami interpretacji typologicznej są dwaj spośród najstarszych: św. Hipolit i Orygenes, którzy później nie będą mieli sobie równych.

W języku potocznym pojęcia homilii i kazania praktycznie się utożsamiają. Zwyczajnie przez *sermo* lub *tractatus*, *logos* w terminologii greckiej rozumie się tematyczne przemówienie, w którym retoryka ma możliwość uciec się do sztuki przekonywania. Ale wszystkie formy przepowiadania - jakiegokolwiek by nie były - mają za pierwotny przedmiot głoszenie (*kérugma*, *praedicationis*) Objawienia i pouczenie (*didaskalia*) w wierze. Głoszenie i pouczenie muszą być wspomagane przez napomnienie (*parainesis*, *paraklesis*, *admonitio*, *exhortatio*), ponieważ roztargnienie i słabość ludzka potrzebują nieustannego ożywiania, by chrześcijanin był konsekwentny w wierze, którą przyjął. A napomnienie trzeba by było więcej niż jeden raz zastąpić surowszymi formami upominania czy wyrzucania (*increpatio*, *castigatio*).

Jako przykład *increpatio* można wziąć pełną złego humoru i żywotności

naganę, jaką Maksym z Turynu kieruje w bardzo krótkim kazaniu 27²⁸ (nie jest to jednak najkrótsze kazanie, jakie zna literatura patrystyczna) do swoich, gdyż nie uczestniczyli we Mszy świętej. Przemówienie trochę dłuższe wygłosił z tego samego powodu w kazaniu 79²⁹, które następnie uzupełnił przy najbliższej okazji słowem pocieszenia (*post increpationem allectio*)³⁰.

Trzeba jednak zauważyć, że starożytne przepowiadanie nie przedstawia się prawie nigdy w czystych formach. One się łączą ze sobą w obrębie tego samego przemówienia. Napomnienie miesza się z przedstawieniem objawionego Słowa, z *narratio*, jak powiedziałby św. Augustyn. Kontrast często jest brutalny, a prawdziwa homilia obraca się w przestrożę lub w oskarżenie, ledwie co odniesione, albo w ogóle bez żadnego odniesienia, do poprzedzających słów.

Oto przykład: św. Jan Chryzostom przerywa wyjaśnianie rozdziału Drugiego Listu do Hebrajczyków, aby skierować inwektywę przeciwko przesadnemu okazywaniu smutku podczas pogrzebów, które zdradza pozostałości zwyczajów pogańskich³¹. Przytaczam ten przykład, gdyż - w tym przypadku - św. Jan Chryzostom jest świadom swej dygresji, ale, jak to pokazałem wyżej, pozostaje konieczność takiego postępowania ze względu na wymagania moralne.

Św. Jan Chryzostom, i nie tylko on, mógł sobie pozwolić na metody tego typu, ponieważ nie był podporządkowany regułom odnoszącym się do struktury czy zawartości kazań. Tradycja była jedynym wzorem, ale nie była krępująca.

Dopiero pod koniec epoki patrystycznej spotykamy kościelne prawo dotyczące kaznodziejstwa, lecz odnosi się ono tylko do obowiązku przepowiadania, a nie do jego treści.

Począwszy od Mt 28,19-20 – „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” – Ojcowie wiedzą, że przepowiadanie jest czymś istotnym. Wiedzą, że ich przepowiadanie nie może być prostym ruchem etyczno-społecznym pobudzającym do dobra, ani pocieszeniem typu filozoficznego, aby z odwagą przejść poprzez doświadczenia tego życia. Przepowiadanie musi być głoszeniem nauki Jezusa Chrystusa, mającym za cel nawrócenie i wprowadzenie w życie sakramentalne, gdzie chrześcijanin uczestniczy w życiu zawsze obecnego Chrystusa i w nadziei przyszłej radości przy końcu świata i życia każdego człowieka.

W ten sposób kaznodzieje byli nośnikami nie tyle jakiegoś przesłania, które stało się ich własnym, ale przesłania Chrystusa i Kościoła, będącego depozytariuszem Objawienia i interpretatorem Pisma świętego oraz tradycji wiary, której zawartość rozwija się; wiary, która musi być głoszona tak, jak w sposób załączkowy głosili ją męczennicy przed trybunałami, i jak czyni to liturgia przez uroczyste głoszenie Słowa Bożego oraz mowę swoich symboli. Konkretny przedmiot duszpasterskiego przemówienia pozostawiony jest wyborowi, temperamentowi i osobistej forma-

cji tego, kto głosi, i zależy też oczywiście od chwili, okoliczności, koniecz-

ności i wymagań duszpasterstwa, a także od przygotowania słuchaczy.

Alexandre Olivar, „L'objet de l'homiletique patristique”, La Maison-Dieu, 177 (1989), s. 19-33.

Z francuskiego tłumaczył ks. Szymon Jackowski-Fedorowicz.

Przypisy

1. Nie mnożąc przykładów - mogłyby być liczniejsze - autor przedstawia tutaj w sposób syntetyczny to, co omówi w ogólnym dziele o przepowiadaniu patrystycznym, które spodziewa się wkrótce dostarczyć publiczności. Zastosowane skróty, poza PG i PL oznaczającymi patrologię grecką i łacińską: CC - *Corpus Christianorum, Series Latina*. CSCO - *Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium*. PO - R. Graffin & f. Nau, *Patrologia Orientalis*. Morin - G. Morin, *Sancti Augustini sermones post Maurinos reperti (Miscellanea Agostiniana II)*, Roma 1930; 2. *Apologeticum* 39, 3-4; 3. *Kazanie* 17, 2 (CC 41, 232); 4. *Enarr. I in Psalm.* 103, 11 (C 40, 1484); 5. *Enarr. in Psalm.* 95, 2 (CC 39, 1343); 6. *In Iohannem tract.* 40, 10 (CC 36, 356); 7. *Kazanie* 88, 5 (PL 38, 542); 8. Św. Jan Chryzostom, *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza*, Hom. 44, 4 (PG 50, 469); 9. *O przeznaczeniu i Opatrzności*, Hom. 1 (PG 50, 754). O autentyczności tej homilii zob. *Clavis Patrum Graecorum* II, 4367; 10. *Komentarz do Księgi Rodzaju*, Hom. 4, 4 (PG 53, 43); 11. Tamże, Hom. 54, 2 (PG 53, 472); 12. *Homilie katedralne*, Hom. 38 (PO 36, 489); Hom. 3 (PO 38, 297); Hom. 2 (PO 38, 289); Hom. 40 (PO 36, 9); 13. Rzym 1930; 14. *De Nativitate Christi* S. 3 (CC 24 B, 917-922); 15. Morin, 624-626; 16. Morin, 212-218; 17. Morin, 563-575; 18. Morin, 189-200; 19. Św. Maksym z Turynu, *Kazanie* 30 (CC 23, 117-119); 20. Św. Bazyli, *De diversis* hom. 8 (PG 31, 304-328); Sewer z Antiochii, Hom. 19 (PO 37, fasc. 1); 21. Św. Bazyli, hom. 21 (PG 31, 539-564); 22. Św. Jan Chryzostom (PG 49, 713-716); 23. Sewer z Antiochii, Hom. 53 (PO 4, 23-24); 24. Św. Leon, *Tractatus* 84 (CC 138 A, 525-526), wspominający dewastację Rzymu przez Alaryka; Św. Efreem, *Memre o Nisibii* (CSCO 218-219 i 240-241); *Memre o Nikomedii* (PO 37, fasc. 2-3), gdzie trzeba zauważyć, że *memre* metryczne są prawdziwymi homiliami; 25. Św. Jan Chryzostom o niepowodzeniu Eutropiusza: PG 52, 391-396; 26. PG 49, 15-222; 27. PG 50, 433-442; 28. CC 23, 91; 29. CC 23, 327; 30. *Sermo* 80 (CC 23, 329); 31. *Komentarz do Listu do Hebrajczyków*, hom. 4, 5-6, a także koniec homilii (PG 63, 42-46).

Bp Waław Świerzawski

Kaznodzieja jako mystagog

1. Mystagogia: wtajemniczenie w Misterium Chrystusa sprawowane w liturgii

Żeby nie prorokować kłamstwa w imię Boga, jak mówi Jeremiasz Prorok (Jr 27,15; 29,21), ani nie przekazywać półprawd, trzeba, aby kaznodzieja był mystagogiem. Wnikliwa uwaga, jaką zwraca się na mystagogię w ostatnich czasach (ten wątek tak konieczny dla ujęcia prawdy kaznodziejstwa wciąż się rozwija), nie jest odkryciem współczesności. Zna ją Kościół pierwszych wieków. Zna ją Biblia. Choć dla przykładu: proszę zauważyć, że łaciński termin na określenie mystagogii – *initiatio* – niesie w sobie już pewne zawężenie tej głębi, jaką ma oryginalny termin grecki. A polskie słowo „wtajemniczenie” już w znacznym stopniu traci istotne elementy. Widać to choćby w aklamacji mszalnej: *mysterium fidei*, tłumaczonej jako „tajemnica wiary”. To już nie to. Tłumacz jest tu zdrajcą. Może też czasem powodować, że odchodzimy, jak przed chwilą słyszeliśmy, od czystej, źródlanej wody i pijemy wodę ze ścieków.

Mystagogia to termin zaczerpnięty z języka misteriiów, gdzie oznaczał wprowadzenie profanów w poznanie i skuteczne sprawowanie misteriiów. Ten termin został zastosowany przez Ojców Kościoła dla opisu wtajemniczenia, inicjacji chrzcielnej, ale był też odnoszony do jej kresu – do wprowadzenia w Misterium Eucharystii. A więc można powiedzieć, że mystagogia jest

wprowadzeniem w misterium liturgii, ale jeszcze bardziej przez liturgię w samo Misterium Trójjedynego Boga: *Mysterion*.

Piękne są i byłyby pożyteczne tutaj studia szczegółowe nad misterium w starożytnej Grecji, gdzie w sposób metaforyczny określano przedmiot poznania, domagający się inicjacji pełnej wysiłku. Ciekawe byłyby studia o inicjacji w Egipcie, o hermetyzmie – choć te obszary są niebezpieczne i dlatego niedobrze jest mówić o nich skrótami. Wiedzą o tym eksperci, o czym świadczy dyskusja, jaka toczyła się w okresie międzywojennym pomiędzy Caselem OSB a Prümmem SI, w której jezuita zarzucał benedyktynowi, że hellenizuje teologię liturgii.

W każdym razie Chrystus Pan formuje swoich uczniów w prawdziwym poznaniu Misterium Boga. Wprowadza ich w swój sposób myślenia, myślenia Boga, które jest tak dalekie od myślenia ludzi. Ale też daje im udział w sposobie swojego działania. Mystagogia obejmuje jedno i drugie: i myślenie, i działanie. Chrystus „czynił i nauczał” (Dz 1,1). Teoretykiem misterium, od którego pochodzi mystagogia (choć ten termin wprowadzili dopiero Ojcowie Kościoła), jest św. Paweł. Nie opiera on swojej teologii misterium ani na misteriach greckich, ani na egipskim hermetyzmie, lecz na Biblii i to głównie na tekstach mądrościowych i apokaliptycznych.

Znany jest tekst mystagogiczny u Daniela: „Niech będzie błogosławione imię Boga przez wszystkie wieki wieków. Bo mądrość i moc są jego przymiotem! On to zmienia okresy i czasy, usuwa królów i ustanawia królów, udziela mędrcom mądrości, a wiedzy rozumnym. On odsłania to, co niezgłębione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemność, a światłość mieszka u Niego. Ciebie, Boże moich przodków, uwielbiam i sławię! Bo udzieliłeś mi mądrości i mocy, wyjawiałeś mi to, o co Cię błagaliśmy, sprawę królewską nam oznajmiłeś” (Dn 2,20). Chrystus Pan mówi wyraźnie o Bogu objawiającym: „Zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś prostaczkom” (Mt 11,25). To Bóg odsłania tajemnice. W Nim jest źródło, pierwowzór tego, co czyni kaznodzieja jako herold, jako prorok i jako mystagog. I Bóg też dopełnia tamte wymiary.

2. Misterium w ujęciu św. Pawła: tajemniczy plan Boga realizujący się w Chrystusie i Kościele

Synoptycy też mają miejsca dotyczące misterium. Jan nie ma – posługuje się raczej terminem bliskoznacznym „królestwo Boże”. Nie wchodzę w te biblijne teksty, ale zatrzymam się przede wszystkim na tekstach Pawłowych. Czym jest u niego *mysterion*? Wypełnieniem w Chrystusie zamiaru, planu Boga, najpierw ukrytego, a potem ukrytego-objawionego (por. Ef 3,9; Kol 1,26; 1 Kor 2,7).

Ta opozycja: ukryty – objawiony (czyli odsłonięty) jest istotna dla pojęcia

misterium. Lecz nie chodzi tu tylko o następstwo historyczne. Dla każdego człowieka poznanie misterium wymaga czasu „przed” i czasu „po”. Dialektyka „ukryte-objawione” przekracza kategorię czasu – nawet poznane misterium pozostaje w jakiejś części zakryte.

Owocem tego planu Boga, integralną częścią misterium jest ustalenie ścisłej więzi między człowiekiem i Bogiem przez Chrystusa i w Chrystusie. Ta więź nieustannie się poszerza poprzez wtajemniczonych i tych, którzy dopiero będą wtajemniczeni. Jest dla wszystkich zbawieniem – przeprowadza od stanu grzechu do usynowienia i przebóstwienia.

Właśnie dla Pawła jest charakterystyczna wizja *hodie*, dzisiaj realizowanego misterium, która przekracza wymiar czysto soteriologiczny i wprowadza w wymiar eschatologiczny. To eschatologia antycypowana, jakby nam podpowiedzieli bracia protestancy. Choć nie tylko antycypowana, ale już realizowana. Miejscem spełniania Misterium jest Jezus Chrystus (Kol 1, 27).

Paweł wyjaśnia, w jaki sposób ukryte Misterium objawia się świętym dziś, *hodie* (Kol 1,26). Jest ono pojednaniem człowieka z Bogiem w Ciele Syna Bożego przez Jego śmierć (por. Kol 1,22), przez którą uwalnia nas z mocy ciemności i wprowadza do królestwa (por. Kol 1,13). Dlatego misterium to ostatecznie „Chrystus pośród was – nadzieja chwały” (Kol 1,27). W sensie więc najgłębszym misterium to Chrystus przygarniający Kościół jako swoje Ciało jako „umiłowaną Oblubienicę”, do

czego nawiązał Sobór w Konstytucji o liturgii (7).

A zatem misterium ma sobie właściwy *topos* w Ciele Chrystusa – ale przedłuża go w Ciele Kościoła. Objawia się i dopełnia w Kościele. Misterium jest poznawane i przeżywane przez członków Kościoła.

Chcąc określić sposób poznania misterium Paweł posługuje się terminem *epignosis* (głębsze poznanie). Jednak nie chodzi w tym określeniu o poznanie pojęciowe, ale o wewnętrzne doświadczenie w Duchu Świętym. Mądrość ta – owoc daru – nie jest oceną zdrowego rozsądku czy rozważaniem filozofa, lecz jest mądrością misterium (1 Kor 2,7). To misterium nie jest przekazywane językiem ludzi, choć jest w nim głoszone, lecz językiem nauczonym przez Ducha Świętego.

3. Wiara, miłość, doświadczenie w Duchu Świętym – specyfika poznania i przekazywania Misterium czyli Chrystusa

To jest bardzo ważne dla ujęcia naszego problemu. Ważne dla kaznodziejów, nauczycieli, katechetów, katechistów. Dla ich formacji i dla ich praktyki. Bo tak pojęte misterium implikuje mistykę, kontemplację. Misterium bowiem buduje w osobie wierzącej nowego człowieka przez dar światła i dar mocy, i budzi w niej uczucie wdzięczności i miłości. Dopiero w tej fali ruchu, który idzie od Boga do człowieka, i od człowieka do Boga, dokonuje się paschalna przemiana człowieka. Chrystus poprzez ten „ruch” zamieszkuje w sercach (Ef 3,16). Na tej

bazie tworzy Paweł teologię życia wewnętrznego i określa specyficzne cechy mistyki chrześcijańskiej. Człowiek wierzący – właśnie t a k wierzący, t a k ufający – poznaje Zmartwychwstałego, którego miłuje i od którego nic go nie zdoła odłączyć (Rz 8,38).

Będąc najwyższą łaską Boga, Misterium ma być poznawane jako Słowo Boże, mówi św. Paweł. Jest bowiem Misterium określane jako *apocalypsis* lub *sophia* – najwyższe objawienie Bożej Mądrości. Kazanie, katecheza, a w szerszym pojęciu i teologia, winny więc być nade wszystkim rozwinięciem teologii Słowa Wcielonego, które jest „na początku u Boga i jest Bogiem”, jak mówi św. Jan (J 1,1-2). Zatem Misterium to sam Bóg. Ten, który JEST w bezdennej głębi swego bytu, a objawia siebie w Jezusie Chrystusie. Właśnie dzięki Chrystusowi i Jego paschalnemu misterium – śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu – nasze poznanie Boga jest istotowo inne niż przed tym wydarzeniem. Teraz poznajemy pełnię objawienia miłości Boga, Jego agape, która jest całkowicie odmienna od ludzkiego erosu.

Wołanie, które czasem słyszymy – gdzie są prorocy? gdzie są mistagogowie? – to najbardziej istotne pytanie dotyczące naszego posługiwania. „Gdybym znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2). A więc poznanie misterium (*cognoscere mysteria*) w sensie ludzkiego rozumienia, poznawanie tajemnic tylko w warstwie racjonalnej bez dot-

knięcia miłości objawiającego Boga, jest raczej początkiem pychy języka (*flatus vocis*). Nie wzbudza ono wiary, bo ta jest ze słuchania Słowa Wcielonego (Rz 10, 17), Chrystusa, który Krwią swoją zapłacił za obmycie człowieka z grzechów.

„Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”, pisze Paweł do Rzymian (Rz 5,8). To wielkie objawienie Nowego Testamentu zapowiadane przez cały Stary Testament ujmuje całą prawdę przepowiadania i głoszenia. „Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu. Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii (czy kaznodzieje modlą się przed głoszeniem słowa?), dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winieniem” (Ef 5,18-20). Oto klucz!

Studium nad koncepcją misterium u Pawła jest sprawą fundamentalną w poznaniu prawdy przepowiadania. Ojcowie Kościoła zasadniczo inspirowani są bibliją i Pawłową koncepcją misterium, ale dochodzą tutaj też inne wpływy. Dotyczy to głównie płaszczyzny języka, słownictwa, terminologii. W każdym razie trzeba podkreślić, że Ojcowie, jeśli nawet przyjmują terminy od innych, nadają im zawsze nowe znaczenie.

Terminologia koncentrująca się wokół osi, jaką jest „mystagogia”, oznaczająca proces inicjacji, stawia z całą ostrością pytanie (i na nie starają się Ojcowie odpowiedzieć), co jest przedmiotem zabiegów mystagoga. W co wtajemnicza się ludzi przychodzących z pogaństwa?

Na czym polega absolutność chrześcijaństwa (dzisiaj to pytanie bardzo wyraźnie się zarysowuje). Na czym polega absolutność katolicyzmu? – bardzo ciężki problem dla ekumenistów.

Otóż mystagogia oznacza przede wszystkim wtajemniczenie w chrześcijaństwo, w sakramenty Kościoła – chrzest, Eucharystię. W sprawowanie liturgii, w kapłaństwo. Wtajemniczenie w Objawienie. Wyjaśnianie misterium, wyjaśnianie chrztu, wtajemniczenie w nauczanie duchowe. Nauczanie o symbolu ukrywającym prawdę mistyczną, mistyczne wyrażenie prawdy. To termin wieloznaczny, dlatego też tak trudny do przekazania w formowaniu mystagogów. Szczegółowe cytaty z Ojców Kościoła z powyższymi terminami są w słowniku Lampe’go pod hasłami: *mystagogia, mystagogos*.

Mystagog to człowiek, który wtajemnicza, wprowadza z jednej komnaty poznania do drugiej. Zawsze mówimy, sprawując liturgię, że liturgia jest rzeczywistością dwuwymiarową. Od warstwy sakramentalnej, warstwy znaku, znaczącej, symbolicznej – prowadzi do rzeczywistej. „Kaznodziejstwo rzeczywiste i nierzeczywiste” Ojca Plusa, realne i nierealne, dotyczy właśnie tego, czy kaznodzieja dotarł do ukrytej rzeczywistości i czy ją odsłania, czy też żongluje słowami, czy nawet (jak przed chwilą mówiliśmy w związku z Jeremiaszem) „prorokuje kłamstwo w imię Boga”.

Mystagog to duchowy przewodnik. Nauczyciel prowadzący do Boga, wyjaśniający misterium. W każdym razie, jeśli chcemy odpowiedzieć na pytanie, co jest przedmiotem wtajemniczenia, w co

wtajemniczają Ojcowie Kościoła – to przede wszystkim chcą wtajemniczyć w wymiar historyczny, w historię zbawienia. Człowiek ma przyjąć to, co jest zapisane w wydarzeniu i opisane słowami, ale też wejść na drogę (*credere in Deum* znaczy według św. Augustyna *credendo ire*). Chrystus czyni i naucza. Punktem wyjścia dla wszystkiego jest zatem Bóg, który jest Miłością i zstępuje ku ludziom. Punktem kulminacyjnym zstępowania, czynienia i nauczania jest misterium Paschy, do uczestniczenia w którym trzeba przygotować człowieka ucząc go dialektyki paschalnej. Żeby nauczył się swoje życie, dramat swojego życia, wiązać z konkretem dramatu Syna Bożego, uobecnionego w liturgii: przejściem przez Mękę.

Drugim bardzo ważnym momentem i tematem wiodącym u Ojców jest wtajemniczenie we wspólnotę zbawienia. Jeśli w paschalnym misterium Chrystusa Bóg wszystkich zbawił, obmył z grzechu, dał udział w życiu zmartwychwstałym – wszystko musi się dokonać w Kościele i przez Kościół. Wspólnota zbawienia jest korelatem Boga objawiającego się. Człowiek nie idzie sam. Człowiek nie zbawia się sam. Ojcowie mieli ostrą świadomość, że wobec Boga stoi lud Boży, a dopiero w nim jedność. Kościół zajmuje miejsce Izraela. Wtajemniczenie jest więc sprawą całej wspólnoty chrześcijańskiej. I cała wspólnota chrześcijańska ma brać odpowiedzialność za przekaz Słowa. Do tego wątku nawiązał Ojciec Święty Jan Paweł II w *Liście do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია*.

5. *Praedicator quia victima:* najważniejszy jest dar z siebie

Po to są te nasze uściślenia, żeby wiedzieć, co ma robić *apostolos* i hierarchiczny kapłan, a co ma robić „kapłan powszechny” – człowiek przez chrzest obdarzony powszechnym kapłaństwem. To jest bardzo istotne. Ale najbardziej istotna sprawa polega na tym, żeby wtajemniczenie we wspólnotę Kościoła prowadziło do istotnego wzoru dialektyki paschalnej Jezusa Chrystusa.

Św. Justyn w swojej *Apologii*, chcąc pomóc katechumenom w tworzeniu wspólnotowej wizji Kościoła, mówi: „Przedstawimy wam teraz, w jaki sposób my, odrodzeni przez Chrystusa do nowego życia, poświęciliśmy się Bogu”. *Sacerdos quia victima*, mówi św. Augustyn – być ofiarą i dlatego kapłanem.

Pójdźmy dalej: *praedicator quia victima*. Jeśli głosiciel słowa, *predicator* uważa, że wystarczy głosić i być heroldem, prorokiem, retorem, uzdrowicielem – ale nie chce duszy dać, ofiarować jej wraz z Chrystusem, z którym się ma łączyć w ofierze – niech nie liczy na to, że będzie miał obfite i trwałe owoce swojego przepowiadania. To jest sekret sakramentalnej mystagogii. Trzeba wiedzieć i coraz pełniej pojmować, że Bóg działa w nas i przez nas w ludziach w zależności od naszego poświęcenia siebie. Od naszego ogołocenia i oczyszczenia. „Unizył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Tak uczą Ojcowie Kościoła. Taka postawa może być uformowana u przyjmującego przekaz słowa tylko wtedy, kiedy jest ona wyraźnie widzialna, dotykalna w etosie szafarza sakramentu. Optyka *opus*

operatum i *opus operantis* domaga się scalenia. Tak samo słowo i sakrament – jedno dopełnia drugie. Jedno bez drugiego nie istnieje. Dlatego protestantyzm, niestety, jeszcze ma wiele do dopełnienia, żeby dotrzeć do pełnego dialogu.

Trzecim wreszcie tematem wiodącym u Ojców jest wtajemniczenie w Misterium Eucharystii, która jest źródłem jedności przez miłość. To jest owa *res sacramenti*. Wiemy z wykładów historii dogmatu, że średniowieczni teologowie widzieli jak gdyby kondygnację w strukturze sakramentu: jest *sacramentum tantum* – naskórek obrzędowy sakramentu (gdzie tak często panuje liturgizm, estetyka liturgiczna, klaskanie i granie na gitarach). I jest *res et sacramentum*, zjednoczenie ofiary naszej z ofiarą krzyżową Chrystusa, gdzie przez znak wchodzimy na Golgotę, gdzie już się nie gra, tylko patrzy się z Matką Bolejącą i słucha się, co mówi Syn. I wreszcie jest *res sacramenti Eucharistiae, unitas Corporis Mystici* – ukryta rzeczywistość, jedność Ciała Mistycznego Chrystusa, gdzie z jedności z Głową rodzi się jedność horyzontalna. To nie jest tylko *Mitmenschlichkeit, Brüderlichkeit* – tworzenie sympatycznego nastroju. To gotowość pójścia z Chrystusem na Golgotę dla przekazu Jego świadectwa o Ojcu.

To jest wymiar fundamentalny, o który zabiega mystagogia. Tu powstaje poważne zagadnienie: jak nauczyć ludzi tak pojętej mystagogii? Jak nauczyć przede wszystkim homiletów i homilistów? Tych, którzy głoszą homilie, i tych, którzy uczą kapłanów głoszenia słowa. A więc chodzi o związek

pomiędzy mystagogią a mystagogiem. O związanie kaznodziejstwa z osobowością kaznodziei. Myślę, że sprawa tak zwanej pragmatyki wtajemniczenia – nauczania się technik mystagogicznych, które często stosujemy nie zatrzymując się zbyt wyraźnie na uchwyceniu samego misterium i jego wymagań – prowadzi nas na manowce.

Nie chciałbym powiedzieć, że to są rzeczy, których nie należy czynić. Zawsze pamiętam, co mówił Norwid: „Liry – nie zwij rzeczą w pieśni wtórą, do przygrywek! ... nie – ona dlań jako żywemu orłu pióro: aż z krwią nierozłączona”. Forma jest ważna, i język ważny. I teoria ważna, i metodologia ważna, i przykłady ważne. Wszystko jest ważne. Ale najważniejszy jest dar złożony z siebie, aby zjednoczony z Chrystusem kapłan, „nie swoją tylko moc mając” (Norwid), mógł wydobyć to, co jest zakryte przed oczami niewidzących. Kapłan, który powie całą homilię, który powie słowo wstępne czy słowo na rozesłanie, czy zasypie ludzi wstępami do czytanych lekcji i czytanych ewangelii – a nie powie ani razu, zatrzymawszy się: bracia drodzy, tu dzisiaj, teraz, wśród nas JEST Chrystus – nie powiedział ludziom nic, nie powiedział tego, co każe mu powiedzieć Chrystus. Organizujemy Msze święte z tłumami, gramy, śpiewamy, robimy widowiska – dziś wyszliśmy już nawet ze świątyni, czasem aż za ciasno nam na stadionach – ale ludzie coraz mniej wiedzą, że trzeba tylko odsłonić to, co zakryte, jakby zdjęć welon z kielicha, i powiedzieć: tu jest Chrystus! I wejść w ciszę, i zostać przy Obecnym, żeby ogarnął swoim

NNN

Misterium człowieka. A on aby odpowiedział: *fiat, amen*.

To jest to, przez co Kościół może się odnowić w każdym czasie i co dlatego napawa największym optymizmem, choć realia posługi kaznodziejskiej nie są budujące. „Choćbyście mieli dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców” (1 Kor 4,15). Można to strawestować i powiedzieć: choćbyście mieli dziesięć tysięcy kaznodziejów w Chrystusie, to nie macie wielu takich kaznodziejów, którzy mogą powiedzieć, jak Paweł: „ego vos genui per Evangelium” – zrodziłem was przez Ewangelię. Wiadomo, że to „ego” wtedy się nie liczy, bo tylko Chrystus rodzi przez Ewangelię. Owo „zrodziłem” jest zanurzone w *Ego eimi* Chrystusa i nim przeniknięte.

V. LITURGIA PRZED JUBILEUSZEM 2000

**Komisja Liturgiczna Centralnego Komitetu Obchodów
Jubileuszu Roku Świętego 2000**

Formularze mszalne na pierwszy rok bezpośrednich przygotowań do Jubileuszu 2000

Mszal Rzymski oferuje szeroką możliwość wyboru tekstów i formularzy, które można rozsądnie wykorzystać dla celebracji z okazji spotkań i zjazdów w ramach przygotowań do Wielkiego Jubileuszu. Pomiędzy Mszami wotywnymi znajdują się tu teksty o Misterium Krzyża Świętego, o Eucharystii, o Najświętszym Imieniu Jezus, o Najdroższej Krwi Naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, o Najświętszym Sercu

Jezusa – które swym duchem sprzyjają zgłębianiu misterium Chrystusa pod kątem problematyki zbieżnej z duchem przygotowań do Wielkiego Jubileuszu.

Trzy formularze mszalne zamieszczone poniżej są zbudowane z formuł eucharystycznych wybranych z *Mszału Rzymskiego* według tematyki pierwszego roku przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, która została określona przez Ojca Świętego w Liście apostolskim *Tertio Millennio Adveniente*. Dwa pierwsze odnoszą się do Chrystusa Odkupiciela świata oraz do chrztu, sakramentu zbawienia. Trzeci to formularz ku czci Najświętszej Maryi Dziewicy w historii odkupienia.

Zezwala się na użycie tych formularzy w te dni, kiedy zgodnie z *Ogólnym wprowadzeniem do Mszału Rzymskiego* nie obowiązują inne formularze.

I. Msza o Chrystusie, Jedynym Zbawicielu świata

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Czwartek po Objawieniu Pańskim, MR; por. J 1,1

*Na początku i przed czasem * Słowo było Bogiem, * On się narodził jako Zbawiciel świata*

KOLEKTA

Msza w różnych potrzebach. Za Kościół, A, MR

*Boże, Ty w nieskończonej mądrości postanowiłeś na cały świat rozszerzyć Królestwo Chrystusa i wszystkich ludzi uczynić uczestnikami odkupienia, * spraw, aby Twój Kościół był dla wszystkich znakiem zbawienia, głosząc i urzeczywistniając tajemnicę Twojej miłości ku ludziom. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.*

MODLITWA NAD DARAMI

II niedziela zwykła, MR

*Panie, nasz Boże, daj nam godnie uczestniczyć w świętych obrzędach, † ilekroć bowiem sprawujemy pamiątkę Ofiary Chrystusa, * spełnia się dzieło naszego odkupienia. Przez Chrystusa Pana naszego.*

PREFACJA

VII na niedziele zwykłe, MR

*Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, * abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, * Panie, Ojcze święty, wszechmogący, wieczny Boże.*

*W swoim miłosierdziu tak świat umiłowałeś, * że zesłałeś nam jako Odkupiciela Twojego Syna. * On stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu, * abyś mógł to w nas miłować, co umiłowałeś w swoim Synu. * Przez Jego posłuszeństwo odnowiłeś przymierze, * które zerwaliśmy przez grzeszne nieposłuszeństwo.*

*Dlatego z Aniołami i wszystkimi Świętymi * wysławiamy Ciebie, z radością wołając...*

ANTYFONA NA KOMUNIE

Hbr 13,8 – Msza w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, MR

Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki.

MODLITWA PO KOMUNII

XXIII niedziela zwykła, MR

*Wszechmogący Boże, Ty nas karmisz i umacniasz Twoim słowem i Najświętszym Sakramentem, † spraw, niech tak korzystamy z wielkich darów Twojego Syna, * abyśmy zawsze mogli uczestniczyć w Jego życiu. Który żyje i króluje na wieki wieków.*

PPP

CZYTANIA

Rz 5,5-11 – Msze wotywno o Najświętszym Sercu Jezusa, II A

Chrystus umarł za nas...

Psalm responsoryjny: Ps 29 – Wigilia Paschalna, Psalm po 4 Czytaniu

Ref.: *Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś*

”Alleluja”: J 4,42.15

Panie, Ty jesteś prawdziwie Zbawicielem świata, daj nam wody żywej, byśmy nie pragnęli

Evangelia: J 4, 5-42 – III niedziela Wielkiego Postu, Rok A

Jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata...

II. Msza o powołaniu wszystkich ochrzczonych w Chrystusie Zbawicielu

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Tt 3,5.7 – Msze obrzędowe, Msza przy udzielaniu chrztu, MR

*Z miłosierdzia swego zbawił nas Bóg przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, * abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, * stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.*

KOLEKTA

Piątek po VI Niedzieli Wielkanocnej, MR

*Boże, Ty przez zmartwychwstanie Chrystusa przywróciłeś nam życie wieczne, † skieruj nasze dążenia ku Zbawicielowi, który zasiada po Twojej prawicy, * i kiedy przyjdzie w chwale, obdarz nieprzemijającym szczęściem wszystkich odrodzonych przez sakrament chrztu świętego. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.*

MODLITWA NAD DARAMI

Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy, MR

*Wszchemogący Boże, przyjmij łaskawie dary swojego ludu † i spraw, aby odrodzony przez wiarę i chrzest święty, * osiągnął szczęście bez końca. Przez Chrystusa Pana naszego.*

PREFACJA

I na Niedzieli Zwykłej

*Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe a dla nas zbawienne, * abyśmy Tobie składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali, * Panie, Ojczye niebieski, wszchemogący i miłosierny Boże, * przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

*On to cudownie sprawił, * że przez wielkanocne misterium * zostaliśmy uwolnieni z jarzma grzechu i śmierci * i wezwani do chwały. * Jesteśmy bowiem plemieniem wybranym, * królewskim kapłaństwem, * narodem świętym, ludem odkupionym * i wszędzie głosimy wszechmoc Twoją, Boże, * który nas wezwał z ciemności * do Twojego przedziwnego światła.*

*Dlatego z Aniołami i Archaniołami * i z wszystkimi chórami niebios, * głosimy Twoją chwałę, * razem z nimi wołając...*

ANTYFONA NA KOMUNIE

I J 3,1 – Msza przy udzielaniu chrztu, MR

*Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, * zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi * i rzeczywiście nimi jesteśmy.*

MODLITWA PO KOMUNII

V Niedziela Wielkiego Postu, MR

*Wszchemogący Boże, prosimy Cię, abyśmy zawsze byli żywymi członkami Chrystusa, * którego Ciało i Krew przyjmujemy. Przez Chrystusa Pana naszego.*

CZYTANIA

Iz 44,1-3 – Lekcjonarz mszalny t. VII, Czytania w Mszach obrzędowych..., Msza

przy udzielaniu chrztu dorosłym poza Wigilią Paschalną, Nr 7

Rozleję wody po spragnionej glebie...

Psalm responsoryjny: Iz 12, 2.3-4b.4cd-5 – Wigilia Paschalna, Psalm po 5. Czytaniu)

Ref.: *Będziecie czerpać ze źródeł zbawienia*

Alleluja: J 3,16 – Lekcjonarz mszalny t. VII, Czytania w Mszach obrzędowych..., Msza w dniu przekazania Symbolu Wiary, Śpiew przed Ewangelią Nr 4)

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne

Ewangelia

Mk 1,6b-11 – z 6 stycznia, w krajach gdzie Epifania obchodzona jest w niedzielę:

Przyszedł Jezus (...) i przyjął od Jana chrzest w Jordanie

albo: Mt 28,16-20 – Wniebowstąpienie Pańskie, Rok A

Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu

albo: J 3,1-6 – Lekcjonarz mszalny t. VII – Czytania w Mszach obrzędowych... – Msza przy udzielaniu chrztu dorosłym poza Wigilią Paschalną, Nr 31:

Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego

III. Msza o Najświętszej Maryi Pannie, Matce Zbawiciela

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Ps 13 (12),6 – Msza o Niepokalanym Sercu NMP, MR

*Moje serce cieszyć się będzie z Twojej pomocy, * śpiewać będę Panu, który obdarzył mnie dobrem.*

KOLEKTA

Msza 6. O NMP w Objawieniu Pańskim, *Collectio Missarum de Beata Maria Virgine* - brak autoryzowanego wydania polskiego – albo O Najświętszym Imieniu Maryi, MR:

*Wszchemogący Boże, Twój Syn umierając na krzyżu dał nam za Matkę Najświętszą Maryję Pannę, swoją Rodzicielkę, † spraw, abyśmy uciekając się pod Jej obronę wzywając Jej imienia, * nabrali otuchy. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twójego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.*

MODLITWA NAD DARAMI

Msza 34. O NMP Przyczynie naszej radości, *Collectio Missarum de BMV* – brak autoryzowanego wydania polskiego – albo Msza o NMP w Okresie Narodzenia Pańskiego, MR, Msze wspólne:

*Boże, nasz Ojczy, przyjmij dary przez nas złożone † i oświeć nas światłem Ducha Świętego, * abyśmy za przykładem Najświętszej Maryi Panny rozważali Twoje słowa i zachowywali je w naszych sercach. Przez Chrystusa, Pana naszego.*

PREFACJA

II na Niedziele Zwykłe

*Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe a dla nas zbawienne, * abyśmy Tobie składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali, * Panie, Ojczy niebieski, wszchemogący i miłosierny Boże, * przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

*On bowiem litując się nad grzesznymi ludźmi, * narodził się z Maryi Dziewicy, * przez swoją mękę na krzyżu * wybawił nas od śmierci wiecznej, * a zmartwychwstając, dał nam wiekiuste życie.*

*Dlatego z Aniołami i Archaniołami * i wszystkimi chórami niebios, * głosimy Twoją chwałę, razem z nimi wołając...*

ANTYFONA NA KOMUNIE

RRR

Ga 4,4-5 – Msza w dni powszednie w Okresie Narodzenia Pańskiego, 7 stycznia albo soboty, MR – brak w polskim wydaniu Mszału Rzymskiego, wersja polska na podstawie Mszału w języku włoskim (red.):

Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, abyśmy otrzymali przybrane synostwo

MODLITWA PO KOMUNII

Msza 9. O NMP w Kanie, *Collectio Missarum de BMV* – brak autoryzowanego wydania polskiego – albo Msza w uroczystość Zwiastowania Pańskiego:

*Boże, przez ten Sakrament utwierdź w naszych sercach prawdziwą wiarę, † abyśmy wyznając, że Syn Maryi Dziewicy jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, * mocą Jego zmartwychwstania mogli dojść do wiekuistej radości. Przez Chrystusa Pana naszego.*

CZYTANIA

Ga 4,3-7 – 2 Czytanie w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty...

Psalm responsoryjny: 1 Sam 2, 1.4-5.6-7.8abcd – Lekcjonarz mszalny t. VI – Czytania w Mszach o świętych – Czytania wspólne o NMP, Nr 29

Ref.: *Całym swym sercem raduję się w Panu*

Alleluja: Łk 11,28 – Lekcjonarz mszalny t. VI – Czytania w Mszach o świętych – Czytania wspólne o NMP, Nr 47

Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je wiernie

Ewangelia: Mt 1,18-23 – I Niedziela Adwentu, Rok A

Dziewica Maryja porodzi Jezusa: On zbawi swój lud

Notitiae 361 Vol. 32(1996) – Nr 8, s. 545-554.

Opracował ks. Stefan Cichy

VI. PRZEKŁADY TEKSTÓW

I INFORMACJE WYDAWNICZE

Rada ds. realizacji Konstytucji o liturgii

Instrukcja o tłumaczeniu tekstów liturgicznych

1. 36 art. Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* przewiduje, że wiele łacińskich tekstów liturgii rzymskiej można przetłumaczyć na różne języki nowożytnie. Chociaż niejednen z tych tekstów już przetłumaczono, zachodzi potrzeba tłumaczenia jeszcze innych, nowe bowiem teksty liturgiczne są już opublikowane albo przygotowane przez dokonującą się reformę; z drugiej strony, dokonane już przekłady wymagają ponownego przejrzania, skoro upłynął czas przeznaczony na ich wypróbowanie.

2. 36 art. Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* i nr 40 Instrukcji Św. Kongregacji Obrzędów *Inter Oecumenici* sprawę przekładów liturgicznych ujmują w następujący sposób: Konferencja Biskupów decyduje o wyborze tekstów, które należy tłumaczyć, o przygotowaniu albo przebadaniu przekładów, o ich zatwierdzeniu a następnie ogłoszeniu „po zatwierdzeniu aktów przez Stolicę Apostolską”. Jeżeli więcej krajów używa tego samego języka, to celem lepszego zachowania jedności między nimi należy utworzyć komisje mieszane dla sporządzania przekładów w łączności z różnymi Konferencjami biskupów

tej samej grupy językowej (Pismo Kard. G. Lercaro do przewodniczących Konferencji Biskupów z dnia 16 .X. 1964).

3. Chociaż za przekłady liturgiczne odpowiedzialne są Konferencje Biskupów, pożyteczne się wydaje zachowanie jednolitości w sposobie tłumaczenia, szczególnie gdy chodzi o teksty najważniejsze. Ratyfikacja Stolicy Apostolskiej będzie przez to ułatwiona, a liturgiczna praktyka Kościoła pozostanie bardziej zwarta.

4. Z tych właśnie powodów Rada przygotowała niniejszą Instrukcję, zawierającą ujęte – raczej w języku potocznym aniżeli specjalistycznym – ważniejsze zasady, na których mogą się opierać tłumacze tekstów liturgicznych czy to przy sporządzaniu albo badaniu przekładów, czy też przy ich zatwierdzeniu lub ratyfikowaniu.

Zasady ogólne

3. Tekst liturgiczny jako dokument obrzędowy jest środkiem ustnego przekazu. Jest on przede wszystkim znakiem zmysłowym, przez który modlący się ludzie nawiązują ze sobą łącz-

ność, lecz dla wierzących, którzy uczestniczą w liturgii, słowo jednocześnie stanowi misterium: poprzez wypowiedziane słowa sam Chrystus przemawia do swego ludu, a lud odpowiada swojemu Panu; Kościół mówi do Pana i wyraża głos Ducha, który go ożywia.

6. Przekłady w liturgii mają zwiastować wiernym dobrą nowinę o zbawieniu, a następnie wyrażać modlitwę Kościoła do Boga: „Przekłady liturgiczne stały się głosem Kościoła” (Przemówienie Papieża Pawła VI do uczestników Kongresu omawiającego przekłady liturgiczne, 10. XI. 1965).

Aby osiągnąć ten cel, przy sporządzaniu przekładu przeznaczonego do liturgii nie wystarcza wyrazić w innym języku dosłowną treść i myśl tekstu oryginalnego, ale należy także wiernie przekazać danemu narodowi w jego własnym języku to, co Kościół w tekście oryginalnym chciał powiedzieć innemu narodowi i w innym języku. O wierności więc przekładu nie można sądzić, jeżeli za punkt wyjścia bierze się jedynie każdy wyraz i każde zdanie, ale należy ją oceniać, badając dokładny kontekst liturgicznego przekazu zgodnie z jego naturą i właściwymi mu sposobami.

7. Gdy chodzi o akt przekazu liturgicznego, nie wystarczy rozpatrywanie tego, co dosłownie podaje oryginał. Trzeba także zwracać uwagę na to, *kto mówi, do kogo mówi i jak mówi*. Tak więc przygotowując tłumaczenie trzeba zapewnić wierność posłannictwu pod różnymi względami, a w szczególności należy wziąć pod uwagę:

A. Wzgląd na to, co ma być przekazane.

B. Wzgląd na tych, do których zwraca się przekaz.

C. Wzgląd na sposób i formę przekazu.

A. Wzgląd na to, co ma być przekazane

8. Chociaż w akcie ustnego przekazu niemożliwe jest całkowite oddzielenie tego, co zostało powiedziane, od sposobu, w jaki to było powiedziane – kiedy tłumaczy się posłannictwo z jednego języka na drugi, trzeba wydobyć treść tego posłannictwa, aby otrzymało formę nową, dokładną i trafną.

9. Aby wykryć prawdziwy sens tekstu, należy stosować naukowe metody jego badania, wypracowane przez specjalistów. Ten aspekt wspólnego zadania wszystkich tłumaczy jest już znany. Wystarczy tutaj wskazać niektóre zastosowania do tekstów liturgicznych.

10. a) W razie potrzeby należy przeprowadzić krytykę tekstu, przeznaczonego do tłumaczenia; chodzi bowiem o to, żeby przekład był dokonany z „lekcji” oryginalnej albo przynajmniej uważanej za najlepszą.

11. b) Znaczenia wyrazów łacińskich należy poszukiwać biorąc pod uwagę ich użycie historyczne i kulturalne, chrześcijańskie i liturgiczne.

Np.: wyraz *devotio* niekoniecznie ma to samo znaczenie w starożytnym użyciu klasycznym, w chrześcijańskim użyciu szóstego wieku i w użyciu z końca średniowiecza.

Gdy się ma do czynienia z obrazem albo figurą stylu, należy sobie zadać pytanie, czy nie są one banalne albo

wyszukane, czy są wyraziste lub może przesadne.

Np.: wyraz *refrigerium* niekoniecznie oznacza zawsze coś chłodnego, a wyraz *grex* nie zawsze nasuwa na myśl owce.

12. c) Nie powinno się zapominać, że niekiedy jednostką semantyczną (tym, co pozwala uchwycić znaczenie) nie jest wyraz, ale pełne zdanie. Należy więc unikać zaciemnienia albo zniekształcenia rzeczywistego sensu posłannictwa przez tłumaczenia zbyt analityczne, które przesadnie wypuklają każdy wyraz albo niektóre wyrazy zbyt podkreślają.

Np.: nagromadzenie wyrazów łacińskich *ratam, rationabilem acceptabilem-que* uwydatnia epikletyczny sens modlitwy. Ale w niektórych językach użycie trzech przymiotników może wywołać skutek zupełnie odwrotny i pomniejszyć oratorską siłę tego wezwania.

13. d) Wiele wyrazów albo wyrażeń można poprawnie zrozumieć tylko wtedy, gdy je umieścimy w ich kontekście historycznym, społecznym i obrzędowym.

Np.: w modlitwach Wielkiego Postu wyraz *ieiunium* nie oznacza samego tylko ograniczenia się w spożywaniu pokarmów, ale niekiedy może nasuwać na myśl całą karność Wielkiego Postu, która jest jednocześnie liturgiczna i ascetyczna.

B. Wzgląd na tych, do których zwraca się przekaz

14. Tłumaczenie ma więcej lub mniej wartości, zależnie od użytku, do którego jest przeznaczone. Biorąc pod

uwagę naturę zgromadzeń liturgicznych, dla których są przeznaczone przekłady trzeba się liczyć z następującymi wymaganiami:

15. 1) Język liturgiczny powinien być potoczny, tzn. przystępny dla większości wiernych mówiących tym językiem i zbierających się zazwyczaj dla celów kultu, włączając także „dzieci oraz ludzi prostych” (Paweł VI we wspomnianym wyżej przemówieniu).

Z tego nie wynika, że język ten ma być prostacki, ponieważ zawsze powinien być „godny tych wzniosłych rzeczywistości, które wyraża” (tamże), a także nienaganny pod względem literackim. Z drugiej strony, użycie języka zwyczajnego nie uwalnia od konieczności zapewnienia katechezy wystarczającej do wtajemniczenia wiernych we właściwy biblijny i chrześcijański sens niektórych wyrazów i zdań. Nie można przecież zazwyczaj wymagać od wiernych takiej kultury literackiej, która by im uprzystępiała całokształt tekstów liturgicznych. Należy wreszcie zauważyć, że jeżeli przekaz posługuje się często tekstami naprawdę poetyckimi, nie sprzeciwia się to wcale używaniu języka potocznego.

16. 2) Aby słuchacze danego tekstu pojęli posłannictwo w znaczeniu zamierzonym przez liturgię, należy jeszcze uwzględnić pewne warunki:

17. a) Przy posługiwaniu się terminami języka potocznego mającymi znaczenie „religijne” należy sprawdzić, czy ich użycie naprawdę odpowiada zamierzonemu sensowi chrześcijańskiemu, albo też, czy może się do niego dostosować w poprawny sposób. Takie terminy w rzeczywistości mogą być

nosicielami sensu przedchrześcijańskiego, pochrześcijańskiego, pseudochrześcijańskiego albo nawet antychrześcijańskiego. Trzeba przeto zbadać, czy wyraz albo wyrażenie może przybrać dokładny sens chrześcijański dzięki doświadczeniu kultu i wierze społeczności.

Np.: w greckim języku biblijnym unikano często wyrazu *hierēs* (święty), zbyt związanego z kultem pogańskim i dawano pierwszeństwo wyrazowi rzadziej używanemu *hagios*.

Biblijny sens wyrazów *hesed* – *eleos* – *miseriordia* nie jest dokładnie oddany przez wyrazy języków nowożytnych, które co do litery odnoszą się do łacińskiego *miseriordia*.

W łacinie klasycznej słowo *mereri* oznacza „być czegoś godnym”, ale w języku liturgicznym dokonała się ewolucja pierwotnego sensu tego słowa; jeżeli nie zwróci się na to uwagi, tłumaczenie może być błędne, np.: w zdaniu *quia quem meruisti portare* (ant. *Regina coeli*).

18. b) Zdarza się często, że w języku zwyczajnym nie znajdujemy wyrazu dokładnie odpowiadającego biblijnemu albo liturgicznemu sensowi tego terminu, jaki należy przetłumaczyć (np. „sprawiedliwość” biblijna). Należy wtedy wybrać wyraz, który dzięki często powtarzaniu jego użyciu w różnych kontekstach katechezy i modlitwy mógłby otrzymać taki sens biblijny i chrześcijański, jaki był zamierzony przez liturgię.

Tak więc wyrazy: *doxa* w języku greckim albo *gloria* w łacińskim, wybrane do tłumaczenia hebrajskiego *ka-*

bod, uzyskały sens biblijny, którego początkowo nie miały.

Podobnie może się zdarzyć, że języki nowożytne nie mają terminów zdolnych oddać pełne znaczenie liturgicznego wyrazu łacińskiego. Tak jest z wyrazem *mysterium*: nie byłoby dokładne tłumaczenie nowożytne, które mało uświadomionym wiernym nasuwałoby jedynie myśl o tym, co jest ukryte, bez wywołania w myśli rzeczywistości nadprzyrodzonej przekazanej w znaku zmysłowym.

19. c) W większości języków nowożytnych, które stały się dzisiaj środkiem liturgicznego przekazu, konieczne jest stopniowe kształtowanie stosownego języka biblijnego i liturgicznego. Na ogół osiągnięć lepszy rezultat zatrzymując wyrazy zwykłe i potoczne, które nabiorą znaczenia chrześcijańskiego, aniżeli gdyby się chciało używać wyrazów mało znanych i naukowych.

20. 3) Modlitwa Kościoła zawsze jest wyrazem szczególnej grupy zgromadzonej *hic et nunc*. Dlatego często nie wystarcza w liturgii dokonany ze ścisłością czysto słowną i materialną przekład tekstów, które były sformułowane w innej epoce i w odrębnej kulturze. Zgromadzona społeczność powinna mieć możliwość uczynienia z przetłumaczonego tekstu modlitwy żywej i aktualnej, a każdy z jej członków powinien odczuć ją jako własną i siebie w niej wykazać.

21. Dlatego też przy tłumaczeniu tekstów liturgicznych często są konieczne rozropne adaptacje. Pod tym względem można rozróżnić wiele wypadków.

22. a) Często dosłowne tłumaczenie tekstu zapewnia najlepszy przekaz. Np.: gdy się tłumaczy na język romański tekst: *Pleni sunt coeli et terra gloria tua*.

23. b) Niekiedy zaś, przeciwnie, wyrażenia obrazowe należy zmodyfikować aby otrzymać prawdziwe ich znaczenie, np. *locus refrigerii* w krajach północnych.

24. c) Niekiedy samo ujęcie wyrażonych rzeczywistości trudne jest do zrozumienia, albo dlatego, że razi ono aktualne poczucie chrześcijańskie (np. *terrena despiciere* czy też *ut inimicos sanctae Eccelsiae humiliare digneris*), albo dlatego, że już nie robi wrażenia na współczesnych (np.: niektóre wyrażenia antyariańskie), albo wreszcie dlatego, że nie nadaje się do modlitwy dzisiejszej (np. aluzje do form pokutnych, które już dzisiaj nie są praktykowane). W tych wypadkach nie wystarcza usunąć po prostu to, co się nie nadaje, ale trzeba znaleźć sposób wyrażenia w dzisiejszym języku równoznacznych rzeczywistości ewangelicznych.

Te adaptacje wymagają bacznej uwagi, nie wystarczy bowiem, aby odpowiadały umysłowości współczesnej i poczuciu estetycznemu, ale ponadto powinny wyrażać naukę pewną i duchowość autentycznie chrześcijańską.

C. Wzgląd na sposób i formę przekazu

25. Sposób wypowiedzania i mówienia jest uzupełniającym składnikiem ustnego przekazu. Kiedy się redaguje tekst liturgiczny, forma „oratorska” – mniej właściwie, ale częściej nazywana

formą „literacką” – ma ogromne znaczenie. Na uwagę zasługuje różne aspekty:

26. 1) Rodzaj literacki każdego tekstu zależy najpierw od natury aktu obrzędowego, który się wyraża w słowach. Czym innym jest aklamacja, czym innym błaganie, ogłaszanie albo rozmyślanie, czym innym wreszcie czytanie dla zgromadzonego ludu albo też wspólny śpiew. Każdej czynności mówionej odpowiada właściwy jej sposób wypowiedzi. Ponadto modlitwa przybierze odrębną formę w zależności od tego, czy ma być wypowiedziana przez jednego człowieka, czy wspólnie, czy jest wyrażona prozą, czy w formie poetyckiej, czy jest recytowana, czy śpiewana. Te dane wpływają nie tylko na sposób mówienia, ale także na redakcję literacką.

27. 2) Każdy tekst liturgiczny jest tworem językowym przeznaczonym do użytku w liturgii. Jeżeli jest pisany, jak to najczęściej bywa, przedstawia się on tłumaczom jako utwór literacki. Dla każdego więc tekstu należy wyszukiwać te składniki znaczeniowe, które określają jego rodzaj literacki. Np. w modlitwach rzymskich: ogólny układ formalny, *cursus*, wyrażenie uszanowania, zwięzłość itd.

28. Wśród różnych elementów trzeba wyróżnić te, które są istotne dla rodzaju literackiego, od tych, które są dodatkowe. Pierwsze, o ile możliwe, należy w przekładzie zachować takie, jakie są w oryginale, albo też w postaci równoznaczników. Można zatem uszanować ogólną budowę oracji rzymskich: zwrot do Boga, motywy prośby, prośba, zakończenie. Inne elementy powinny być odtworzone stosownie do ducha

danego języka (kadencja oratorska, harmonia przemówienia).

29. Należy zaznaczyć, że gdy dla rodzaju literackiego jakaś własność jest istotna (np. zrozumiałość, jeżeli chodzi o słuchanie modlitw prezydencjalnych), będzie ona miała pierwszeństwo przed innymi właściwościami, które są mniej znaczące (np. wierność czysto dosłowna).

Niektóre wypadki szczególne

30. Pismo św. zawsze zajmowało miejsce uprzywilejowane wśród tekstów liturgicznych, ponieważ w księgach świętych Kościół uznaje Słowo Boże wyrażone na piśmie (por. *Konstytucja Dei Verbum* 9). To Słowo Boże dochodzi do nas historycznie w różnych postaciach, tzn. w różnych rodzajach literackich. Objawienie przekazane nam w ten sposób, nie może być całkowicie oddzielone od formy literackiej, w której zostało nam dane. Dlatego w przekładach Pisma świętego przeznaczonych do liturgii muszą być respektowane w sposób całkiem szczególny oratorskie i literackie właściwości różnych jego rodzajów literackich. Odnosi się to przede wszystkim do tłumaczenia psalmów i kandydów biblijnych.

31. Tłumaczenia biblijne w liturgii rzymskiej muszą być zgodne z liturgicznym tekstem łacińskim (Instrukcja z 26. IX. 1964, 40a). W żadnym wypadku nie powinny być parafrazą tekstu biblijnego, nawet gdy jest on trudny do

zrozumienia; nie powinny również zawierać wyrażen albo zdań wyjaśniających, czy to z nawiasami czy bez nich, wszystko to bowiem należy do katechezy i homilii.

32. W niektórych jednak wypadkach nie należy wykluczać „odpowiednich i ścisłych przekładów na różne języki, zwłaszcza z oryginalnych tekstów Ksiąg świętych. Skoro one przy danej sposobności i za zezwoleniem władzy Kościoła zostaną sporządzone wspólnym wysiłkiem z braćmi odłączonymi, będą mogły być używane przez wszystkich chrześcijan” (*Konstytucja Dei Verbum*, 22). Dobrze jest, jeżeli przekłady zatwierdzone do użytku liturgicznego, są możliwie bliskie najlepszym przekładom biblijnym używanych w danym języku.

33. Niektóre formuły modlitewne i sakramentalne, np. modlitwy konsekracyjne, anafory, prefacje, egzorcyzmy, formuły towarzyszące pewnej czynności, jak wkładanie rąk, namaszczenia, znaki krzyża itd. należy tłumaczyć w całości i wiernie bez wariantów opuszczeń czy wtrętów. Ich bowiem tekst, czy to starożytny, czy świeżo ułożony, ma opracowanie teologiczne i pojęciowe bardzo ściśle, przemyślane w każdym słowie.

Jeżeli tekst jest starożytny, to niektóre terminy łacińskie nastroczą trudności ze strony słownictwa albo interpretacji z powodu ich użycia lub sensu, który różni się od sensu odpowiedniego terminu w językach nowożytnych: wówczas tłumaczenie będzie wymagało wyjaśnień, czasami parafraz, aby dobrze oddać prawdziwe znaczenie oryginału, którego, jak to czasem bywa, nie da się przetłumaczyć słowo po słowie.

Jeżeli chodzi o tekst nowożytny, trudność nie będzie tak duża, ponieważ posługuje się on terminologią i językiem, które są bliższe pojęciom człowieka dzisiejszego.

34. „Oracje” ze starożytnej spuścizny rzymskiej (kolekta, modlitwa nad darami ofiarnymi, modlitwa po Komunii, modlitwa nad ludem), bardziej związane i pełne głębokich myśli, można tłumaczyć z większą swobodą: należy zachować ich myśli przewodnie, ale w razie potrzeby w sposób umiarkowany poszerzyć ich sformułowanie, aby lepiej dostosować ich treść do obchodu liturgicznego i potrzeb dzisiejszych. W każdym razie należy unikać tego, co jest zbyt techniczne oraz wszelkiej napuszonej.

35. W niektórych tekstach liturgicznych szczególną rolę odgrywa ich wyrazistość ustna i wtedy powinny się one stosować do praw rządzących ekspresją ustną, jeżeli zaś chodzi o teksty pisane, do ich rodzajów literackich. Jest to szczególnie ważne w aklamacjach, w których czynność aklamowania żywym głosem stanowi element istotny. Nie wystarczy jedynie przekład wyrażonych w tekście pojęć, jeżeli forma słowna nie nadaje się pod względem fonetycznym i rytmicznym do funkcji tych tekstów.

36. Teksty z natury swej przeznaczone do śpiewu wymagają szczególnej troskliwości:

a) Należy zachować formę śpiewu właściwą każdej czynności liturgicznej i każdej jej części (antyfona, antyfona przeplatana z psalmem, refren itd. – por. Instrukcja *Musicam sacram* z 5 marca 1967, 6 i 9).

b) Gdy chodzi o psalmy, to zatrzymując taki podział na wersety, jaki jest w tekście łacińskim, można wprowadzić podział na zwrotki, jeżeli to będzie lepsze dla śpiewu i recytacji wspólnej; ma to znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy się używa tekstu tradycyjnego, który znają wierni i który może być wspólny także innym Kościołom.

c) Teksty responsoriów i antyfon przeznaczone do śpiewu, nawet jeżeli są wyjęte z Pisma świętego, stają się częścią liturgii i wchodzi w nowy rodzaj literacki. Dlatego przy ich tłumaczeniu można im nadać taką formę słowną, która by przy całkowitym zachowaniu sensu była dostosowana do śpiewu, harmonizowała z okresem liturgicznym albo z jakimś szczególnym świętym i była ponadto łatwo zrozumiała dla wiernych. W dawnych antyfonach jest wiele przykładów takiej adaptacji, stanowiącej lekką przeróbkę tekstu oryginalnego.

d) Jeżeli treść antyfony albo psalmu mogłaby nastrożać jakąś trudność, Konferencja Biskupów może upoważnić do wyboru innego tekstu, który by podpowiadał tym samym wymaganiom obchodu liturgicznego i właściwemu sensowi danego okresu czy też danego święta.

e) Przy tłumaczeniu tych tekstów należy uważać, aby nadawały się one także do recytowania w mowie, bo tego niekiedy może się domagać specjalna forma odprawiania liturgii.

37. Hymny liturgiczne w formie poetyckiej, jeżeli nie zostaną zredagowane w prawdziwym stylu poetyckim przystosowanym do śpiewu ludowego,

ZZZ

zatracając właściwą im funkcję, Zazwyczaj wymagania stawiane hymnom ze strony śpiewu zbiorowego nie pozwalają na dokładne ich tłumaczenie. Hymny najczęściej powinny być opracowane na nowo, z uwzględnieniem wymagań muzycznych i chórowych poezji ludowej, właściwych każdemu językowi.

Komisje ds. tłumaczenia tekstów liturgicznych

38. Do tłumaczenia tekstów liturgicznych należy utworzyć grupy robocze złożone z rzeczoznawców w różnych dziedzinach wiedzy mających tutaj zastosowanie, chodzi mianowicie o biblistów, teologów, duszpasterzy, a szczególnie o językoznawców i literatów, zarówno w zakresie języka, z którego ma się tłumaczyć, jak i tego, na który się tłumaczy; wreszcie, w razie potrzeby, należy dołączyć znawców muzyki.

Jeżeli więcej grup pracuje nad różnymi częściami liturgii, należy postarać się o koordynację ich prac.

39. Zanim przekłady będą ogłoszone, należy je poddać w razie potrzeby próbom doświadczalnym w różnych ośrodkach wybranych albo też w różnych okolicach. Przykład tymczasowy powinien być zatwierdzony przez Komisję liturgiczną przy Konferencji Biskupów.

40. Między komisjami ds. tłumaczenia a władzą (Konferencja Biskupów), która ma je zatwierdzać, powinna istnieć współpraca, tak żeby:

a) ci sami rzeczoznawcy normalnie byli odpowiedzialni za tłumaczenie od początku do końca pracy.

b) Jeżeli władza żąda poprawek przedłożonego jej projektu tekstu, należy go odesłać do komisji, która ponownie przedstawi tekst poprawiony, albo też w takim wypadku niech władza zleci pracę nowej komisji bardziej odpowiedniej, a pod względem wiedzy jednakowo kompetentnej.

41. Dla krajów mówiących tym samym językiem należy stworzyć Komisję mieszaną, która ma przygotować tekst wspólny. Takie opracowanie przynosi wiele korzyści: najpierw pozwala uzyskać współpracę rzeczoznawców najbardziej kompetentnych, następnie dostarcza uprzywilejowanego środka przekazu ludziom mówiącym tym samym językiem, wreszcie ułatwia wiernym uczestnictwo w liturgii.

Słusznie jednak odróżnia się teksty, które ma wygłaszać ktoś indywidualnie i którego inni słuchają, od tych tekstów, które mają być recytowane albo śpiewane wspólnie. Jasne, że jednolitość jest bardziej konieczna w tych ostatnich aniżeli w pierwszych.

42. Jeżeli trzeba przygotować tekst wspólny dla większej liczby krajów, musi on odpowiadać potrzebom i umysłowości każdego z nich (por. List Kard. Lercaro z 16. X. 1964). Dlatego:

1) Wypada, aby każda Konferencja Biskupów tego samego języka mogła w odpowiednim czasie zbadać projekt przekładu albo pierwszy tekst przygotowany;

2) Aby w międzyczasie zadośćuczynić potrzebom kapłanów i wiernych, sekretariat koordynacyjny Komisji mieszanej powinien przygotować tekst prowizoryczny, który za zgodą władzy

(por. 39) może być ogłoszony i dozwolony tymczasowo w każdym kraju. Byłoby dobrze, gdyby tekst prowizoryczny w całości i wszędzie był taki sam, w ten sposób wypróbowanie go będzie rzeczywiście owocne dla redakcji tekstu ostatecznego.

3) Wszystkie kraje zainteresowane powinny w tym samym czasie otrzymać ostatecznie ustalony tekst. Jeżeli Konferencja Biskupów chciałaby wprowadzić do niego jakieś zmiany, aby lepiej odpowiedzieć potrzebom miejscowym, powinna te zmiany przedstawić Komisji mieszanej, która musi wyrazić swą zgodę. Jest to konieczne, aby wersja oficjalna w istocie swej pozostała jedna i nienaruszona; odpowiada za to Komisja mieszana.

4) Każdy kraj może wydać teksty prowizoryczne oraz teksty ostateczne, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, ale powinien wnieść swój udział w kosztach wydawnictwa: pokrycie wydatków, wynagrodzenie rzeczoznawców i biskupów Komisji mieszanej. Każda komisja narodowa uzgodni tę sprawę z sekretariatem koordynacyjnym Komisji mieszanej.

5) Każde wydawnictwo powinno na pierwszej stronie wyraźnie wskazać pochodzenie tekstu, zależnie od jego charakteru: „Tekst prowizoryczny, przy-

gotowany przez Komisję mieszaną (...), albo „Tekst zatwierdzony przez Komisję mieszaną (...) i potwierdzony przez Radę ds. realizacji Konstytucji o liturgii”.

Jeżeli dokonano wariantów w tekście Komisji mieszanej (por. wyżej paragraf 3) należy dodać: „(...) z przystosowaniami uprawnionymi przez Konferencję Biskupów (...) i przez Komisję mieszaną (...)”

43. W liturgii całkowicie odnowionej nie będzie można się zadowolić tekstami przetłumaczonymi z innych języków. Konieczne będą nowe utwory. Tłumaczenie tekstów pochodzących z tradycji Kościoła stanowi wspaniałą naukę i konieczną szkołę redagowania tekstów nowych tak, aby „nowe formuły wyrastały niejako organicznie z form już istniejących.” (Konstytucja o liturgii, 23).

„*Ruch Biblijny i Liturgiczny*”
24(1971), 320-329 - „*Notitiae*”
5(1969), 3-12.

Thum. ks. Jan Adamecki.

Przegląd publikacji liturgicznych

Johannes PINSK, *Świat i sakramenty (Die sakramentale Welt)*, tł. ks. M. Wolicki, t. 4 z serii *Vetera et nova* – Biblioteki przekładów klasyków liturgiki Instytutu Liturgicznego w Krakowie, Kraków 1997. Wyd. PTT *Unum* – ul. Kanonicza 3, 31-002 Kraków. Obszerne wprowadzenie – ks. J. Stefański.

Duszpasterz, profesor, znakomity popularyzator teologii liturgii, czołowa postać ruchu odnowy liturgicznej w Niemczech, współzałożyciel czasopisma „Liturgische Zeitschrift”, założyciel „Liturgisches Leben” – w roku 1938 w serii „Ecclesia orans” wydaje swój pionierski traktat o liturgii, który antycypuje wiele ze sformułowań II Soboru Watykańskiego.

Oto jak streszcza poglądy Pinska na temat liturgii ks. Jerzy Stefański:

1. Liturgia jest kontynuacją Wcielenia Słowa Bożego oraz *repraesentatio* – uobecnieniem dzieła zbawczego, kontynuowanego obecnie w Kościele i przez Kościół.
2. Klucz do zrozumienia istoty liturgii tkwi w fakcie Wcielenia. Syn Boży wchodząc w bezpośredni kontakt z materią, umożliwia poprzez liturgię *consecratio mundi*. Wcielenie jest zatem wydarzeniem kosmicznym.
3. Wcielenie przyniosło tak człowiekowi, jak i światu zbawienie. Jest ono dostępne dla każdego człowieka, ponieważ poprzez materialne znaki zawarte w liturgii jest w stanie dotrzeć do człowieka.
4. Nośnikiem życia Bożego jest *Pneuma Christi* jako wyraz relacji między Chrystusem a jego ludem, usytuowanym w konkretnej kulturze historycznej. (Jest to najbardziej oryginalna część teologii J. Pinska).
5. Poprzez Zmartwychwstanie, rozumiane antropologicznie i kosmicznie, Chrystus realizuje w sposób doskonały swoją liturgię (dzieło „dla ludu”). Zmartwychwstanie zarazem zamyka cykl zbawienia zainicjowany Wcieleniem.
6. Ponieważ kontynuacja zbawienia zlecona jest Kościołowi, liturgia ma wyraźny charakter eklezjalny. Stąd duchowością własną Kościoła jest *spiritualitas liturgica*.

„Temu skąpemu, płaskiemu i ciasnemu ujęciu sakramentów jest przeciwstawiane pojęcie sakramentalnego «świata». Ono oznacza, że z tych sakramentów wychodzi nowe ukształtowanie rzeczy i porządków bytu, które obejmuje to wszystko, co należy do naturalnego kosmosu: indywidualną ludzką osobowość, istotne relacje wspólnotowe ludzi, rzeczy tego świata i odniesienia, które istnieją między nimi a ludzkością. Ponadto pokazuje ono, że ten sakramentalny świat nie znajduje się obok lub nad naturalnym kosmosem, nie «z tej strony» lub «z tamtej strony» niego, lecz że wstawiony w ziemski kosmos, na nowo go od wewnątrz kształtuje i buduje, tak że naturalne dzieło stwórcze dopiero jako świat sakramentalny dochodzi do swej najwyższej rzeczywistości, do swego ostatecznego sensu i swej prawdziwej pełni.”

Johannes Pinsk

Ks. Szymon FEDOROWICZ, *Znak Kościoła czyli o obecności Chrystusa. Biblijne obrazy Kościoła u niektórych autorów wczesnochrześcijańskich według Jean Daniélou SI i ich zastosowanie w chrześcijańskim wtajemniczeniu dorosłych*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej Kraków 1997.

U podstaw wielowarstwowej pracy doktorskiej z pogranicza patrologii, teologii biblijnej i teologii liturgii legło założenie, że aby zaradzić kryzysowi wiary w Kościół (*Chrystus – tak;*

Kościół – nie) należy w szeroko rozumianej katechezie z większą uwagą podjąć temat Kościoła. Dla realizacji tego

celu autor proponuje sięgnąć do źródeł, tzn. do symboliki biblijnej odnoszącej się do Kościoła oraz do typologii biblijnej Ojców Kościoła, gdzie za przewodnika służy mu francuski patrolog o. Jean Daniélou SI. Tytuł pracy nawiązuje do kluczowej dla tematu pozycji o. Daniélou *Znak świątyni czyli o obecności Boga*. Autor poszukuje odzwierciedlenia biblijnych symboli Kościoła w liturgii, zwłaszcza w liturgii wtajemniczenia chrześcijańskiego, zarówno w starożytności (idąc za analizami o. Daniélou), jak i we współczesnych Obrzędach Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych – i wskazuje na możliwości duszpasterskiego wykorzystania tej symboliki w nauczaniu.

Ks. Józef Wacław BOGUNIOWSKI SDS, *Misterium paschalne w roku liturgicznym*, t. 6 z Serii podręczników Papieskiej Akademii Teologicznej, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1997.

Niniejsze wykłady z zakresu heortologii ujmują systematycznie problematykę roku liturgicznego – kościelnego obchodu zbawczego Misterium Chrystusa – w aspekcie historycznym, teologicznym i praktycznym, instruktarzowym, według działów: 1. Niedziela i tydzień; 2. Główne cykle roku liturgicznego; 3. Cykl w ciągu roku; 4. Uroczystości i święta Pańskie w ciągu roku liturgicznego; 5. Kult Maryi w Misterium Chrystusa; 6. Kult Aniołów i Świętych. Wprowadzenie omawia sakralne ujęcie czasu i świętowania, wyjaśniając wcześniej kształt hebrajskiego roku liturgicznego.

Sakramenty inicjacji w liturgii i praktyce duszpasterskiej. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez katedrę liturgiki i hagiografii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w Kamieniu Śląskim w dniach 4-5. XI. 1996. Red. ks. Rudolf PIERSKAŁA, ks. Helmut SOBECZKO. T. 16 z serii „Sympozja”. Wydział Teologiczny UO, Opole 1996. Oto zawartość materiałów:

Jan MADEY – Liturgia *Initiationis Christianae* w Prawosławnym Kościele Syryjsko-Antiocheńskim w Niemczech i Europie Zachodniej

Ks. Adam DURAK – Możliwości zastosowania *Obrzędów Chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych* w przygotowaniu do życia sakramentalnego dzieci i młodzieży

Ks. Krzysztof MATYSEK – Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w duszpasterstwie i zwyczajach ludowych w Austrii

Ks. Amantius AKIMJAK – Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w liturgii Kościoła katolickiego i zwyczajach ludowych na Słowacji

Ks. Erwin MATEJA – Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w przygotowaniu do II Synodu Plenarnego

Ks. Stefan CICHY – Nowa instrukcja *Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego w życiu Kościoła katowickiego* (17. VIII. 1996)

Ks. Rudolf PIERSKAŁA – Inicjacja chrześcijańska w *Katechizmach*

Ks. Piotr TARLIŃSKI, Remigiusz POŚPIECH – Śpiewy w czasie przygotowania do przyjęcia sakramentów inicjacji chrześcijańskiej i podczas ich sprawowania

Ks. Czesław KRAKOWIAK – Katechumenat dzieci w wieku szkolnym

S. Adelajda SIELEPIN CHR – Specyfika chrześcijańskiego wtajemniczenia. Spostrzeżenia w oparciu o praktyczne zastosowanie księgi *OICA* w krakowskim ośrodku katechumenalnym

Ks. Eugeniusz STENCEL – Przygotowanie rodziców i chrestnych w parafii do chrztu ich dzieci w praktyce Kościoła w Polsce

DDDD

Ks. Joachim KOBIENIA – Próby wprowadzenia języków ojczystych do liturgii sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Przykład obrzędów chrztu we wrocławskim rytuale z 1682 roku

Ks. Helmut Jan SOBECZKO – Czy istnieje optymalny wiek kandydatów do bierzmowania?

Ks. Joachim GAIDA – Przygotowanie katechetyczne młodzieży do bierzmowania

Ks. Jerzy KOPEĆ – Formy przygotowania do Pierwszej Komunii świętej w praktyce Kościoła w Polsce

Ks. Marian CZENCZEK – Stosunek młodzieży do obowiązku niedzielnego uczestnictwa we Mszy świętej na przykładzie wypowiedzi maturzystów z Rzeszowa

Ks. Jan MIAZEK, *Misterium Wielkiego Postu w modlitwach mszalnych dawnej i współczesnej liturgii rzymskiej. Studium liturgiczno-teologiczne.* Warszawa 1997. Jest to rozprawa habilitacyjna przeprowadzona na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie – studium teologii i historii liturgii Wielkiego Postu na podstawie Sakramentarza Gelazjańskiego, Sakramentarza Gregoriańskiego i Mszału Piusa V oraz Mszału Pawła VI. Posoborowa reforma liturgii Wielkiego Postu:

1. Ześrodkowała uwagę Kościoła w Wielkim Poście na Święta Paschalne, czyniąc z tego okresu czas przygotowania do Paschy Chrystusa.

2. W ślad za najstarszą liturgią (poprzedzającą Sakramentarz Gelazjański) wskazała na charakter chrzcielny czasu Wielkiego Postu i Paschy: nakazano modlić się za katechumenów tam, gdzie nie odbywa się chrzest dorosłych, a wszystkim wiernym przygotować się do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych w Wigilię Paschlaną.

3. Uwypukliła symboliczną wymowę 40 dni przez opuszczenie czasu Przedpościa i uprościła strukturę Wielkiego Postu przez opuszczenie czasu Męki Pańskiej.

4. Wskazała na inne jeszcze niż post formy pokuty.

5. Została oparta na liturgii rzymskiej, ambrozjańskiej, galijskiej, hiszpańskiej – źródłem modlitw były również mowy św. Leona Wielkiego.

Eucharystia. Misterium – Ofiara – kult. Materiały z sympozjów: sekcji wykładowców liturgiki (Wrocław 11-12. IX. 1996) i Instytutu Formacji Pastoralno-Liturgicznej KUL (Lublin, KUL, 10. IV. 1997) z okazji 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Red. Józef Jerzy KOPEĆ CP. Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (ul. Konstantynów 1, 20-708 Lublin), Lublin 1997. Zawartość tomu:

Jerzy J. KOPEĆ CP, Eucharystia centrum i szczytem życia Kościoła. Wprowadzenie do edycji

Gabriel WITASZEK CSSR – Symbolika Eucharystii w Starym Testamencie

Ks. Stanisław BIELECKI – Ustanowienie Eucharystii w świetle tekstów Pisma Świętego Nowego Testamentu

Jerzy J. KOPEĆ CP – Eucharystia w życiu pierwszych wieków

Ks. Jerzy SZYMIK – Msza święta ofiarą Chrystusa i Kościoła

Ks. Wojciech DANIELSKI – Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa w niej wiernych

Ks. Czesław KRAKOWIAK – Niedzielna Eucharystia w parafii

Ks. Stanisław CZERWIK – Celebracja Mszy świętej źródłem i szczytem innych form kultu misterium Eucharystii

- Ks. Bogusław NADOLSKI TCh – Eucharystyczna obecność szczytem obecności Jezusa Chrystusa w liturgii Kościoła
- Adam DURAK SDB – Treści teologiczne formularza mszalnego z uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
- Ks. Zbigniew WIT – Duchowość eucharystyczna i postawy wewnętrzne w kulcie Eucharystii
- Ks. Eugeniusz STENCEL – Formacja dzieci i młodzieży do kultu Eucharystii poza Mszą świętą
- Ks. Bolesław MARGAŃSKI – Formacja eucharystyczna w seminariach duchownych
- Ks. Stanisław SZCZEPANIEC – Eucharystia w Ruchu Światło-Życie
- Stefan KOPEREK CR – Założenia teologiczno-pastoralne kongresów eucharystycznych i wnioski na dziś
- Jezus eucharystyczny.* Red. ks. Marian RUSECKI, ks. Mieczysław CISŁO. Redakcja Wydawnictw KUL (ul. Konstantynów 1, 20-708 Lublin), Lublin 1997. Zawartość tomu:
- Ks. Mieczysław CISŁO – Doktryna Eucharystii w rozwoju historycznym
- Gabriel WITASZEK CSsR – Prefiguracja Eucharystii w Starym Testamencie
- Ryszard RUBINKIEWICZ SDB – Biblijne podstawy Eucharystii
- Ks. Stanisław LONGOSZ – Cześć Eucharystii w starożytności chrześcijańskiej
- Ks. Bogdan PAŃCZAK, *Lex orandi* Boskiej liturgii św. Jana Chryzostoma jako źródło *lex credendi* o tajemnicy Eucharystii
- Ks. Marek T. ZAHAJKIEWICZ – Eucharystia w duszpasterstwie średniowiecznej Polski
- Antoni J. NOWAK OFM – Logos eucharystyczny źródłem żywej wolności
- Ks. Antoni PACIOREK – Eucharystia jako ofiara
- Ks. Piotr PETRYK – Eucharystia centrum życia chrześcijańskiego
- Hugolin LANGKAMMER OFM – Eucharystia sakramentem wśród sakramentów
- Ks. Marian RUSECKI – Eklezjotwórczy wymiar Eucharystii
- Ks. Ryszard KAMIŃSKI – Wspólnotowórcza rola Eucharystii
- Bogusław NADOLSKI TCh – Kultyczny wymiar Eucharystii
- Ks. Czesław KRAKOWIAK – Eucharystia a dzień Pański
- Bp Edward OZOROWSKI – Eschatyczna rzeczywistość Eucharystii
- Józef WRÓBEL SCJ – Eucharystia a personalistyczna teologia wolności. Aspekt teologiczno-moralny
- Ks. Walerian SŁOMKA – Eucharystia – wyzwajający dar prawdy i miłości
- Ks. Stanisław MOJEK – Eucharystyczne centrum kapłańskiej egzystencji
- Ks. Jerzy MISIUREK – duchowość eucharystyczna
- Abp Bolesław PYLAK – Maryja a tajemnica Eucharystii
- Ks. Leszek ADAMOWICZ – Sakrament Eucharystii w prawie kodeksowym Kościoła katolickiego
- Leonard GÓRKA SVD – Eucharystia i posłannictwo w świetle dialogu ekumenicznego
- Małgorzata U. MAZURCZAK – Ikonografia Eucharystii w sztuce
- Witold ZDANIEWICZ SAC – Dynamika religijności w Polsce w latach 1980-91

Jeszcze o kanonizacji Św. Jadwigi Królowej

O Świętej Jadwidze Królowej Polski mówią... Zebrał i opracował Ks. Michał Jagosz. Fundacja Jana Pawła II, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu, Rzym. Wydawnictwo „Czuwajmy” (32-091 Kraków-Michałowice I, tel. 0-12/388-50-21), Kraków 1997. Postulator w procesie

FFFF

kanonizacyjnym św. Jadwigi Królowej prezentuje bogaty wybór wypowiedzi na temat Świętej według klucza:

1. Słudzy sług Bożych (Bonifacy IX, Pius XII, Paweł VI, Jan Paweł II)
2. Episkopaty
3. Prymasi polscy (Abp Wojciech Jastrzębiec, Sł. B. kard. August Hlond, Sł. B. kard. Stefan Wyszyński, kard. Józef Glemp)
4. Biskupi na Stolicy św. Stanisława B.M. (kard. Adam Sapieha, kard. Karol Wojtyła, kard. Franciszek Macharski)
5. Stróżowie dziedzictwa Św. Jadwigi Królowej (Stanisław ze Skalbmierza, Franciszek z Brzegu, Wydział Teologiczny w Krakowie, Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński)
6. Błogosławieni i Słudzy Boży (bł. bp Józef Sebastian Pelczar, bł. abp Jerzy Matulewicz, Sł. B. abp Józef Bilczewski, bł. Urszula Ledóchowska SJK, Sł. B. bp Jan Pietraszko).

Chrystocentryzm to jeden ze skuteczniejszych kluczy interpretacyjnych Soboru Watykańskiego II, począwszy od pierwszego dokumentu: „Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych” (KL, 7)...

„Jezus Chrystus, Jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki. Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000”, Katowice 1996, II,3, s. 40

VII. AKTUALNE WYDARZENIA I PROBLEMY

1997 – Rok Wojciechowy – Rok Jadwiżański – 1997

Bp Waław Świerzawski

***Św. Wojciech i św. Jadwiga – drogowskazy
w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa***

Wstęp

Ojczyzna nasza i Kościół w Ojczyźnie przeżywają moment dziejów niezwykły. Oto w tym roku zbiegły się ze sobą dwa wielkie wydarzenia: tysiąclecie męczeńskiej śmierci świętego Wojciecha, głównego Patrona Polski, i po blisko sześciuset latach oczekiwania – kanonizacja Królowej Jadwigi, pierwszej świętej z naszego Narodu, jedynej świętej króla Polski.

Nie jest to zbieżność przypadkowa. Przeciwnie, analiza duchowego przesłania tych dwu wielkich Świętych prowadzi do zaskakujących odkryć. Powiedzmy od razu: są to wyraźne drogowskazy w trzecie tysiąclecie Kościoła Polski i Europy. A więc temat refleksji narzuca się sam: święty Wojciech – błogosławiona Jadwiga Królowa – i ich wzajemne powiązanie.

Wojciech

Przypomnijmy najpierw trzy znaczące etapy życia św. Wojciecha: student, biskup, misjonarz.

Wojciech – już jako niemowlę ofiarowany przez rodziców Bogu – otrzymał doskonałą formację intelektualną i religijną. Od dziecka oddany pod opiekę duchownych nauczycieli, w szesnastym roku życia rozpoczął studia w Niemczech, w Magdeburgu nad Łabą (972-981), w znakomitej szkole katedralnej, której kierownikiem był benedyktyn

Oktryk, znany z wymowy i uczoności – to on zapewne zaszczerpił chłopcu pragnienie zostania benedyktyńskim mnichem. Mistrzem-protektorem studenta Wojciecha był zaprzyjaźniony z jego rodziną świętobliwy arcybiskup Adalbert, wcześniej również mnich, następnie misjonarz Rusi (gdy nie osiągnął spodziewanych owoców misji, wrócił do Niemiec, gdzie przez dwa lata był opatem a potem powołany został na stolicę arcybiskupią). To on zapewne wzbudził w młodym uczniu pragnienie bycia misjonarzem, które odezwie się po latach – św. Wojciech obrał sobie przy bierzmowaniu imię opiekuna: Adalbert, i pod tym imieniem jest znany na Zachodzie.

Powołany w dwudziestym dziewiątym roku życia na stolicę biskupią w Pradze, pełen gorliwości, rozpoczął posługę z przejrzystym programem pasterzowania i pełen nadziei, ale spotkał się z nieustępliwym oporem ze strony duchownych i możnowładców, bo pogańskie były ich obyczaje – w kraju od stu lat chrześcijańskim nie ustało wielożeństwo, nawet pośród krewnych, szerzyły się niewierność małżeńska, łamanie celibatu, handel niewolnikami, panowało prawo rodowej zemsty. „Od książąt, duchowieństwa i wiernych – pisał kardynał Hlond przed pięćdziesięciu laty – święty Wojciech żądał wiele, bo pełnego chrześcijaństwa. Dlatego narażał się i doznawał zawodów, których tłem nie były drobne

HHHH

nieporozumienia, lecz przeciwieństwa dotyczące samych zasad życia”.

Dalsza droga świętego Wojciecha jest znana: po siedmiu latach pasterskich niepowodzeń (983-990) obrał za zgodą Papieża życie mnisze, które wiódł przez trzy lata (990-993). Podjął próbę powrotu do diecezji, ale po dwu latach (993-995) ostatecznie zrezygnował z biskupstwa, by poświęcić się pracy misyjnej na Węgrzech i w Polsce. Wreszcie wyruszył do Prus, do pogan, i – jak tego od dawna pragnął – poniósł z ich rąk śmierć męczeńską, nie zdążywszy nawrócić nikogo. W chwili śmierci miał czterdzieści jeden lat.

Jadwiga

Święta Królowa Jadwiga otrzymała do udźwignięcia ciężar nie mniejszej odpowiedzialności. Od wczesnego dzieciństwa przeznaczona na tron i pobierająca wykształcenie potrzebne przyszłej monarchini, została ukoronowana na króla Polski w dziesiątym roku życia (1384). W dwa lata później poprzez małżeństwo z Jagiełłą (1386) i chrzest Litwy (1386-87) stała się władczą państwa Obojga Narodów.

Jej posługę królewską można ująć najkrócej w trzech wymiarach: to po pierwsze chrześcijańska polityka pokoju, porozumienia i pojednania, po drugie troska o żywy kult Boga i rozwój Kościoła w Ojczyźnie i po trzecie troska o przekaz wiary światłej, o prawdziwy

skarb zostawiony w testamencie Polakom.

Oto tylko przykłady tych działań. Miłująca pokój Królowa zorganizowała (1387) samodzielnie wyprawę dla odzyskania Rusi Czerwonej (miała wtedy lat trzynaście) i bez użycia siły przyłączyła ją na powrót do Polski. Na prośbę Jadwigi doszło do pogodzenia się zwaśnionych władców, króla Jagiełły i księcia Witolda Kiejstutowicza (1392) a potem Witolda i królewskiego brata, Skirgiełły (1393), którzy obrali Królową za swą stałą rozjemczynię i wszelkie sprawy sporne oddali w jej ręce. Królowa prowadziła również dwukrotnie (1390 i 1397-98) pertraktacje z Zakonem Krzyżackim, nie dopuszczając do wojny z Polską.

Jej żywa troska o kult Boży to – obok fundacji kościołów, klasztorów i paramentów liturgicznych – sprowadzenie do Krakowa benedyktynów słowiańskich rytu wschodniego (1390), co świadczy o jej szerokim, wręcz ekumenicznym spojrzeniu na religijne potrzeby mieszkańców wielonarodowego i wielowyznaniowego Państwa. Królowa Jadwiga ufundowała także kolegium szesnastu kapłanów-psalterzystów w katedrze na Wawelu (1393), by w samym sercu stolicy trwały nieprzerwane modły do Króla Niebios, któremu poddała swe ziemskie królestwo.

Trzeci wreszcie rys charyzmatu Królowej Jadwigi to troska o naukę, o wiarę światłą i prawdziwą: dzięki jej zabiegom papież Bonifacy IX wydał

bullę erygującą Wydział Teologiczny na Akademii Krakowskiej. Od dekretu do utworzenia Wydziału była daleka droga, więc w tym samym roku (1397) Królowa Jadwiga, widząc nagłą konieczność teologicznego przygotowania misjonarzy, ufundowała kolegium w Pradze dla kształcenia duchownych Litwy i Rusi na tamtejszym Uniwersytecie.

Królowa Jadwiga zmarła nieoczekiwanie w dwudziestym piątym roku życia (1399), razem z dzieckiem, które wydała na świat.

Ich wzajemne powiązanie

Przypatrzmy się teraz wzajemnych powiązaniom losów tych Dwojga – odległych w czasie, ale u Boga złączonych wspólnym przeznaczeniem, bo uczynił ich solą naszej ziemi i światłem na świeczniku.

Czego nas uczą – Wojciech i Jadwiga? Spójrzmy na koniec ich życia, bo to widać najwyraźniej: misja obojga zamknęła się klęską. Przedwczesna śmierć, przekreślone plany ewangelizacyjnych działań. A jednak – jakże wspaniałe są owoce, które wyrosły z tych ziaren wdeptanych w ziemię.

Ale zacznijmy od początku. Jak kształtowała się ich świętość? Czemu i komu zawdzięczają ostateczne zwycięstwo? Jakże stąd dla nas wnioski?

PODOBIENSTWA

Spójrzmy najpierw na przesłanie ich obojga poprzez to, co podobne w ich losach:

1. Dom rodzinny i wykształcenie

Mieli rodziców żyjących głębokim życiem chrześcijańskim, przygotowujących dzieci do przyjęcia woli Boga w duchu ewangelicznego posłuszeństwa.

(Jakież to ważne dziś, gdy pseudo-wychowawcy usiłują podważyć sens rodziny i wpływu rodziców na kształtowanie osobowości człowieka!)

Św. Wojciech wiele zawdzięczał matce. To ona, pełna cnót, nadała kierunek religijny jego wychowaniu.

Na duchowość św. Jadwigi mieli wpływ przede wszystkim ojciec – sprawiedliwy, chrześcijański władca – i babcia ze strony ojca, Elżbieta Łokietkówna.

Wojciech i Jadwiga wzrastali w świadomości przedkładania celów publicznych nad cele własne, Boskich nad doczesne. Oboje otrzymali też dzięki rodzicom rzetelne wykształcenie, dobry fundament mądrości.

2. Świętych obcowanie z żywymi i umarłymi

Oprócz domu rodzinnego na ich dojrzewanie mieli wpływ inni. Był to zresztą wpływ obustronny: czerpiąc duchowe bogactwo od mistrzów, sami dla wielu stawali się wzorem.

(Dziś jest powszechnie kwestionowany autorytet starszych i nagłaśniana zasada indywidualnego kreowania war-

tości. Zresztą jakich wychowawców, jakich mistrzów proponuje nam dzisiejsza cywilizacja „nowego imperializmu” mass-mediów?)

Mówiliśmy już, jak ważną rolę w życiu Wojciecha odegrał arcybiskup Magdeburga Adalbert, jak formowali jego powołanie kapłańskie, zakonne i misyjne święci mnisi-misjonarze-męczennicy. Dodać trzeba, że gdy ostatecznie zrezygnował z biskupstwa i snuł misyjne plany, odbył „dziwną (jak ktoś powiedział) pielgrzymkę po Francji”, gdzie szukał światła dla potwierdzenia obieranej drogi.

Odwiedził grób św. Marcina w Tours (żyjący w IV wieku najpierw mnich a potem biskup – czyli droga odwrotna niż u Wojciecha! – surowy asceta o łagodnych rządach, twórca koncepcji łączenia życia mniszego z apostołowaniem i pracą misyjną). Pojechał Wojciech na grób św. Dionizego w Saint-Denis (męczennik z III wieku, pierwszy biskup i patron Paryża, uważany za twórcę pierwszej wspólnoty kościelnej w Galii, kraju Franków). Wreszcie we Fleury nawiedził relikwie św. Benedykta z Nursji, założyciela benedyktynów, do których był wstąpił, dziś patrona Europy.

Miała i Królowa Jadwiga świątłych doradców i wychowawców. Wystarczy wspomnieć biskupa Piotra Wysza (wybitny kanonista i protonotariusz apostolski), cystersa Jana Szczeknę (kapelan domu królewskiego) czy dominikanina Henryka Bitterfelda, który napisał spe-

cialnie dla niej traktat „O życiu kontemplacyjnym i czynnym”. Wiele się uczyła z pism i życiorysów świętych.

Ale również Wojciech i Jadwiga żywo oddziaływali na współczesnych. Prawdziwa świętość promieniuje.

Znana jest przyjaźń świętego Wojciecha z młodocianym cesarzem Niemiec Ottonem III. Chrześcijański władca, urzeczony apostolską gorliwością biskupa, gotów był porzucić cesarstwo i iść razem z nim na misje. Wojciech wywarł też głęboki religijny wpływ na węgierskiego króla św. Stefana i na księcia Bolesława Chrobrego, przyszłego króla Polski.

Królowa Jadwiga oddziaływała swą świętością tak intensywnie na tych, którzy się z nią spotykali – poczynając od Jagiełły i otaczających ją kapłanów, poprzez cały dwór królewski i okolicznych władców, aż do najmniejszego z poddanych – że Długosz napisze o niej: „Nie znalazł się w całym świecie nikt jej podobny”. Wszyscy mieli ją za świętą, i kiedy żyła, i po śmierci.

3. Pietyzm dla Papieża, wierność Stolicy Apostolskiej:

Wojciecha i Jadwigę łączy głęboki pietyzm dla Papieża i wierność Stolicy Apostolskiej. Papież Jan XV (985-996) był doradcą św. Wojciecha w chwilach trudnych – pozwolił mu zostać mnichem benedyktyńskim, pisał o nim: „... nasz przyjaciel biskup Wojciech”.

Potem papież Grzegorz V (996-999), zresztą krewny cesarza Ottona III,

kierując się apostołskim realizmem zgodził się na ostateczne porzucenie przez Wojciecha biskupstwa i wyruszenie na misje. Kanonizował go papież Sylwester II (999-1003), który zasiadł na stolicy Piotrowej już po jego męczeńskiej śmierci.

Królowa Jadwiga, odnosząca się do Namiestnika Chrystusowego ze czcią i głębokim przywiązaniem, cieszyła się od początku wielką przychylnością papieża, najpierw Urbana VI (1378-1389), który nazwał Jagiełłę i Jadwigę „swymi najdroższymi w Chrystusie synem i córką”, a następnie Bonifacego IX (1389-1404), tak dalece, że papież gotów był – jak zapewniał ją w cytowanym przez Długosza liście – przychylić się całym sercem do jej próśb w sprawach obsady godności kościelnych i został ojcem chrzestnym jej córeczki Elżbiety-Bonifacji.

(Pietyzm i synowska miłość do Biskupa Rzymu – oto czego nas uczą Wojciech, Jadwiga i wszyscy święci wszystkich czasów.

Jest to cecha szczególnie wyróżniająca prawdziwych uczniów Chrystusa. I dodajmy: odróżniająca prawdziwych teologów od fałszywych.)

4. Europejskość

W czasach jednoczącej się Europy symboliczne wręcz znaczenie ma „europejskość” naszych dwojga Świętych. Obce im były interesy partykularne któregośkolwiek narodu, patrzyli szeroko

i w różnorodności widzieli ubogacenie każdego i wszystkich.

Wojciech, wywodząc się ze słowiańskich Czech, wzdłuż i wszerz przemierzał Europę. Jako student, przebywał w Niemczech (w Magdeburgu), potem już jako biskup i misjonarz odwiedzał Akwizgran (dzisiejsze Aachen), miejsce koronacji królów niemieckich, Moguncję (dziś Mainz nad Renem), gdzie u metropolity załatwiał formalnie sprawę opuszczenia biskupstwa i udania się na misje; tam też spotkał się po raz ostatni z Ottonem III.

Gdy opuszczał dwukrotnie (990, 995) biskupstwo w Pradze, udawał się do Rzymu (radząc się papieża, co ma robić) i okolicznych monasterów – poznał benedyktynów na Monte Cassino, pustelnię św. Nila (greckiego anachorety), wreszcie benedyktyński klasztor świętych Aleksego i Bonifacego na Awentynie w Rzymie, gdzie został mnichem (po powrocie na stolicę biskupią ufundował w 993 roku pod Prażą klasztor benedyktynów, do którego sprowadził dwunastu mnichów z Awentynu).

Otrzymał powołanie misjonarza, odbył wspomnianą już pielgrzymkę do grobów świętych we Francji, wreszcie rozpoczął działalność misyjną, najpierw na Węgrzech, potem w Polsce – na koniec dotarł do Prus. Jego życiowe drogi wiodą więc poprzez zachodnie i wschodnie kraje Europy i przemierzają go z chrześcijańskiego południa na pogańską północ.

We krwi św. Jadwigi krzyżują się trzy dziedzictwa europejskie – z jednej strony polskie, słowiańskie (obie babki to Polki-Piastówny: ze strony ojca Elżbieta Łokietkówna, córka Władysława Łokietka i siostra Kazimierza Wielkiego, ze strony matki – Elżbieta, księżniczka kujawsko-gniewkowska), z drugiej strony węgierskie (skoligowana jest z królewskim domem Arpadów, który wydał wielu świętych), a wreszcie francuskie i włoskie (potomkowie węgierskich Andegawenów wyszli z Francji i Italii).

Coraz powszechniej mówi się, że będzie ogłoszona współpatronką Europy.

5. Tajemnica życia wewnętrznego: „mm”

Jest jeszcze jeden wspólny rys, łączący św. Wojciecha i św. Jadwigę: Maria i Marta, scalenie kontemplacji z czynem. A ściślej: wywodzenie czynu z modlitwy, modlitwa przemieniająca się w czyn.

Maria-Marta, „mm”, to tajemna dewiza Królowej Jadwigi, streszczająca cały jej charyzmat. „Czyń, co widzisz” – słyszała od Chrystusa, gdy wpatrywała się w Ukrzyżowanego i uczyła się Jego miłości. Wielka modlitwa domagała się wielkiego czynu.

Dewizę „mm” zapisał sam Bóg w życiu świętego Wojciecha, czyniąc go najpierw mnichem – po to, by uczynić go misjonarzem. Mnich-misjonarz, misjonarz wyrosły z monasteru – a przy

tym mnich-męczennik, *monachus-martyr*. Pragnienie męczeństwa wyrosło z jego życia ukrytego w Bogu: zapragnął nieść Ewangelię poganom, by dzielić się otrzymanym skarbem wiary.

(Duchowość „Marii i Marty”, tyle razy – pod różnymi postaciami – pojawiająca się w historii Kościoła, wywodząca się zresztą od samego Zbawiciela, jest przestrożą dla tych, którzy wybierają między czynem a modlitwą, wpadając albo w niezdrowy mistycyzm, albo w równie groźną i bezpłodną herezję cynu. Prawdziwa modlitwa zawsze prowadzi do przekazu wiary, tak jak prawdziwe działanie zawsze zakorzenione jest w modlitwie.)

6. Droga pozornej klęski

Jest wreszcie cecha wspólna obojgu, która od razu rzuca się w oczy: droga pozornej klęski.

Biskup Wojciech przegrał swą kilkuletnią walkę o świętość diecezji. Przegrał również w Prusach, i to u progu swej „nieudanej” wyprawy misyjnej: poniósł męczeńską śmierć, zanim rozpoczął pracę misjonarza.

Królowa Jadwiga odeszła „przedwcześnie”, zabierając do grobu dziecko, które chciała dać Ojczyźnie. Choć była czczona i miłowana przez Naród, musiało minąć prawie sześćset lat, by wyjaśnione zostały oszczerstwa rzucane na Nią za życia i po śmierci.

(Dziś wielu pragnie „drogi sukcesu”. Zapominają, że metoda wdeptanego

ziarna jest jedyną skuteczną metodą apostołstwa.)

7. Świętość

W czym tkwi tajemnica ich świętości? Czy i ten sekret ich połączył? Tak. Oboje byli miłośnikami Krzyża, szaleńcami Krzyża.

On utożsamiał się z Chrystusem-Męczennikiem, aż do tak wielkiego upodobnienia, że padając pod ciosem wziął ziemię w posiadanie ramionami rozłożonymi na kształt krzyża.

Ona czerpała moc z miłości do Ukrzyżowanego i – jak sama wyzna – u stóp Czarnego Krucyfiksusa „przemysłowała wszystko starannie i spędzała wiele bezsennych nocy, rozważając, jak przywieść do skutku (każdy) zamysł serca”.

(Oto odpowiedź dana tym, którzy chcieliby zapomnieć o Krzyżu, bo – jak mówił św. Paweł – Chrystus już „zmarłychwstał i więcej nie umiera”, więc „radujmy się”. Radość oderwana od Krzyża jest pozbawiona podstaw.)

Ale Chrystus jest i działa w Liturgii. Wiedział o tym św. Wojciech, kiedy jako mnich-benedyktyn sprawował siedem razy dziennie Liturgię Godzin i kiedy potem jako misjonarz mocą Chrystusa chrzczył i bierzmował. Św. Jadwiga, świadoma, że wizerunek Krzyża wskazuje na realną obecność Ukrzyżowanego i Jego Ofiary w Sakramencie Ołtarza, uczestniczyła codziennie we Mszy świętej i najwyższą czcią otaczała

Chrystusa obecnego w Hostii. Liturgiczne teksty o Królowej Jadwidze nawiązują do tego w modlitwie nad darami: „Spraw, Panie, abyśmy świadomi (jak ona) Twojej obecności, jaśnieli (jak ona) świętą i czynną miłością”.

KOMPLEMENTARNOŚĆ

Dostrzegliśmy wiele podobieństw. Spójrzmy teraz na Wojciecha i Jadwigę poprzez komplementarność ich przesłania, poprzez dopełniające się wątki.

1. Komplementarność świadectwa: męczeństwo krwi a białe męczeństwo

Święty Wojciech to męczennik. Krew męczenników jest jak rosa dla wzrostu ziarna. Męczennik to po łacinie *martyr* – a *martyr* znaczy również świadek. Świadectwo męczeństwa jest potrzebne, bo rzuca się w oczy. Jest przekonującym świadectwem wiary w prawdziwość tego, w co się wierzy. „Godność człowieka poznaje się po tym, czy jest coś, za co gotów oddać życie” (dodajmy: c o jest tym, za co gotów oddać życie!).

Taka jest zresztą rola apostoła-męczelnicy: ma w nim być męstwo, odwaga ewangelizowania, wychodzenie z Ewangelią na opłotki (pogańskie Prusy), bez zważania na odrzucanie orędzia, na śmiercionośne godzenie w głoszoną Prawdę.

W czasach relatywizacji Prawdy, i w związku z tym moralności, Biskup Wojciech jest tym, który stał na straży

NNNN

moralności uczniów Chrystusa. „Chrześcijaństwo bowiem (mówi Sługa Boży prymas kardynał Hlond) jest nie tylko wiarą i czią Bożą, lecz także moralną zasadą życia... Pasterskie gromy Wojciecha są dla dzisiejszego świata jakby z życia wzięte. Czyż ludzkość nie dlatego jest zagrożona zagładą (pyta prymas), że zatracą zasady moralności? Czyż kryzys powszechny nie jest kryzysem sumienia?”

Jadwiga to nie męczennik, to wyznawca. Uczy wrzucania ziarna w ziemię, pracy ukrytej (ukrytej przez sześćset lat!), trudu nauczania i studiowania, poznawania Prawdy, kształtowania charakterów, trudu dojrzewania, wielkiego trudu scalania Marii z Martą. Pełni swą posługę, ucząc roli kobiety: a zadanie kobiety to cicha, dobra praca na zapleczu, chronienie życia z kiełkujących ziaren, zapewnienie właściwego wzrostu (ufundowanie bursy dla studentów-Litwinów, zapisanie klejnotów na odnowę Akademii), to pochylanie się nad każdym potrzebującym człowiekiem, dawanie samarytańskie wody ze Źródła.

Najważniejsze przesłanie Jadwigi dla Kościoła to troska o wiarę światłą, świadomą, pogłębianą – i pacyfistyczna wizja Europy i świata, która jest istotnym uzupełnieniem wizji męczeńskich świadectw. Bo ta wizja pacyfistyczna Jadwigi jest też drogą Krzyża – ale przyjmowanego cicho, codziennie, w nocnych zmaganiach ze sobą na modlitwie.

2. Komplementarność ról w Kościele

Jest jeszcze jeden znaczący, wręcz symboliczny aspekt odmienności tych dwu postaci, a zarazem koniecznej komplementarności: św. Wojciech reprezentuje Kościół hierarchiczny, św. Jadwiga Królowa – Kościół świeckich. On, biskup, niesie w sobie pełnię kapłaństwa, naukę Apostołów, jedność z Biskupem Rzymu (posłany przez papieża z Rzymu do Prus). Ona, osoba świecka, niesie w sobie zaangażowanie w rozliczne sprawy tego świata – rodzinne, społeczne, polityczne, a we wszystkich tych problemach łączy kontemplację z czynem, Marię z Martą.

Taki właśnie jest Kościół c a ł y: Kościół hierarchiczny służy świeckim, ale świeccy nie mogą istnieć bez hierarchii. Stawianie akcentów przez przeciwstawianie jednych drugim jest zawsze wypaczaniem natury Kościoła.

Zakończenie

Podsumujmy nasze refleksje. Z woli Boga tysiąclecie śmierci świętego Wojciecha, głównego patrona Polski, zbiegło się z kanonizacją błogosławionej Jadwigi, Królowej Polski. Niezwykła jest ta zbieżność (to jeszcze jeden kontrast!): on był kanonizowany w dwa lata po śmierci (997-999), ona będzie kanonizowana w sześćset lat (bez dwóch) po śmierci (1399-1997). Może Bóg „zachował ją dla naszych czasów” (Jan Paweł II), by zbiegły się te dwie daty, by złączyć jej kanonizację z 1000-letnią rocznicą Wojciechową – aby pokazać całemu światu, że właśnie t a k, w tym d w u t a k c i e, rodzi się Kościół!

Sam Chrystus wskazał uczniom raz na zawsze tę podwójną drogę: został Królem Męczenników, ale po zmartwychwstaniu nakazał uczniom „iść i nauczać”. („Idźcie i nauczajcie!” – taka jest dewiza Papieskiej Akademii Teologicznej, dzieła Jadwigi – bo taka jest Ewangelia czytana w jej liturgiczne wspomnienie).

Można (i trzeba) nauczać g ł o - s z e n i e m Dobrej Nowiny (rola uniwersytetu), ale też można (i trzeba) nauczać ś w i a d e c t w e m życia, aż do wylania krwi. Czasy zawsze były i będą takie.

Tuż przed Wielkim Jubileuszem Wcielenia i Odkupienia przypomniał nam Chrystus – Jedyne Zbawiciel świata – na tej ziemi, na polskiej ziemi, że droga Kościoła, więcej: że droga odku-

pionej ludzkości jest jedna: Jadwiga i Wojciech. Oto przesłanie Polski dla Europy, dla świata! W czasach hedonizmu, zaprzeczania wartościom Bóg mówi przez Wojciecha i Jadwigę:

Poświęcanie życia, jak Wojciech, dla Wartości Najwyższych, dla Boga, który jest Prawdą i Życiem, zawsze będzie miało sens – i od tego zacznie się przejrzanie ślepców. Ale konieczna jest także ewangelizacja rozumiana jako „praca u podstaw”, jako kształcenie dla pogłębiania wiary i jako jednanie ludzi, społeczeństw i narodów. Służba Wojciechowa, może bardziej zgodna z naturą Słowian, musi być dopełniona służbą Jadwigową, która wymaga trudu – cichego i macierzyńskiego, będącego innym sposobem składania życia w ofierze. Bo ta droga, droga Krzyża, jest dla uczniów Chrystusa drogą jedyną.

Dobrze, że sobie przypomnieliśmy te dwie wielkie Postacie z przeszłości, tak nam potrzebne dziś. Arcybiskup Bilczewski, zatroskany o teraźniejszość i przyszłość Narodu, pisał receptę dla młodych ludzi, wzywając ich do rzetelnej pracy nad wykuwaniem charakteru – owego podstawowego kruszca, z którego buduje się człowieczeństwo, by na nim zaszczepiła się Łaska. I taką młodym opowiedział przypowieść w swym długim liście pasterskim ukończonym „w pamiętnych dla Lwowa pierwszych dniach listopada roku 1918”:

„Do Noli przybył poseł senatu rzymskiego. Wezwał gospodarza, u którego znalazł gościnę, aby mu zgromadził

PPPP

najprzedniejsze męża miasta. Nolańczyk udał się na pole cmentarne i zwoływał umarłych, żeby się stawili na zebranie. Nikt nie przyszedł. Poseł ponowił swój rozkaz. Gospodarz postąpił, jak pierwszym razem. Znowu nikt się nie jawił. Tedy Rzymianin wybrał się osobiście na szukanie ojców miasta i zdziwił się niepomernie, gdy gospo-

darz zaprowadził go między groby i, wskazując na nie, rzekł: «Tu spoczywają nasi mężowie! Pokolenie dzisiejsze nosi twarze mężów, ale mężów prawdziwych nie posiada. Gdybyśmy ich mieli, nie bylibyśmy poddanymi Rzymian»».

Święty Wojciech Męczennik i Święta Jadwiga Królowa – w przeciwieństwie do mieszkańców owego włoskiego miasta – stawiają się na nasze wezwanie! Są z nami każdego dnia, bo Chrystus przychodzi na Eucharystyczne Zebranie w orszaku Świętych. Są na wyciągnięcie ręki. Jako orędownicy przed Bogiem i jako wciąż aktualne wzory do naśladowania. A nawet coraz bardziej aktualne.

50-lecie śmierci ks. Konstantego Michalskiego CM (1879 – 1947)

Kazania o Sakramentach Świętych

(fragment)

Sakramentów świętych nie można odrywać ani od Boga Stwórcy, ani od Chrystusa, ani od Kościoła, ani od człowieka, bo stają się pustym znakiem. W sakramencie jest łaska, za łaską jest Chrystus, za Chrystusem jest Bóg, a to wszystko dzieje się w człowieku.

Nie można odrywać sakramentu od Boga Stwórcy-wychowawcy. Od Boga Stwórcy w dziedzinie przyrodzonej i nadprzyrodzonej, tak że tętni w nas życie ludzkie i życie Boże.

Sakrament jest znakiem widzialnym łaski Bożej. Ponieważ człowiek jest istotą zmysłowo-duchową, więc znaki na niego działają zewnątrz, a od wewnątrz stają się łaską i to jest normalny sposób, w jaki Bóg daje łaskę, choć może działać i poza sakramentem – a ilekroć zbliżamy się do sakramentów, tyle razy wiemy, że jak Bóg na niebie, tak dusza nasza łaskę otrzymała.

Nie wolno oddzielać sakramentu od Pana Jezusa. Nie tylko dlatego, że Pan Jezus ustanowił sakramenta święte, że sam jest szafarzem łask, że sam w sakramentach zbliża się do nas, ale przede wszystkim dlatego, że Pan Jezus jest Sakramentem nad sakramentami, Sakramentem pierwotnym. Gdy się zjawił Syn Boży, zjawił się jako sakrament, tj. widzialny znak niewidzialnej łaski.

Syn Boży Wcielony, Jego Człowieczeństwo, stało się znakiem widzialnym, a ludzie uczyli, że moc wychodzi z Niego. Niewidzialna moc kruszenia dusz – świat pod Jego wpływem zaczął się przeobrażać, fermentować. Ludzie szli do Niego, by przez kontakt z Nim siebie przebóstwić.

Odkąd zjawił się Chrystus – człowiek musi się przebóstwić. To dokonuje się przez człowieczeństwo Chrystusowe. Ono jest narzędziem, przyczyną łaski Bożej. Wszystkie Jego czyny są narzędziem łaski.

Chrystus zjawił się nie na to, by Go ludzie podziwiali, ale zjawił się jako sakrament, by przez człowieczeństwo swe ludzi przerabiać i w ich duszach stwarzać łaskę. (...)

Chrystus ze swym świętym człowieczeństwem, ze swym „stań się” idzie do nas jako Sakrament nad sakramentami, by bez końca przerabiać nasze dusze, by przebóstwiać do tego stopnia, by i one mogły do Boga wołać: Ojcze.

Jak kiedyś do poszczególnych ludzi mówił: „stań się łaska Boża w tobie”, tak i dzisiaj przez znaki sakramentalne mówi: „stań się łaska Boża w tobie”. To słowo drgające Chrystusa to dotyk Boży w sakramencie. Tu spotykamy się z Człowieczeństwem Chrystusowym. On jest piękny, pięknem człowieczeństwa. Jak On przychodzi do nas przez sakrament, tak i my przez sakrament do Niego się zbliżamy. A w kontakcie z Nim czasem promieniejemy i czujemy, że dzieje się w nas coś, czemu nie chcemy przeszkodzić.

Jak Chrystus zbliżał się kiedyś do współczesnych w widzialnym swym człowieczeństwie, jak nawracał spojrzeniem, jak podbijał słowem, jak uświęcał i łaską napełniał jednym „stań się”, tak widzialnie, słyszalnie i dotykalnie idzie poprzez wieki do każdego wiernego w sakramentach świętych, by przebóstwić każdego, kto przebóstwić się pragnie i uważa świętość za najwyższą wartość swego życia.

Z Kazania 1. Ks. K. Michalski, Kazania Sichowskie w: Bp W. Świerzawski, Mieć miłość w myśleniu, Sandomierz, 1994, 170-178.

Jubileusz jako sprzyjający czas dla reewangelizacji i wzrostu wiary musi przeżyć tę wewnętrzną chrystocentryczną rzeczywistość, która jest trynitarna: „Struktura ideowa tego trzylecia, skupiona wokół Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, musi mieć charakter teologiczny, a ściślej trynitarny” (TMA, 39).

*50-lecie konstytucji apostolskiej Piusa XII „Provida Mater Ecclesia”***S. Danuta Fortuna CHR*****„Wierność Chrystusowi i obecność w świecie”******półwiecze istnienia instytutów świeckich******(1947-1997)****Aby i oni stanowili w Nas jedno,
aby świat uwierzył (J 17, 21)*

Przed pięćdziesięciu laty, 2 lutego 1947 roku, papież Pius XII Konstytucją Apostolską *Provida Mater Ecclesia* zatwierdził nową formę konsekracji przeżywanej we wspólnotach nazwanych w odróżnieniu od instytutów zakonnych instytutami świeckimi. W ten sposób Kościół potwierdził swym autorytetem drogę życia, która „od stu lat pociągała wielu uczniów Chrystusa” (Jan Paweł II) a dziś jest „szczególnym darem Ducha Świętego dla naszych czasów” (Paweł VI).

Ale instytuty świeckie – forma powołania, gdzie świeckość i konsekracja przez śluby rad ewangelicznych realizowanych w świecie scalają się w całkiem nową jakość – są wciąż jeszcze zbyt mało znane w Kościele. Ten rodzaj powołania otoczony jest bowiem dyskrecją, dziś już nie ze względu na polityczne prześladowania, jakim wraz z całym Kościołem podlegał w przeszłości, ale ze względu na sam charakter

świeckiej konsekracji, która domaga się anonimowości jako narzędzia apostołstwa. Zadaniem członków instytutów świeckich jest bowiem „uświęcanie świata od wewnątrz” (kan. 710), „od strony świata” (DZ 11) przez afirmację rzeczywistości ziemskich czyli przez „układanie spraw doczesnych po Bożemu i przepajanie świata mocą Ewangelii” (kan. 713). Świeccy konsekrowani obejmują swym apostołstwem obecności te zwłaszcza osoby i te środowiska, które są dalekie od Kościoła a przez to niepodatne na zwyczajne przepowiadanie Ewangelii.

Konsekracja w świecie wymaga szczególnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej, umiejętności nieustannego tworzenia syntezy wiary i życia, wnoszenia obyczajów Królestwa Bożego we wszystkie, często niemożliwe do przewidzenia sytuacje (Jan Paweł II). Członkowie instytutów „poruszają się na skraju równi pochyłej, (idą) drogą alpinistów

ducha” (Paweł VI). Konsekrowana świeckość, forma życia na wskroś oryginalna ale nieokrzepła, jest jakby „laboratorium, w którym Kościół sprawdza konkretne sposoby układania swoich stosunków ze światem” (Paweł VI), ale właśnie dlatego wymaga szczególnej troski i opieki ze strony biskupów i kapłanów – zarówno docenienia niezwyklej wartości tej formy konsekracji dla Kościoła i świata, jak i dostrzeżenia zagrożeń, jakie wnosi świat współczesny w osobowość członków instytutów i w interpretację świeckości ich życia.

Dynamiczny rozwój instytutów świeckich w Kościele powszechnym i w Polsce, jakiego jesteśmy świadkami, dotknięty jest – paradoksalnie – jeszcze

wyraźniejszym kryzysem powołań i tożsamości niż instytuty zakonne. Zapobiec mu trzeba poprzez przekaz wnikliwej wiedzy o nich już w seminariach duchownych, bo od modlitwy i szerzenia znajomości tej formy życia wśród świeckich i wśród duchowieństwa, od rozeznawania powołań a zwłaszcza właściwego kierownictwa duchowego zależy przyszłość stanu świeckiej konsekracji, szczególnie umiłowanej przez ostatnich Papieży i przygotowanej przez Boga jakby specjalnie na trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Widzimy coraz wyraźniej, że misja chrześcijanina w świecie nie może ograniczać się jedynie do dawania przykładu uczciwości, kompetencji i rzetelnego wykonywania obowiązków. Wszystko to jest oczywiste. Trzeba dzielić uczucia samego Jezusa Chrystusa, aby być w świecie znakiem Jego miłości. Taki jest sens i cel prawdziwej chrześcijańskiej świeckości, a tym samym także cel i wartość chrześcijańskiej konsekracji, w jakiej żyją członkowie instytutów świeckich.

Jan Paweł II, Przemówienie do członków instytutów świeckich 1 lutego 1997 w czasie sympozjum na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, 6

100 – lecie śmierci św. Teresy z Lisieux

S. Violetta Reder CHR

***„Ofiara święta, żywa, Bogu przyjemna” (Rz 12,1)
ze św. Teresą z Lisieux na drogach kapłaństwa powszechnego***

„Abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,12)

Cudowna wymiana: nicość i Ogień

Najpopularniejsza ze świętych niewiast, spoglądająca na nas z ołtarza bocznego we wszystkich niemal kościołach znad bukietu róż oraz krucyfiksu, jedna z tych, „którzy nauczyli wielu mądrości” (dlatego Doktor Kościoła), dziecko o oczach mędrca, mędrzec o oczach dziecka, św. Teresa Martin – czy uczy nas czegoś o „źródle i szczycie” życia Kościoła?

Ci, którzy będą pisać prace naukowe o dziejach tej Duszy, być może potwierdzą, że najprawdopodobniej w swoich zapiskach nie użyła ani razu słowa „liturgia”, ani też nie miała w rękach podręcznika teologii liturgii. A jednak jeśli zastanowić się nad istotą liturgii, to nietrudno dojść do wniosku, że cały etos życia tej świętej karmelitanki jest z istoty swej liturgią. Oto co sama mówi na ten temat:

„Jestem tylko słabym i nieudolnym dzieckiem, lecz właśnie ta moja słabość ośmiela mnie, by *oddać się jako Ofiara Twojej Miłości*, o Jezu! Niegdyś Bóg Mocny i Potężny przyjmował tylko ofiary czyste i bez skazy. Dla zadośćuczynienia Sprawiedliwości Bożej trzeba było ofiar doskonałych, lecz prawo lęku ustąpiło prawu Miłości, a Miłość wybrała na ofiarę całopalną mnie, stworzenie słabe i niedoskonałe. Czyż wybór ten nie jest godny Miłości? Tak, bo aby Miłość była w pełni zaspokojona, musi się *zniżyć, zniżyć aż do głębin nicości i tę nicość przemienić w ogień.*”¹

„Mam tylko jeden sposób, by okazać Ci moją miłość: rzucanie kwiatów, to znaczy, że nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości.”²

O tym samym *admirabile commercium*, cudownej wymianie darów między niebem a ziemią, jaka w trakcie liturgii eucharystycznej dokonuje się w ludzkiej kapłańskiej – a którą św. Teresa określiła słowami: *ofiara całopalna*, z jednej strony, a z drugiej: *przemiana nicości w ogień* – mówi soborowa Konstytucja o liturgii świętej w rozdziale VII:

„Słusznie uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnienia *uświęcenie człowieka* (ruch zstępujący liturgii), a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity *kult publiczny*” (ruch wstępujący liturgii).

I mówi dalej Konstytucja, w jaki sposób całe życie chrześcijańskie włączyć w ofiarę Mszy świętej – Chrystusa i naszą – aby samo stało się liturgią uwielbienia: mamy „przystępować do liturgii z należytym usposobieniem duszy, myśli swoje uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymywać jej na darmo”, mamy „uczestniczyć w czynnościach

liturgicznych świadomie, czynnie i owocnie” (KL 11).

A wreszcie „mamy zawsze nosić w ciele swoim umartwienia Jezusowe, aby i życie Jezusowe przejawiało się w naszym ciele śmiertelnym. Dlatego w ofierze Mszy świętej błagamy Pana, aby «przyjąwszy duchową ofiarę, *nas samych uczynił wieczystym darem*» dla siebie” (KL 12).

Kult Boga – *unum necessarium*

Dawno temu praojciec Karmelu, prorok Eliasz napełniony został pragnieniem synów Bożych, ludu kapłańskiego: „rozpaliłem się żarliwością o chwałę Pana, Boga Zastępów” (1 Krl 19,10;14). Jego uwielbienie Boga, *latreia*, ściągało ogień Jahwe na zanoszone przez niego ofiary. Ognisty rydwan zabrał go do nieba.

Ogień doskonałego kultu Boga przyszedł ostatecznie rzucić na ziemię (Łk 12,49) Syn Boży, Kapłan Najwyższy, który trwa złączony z Ojcem odwieczną wymianą Daru Miłości. Ten Dar, Duch Syna i Ojca, jest ze strony Syna (i synów w Synu) Duchem *latrei*, kultu, uwielbienia Ojca przez ofiarę z siebie, a ze strony Ojca Duchem Miłosiernej Miłości szafującej życiem Boga, Duchem Uświęcicielem. Jezus Chrystus przynosząc na ziemię „kult w Duchu i prawdzie” (J 4,24) – w Duchu i Synu – wprowadził zatem liturgię w centrum życia Trójcy Świętej. Potwierdził też ostatecznie, że prawdziwy kult Ojca polega na darze z siebie, który dla istot cielesnych po grzechu pierwotnym

przyjmuje kształt krzyża. A darem Boga jest przebóstwienie, zmartwychwstanie.

W Osobie Najwyższego Kapłana, który jest Bogiem-Człowiekiem, zbiega się najwyższy akt liturgiczny z odwiecznym aktem tchnienia Ducha-Miłości Syna ku Ojcu i Ojca ku Synowi. Dlatego Ofiara Chrystusa łączy się z „rozwiązaniem Ducha” – jest to Dar dla Kościoła wysłużony na Krzyżu. Również Ojciec w tej wymianie Daru tchnie Ducha – kształtem Daru jest Zmartwychwstanie.

Istnieje zatem najgłębsza analogia pomiędzy Trzecią Osobą Bożą a liturgią, sprowadzająca się do paradygmatu wzajemnego obdarowania: Duch Święty to osobowy Dar Miłości, wzajemne obdarowanie, jakie jest pomiędzy Ojcem a Synem, Synem a Ojcem; liturgia to „cudowna wymiana” daru ofiary z siebie i daru przebóstwienia. Dojrzała postawa liturgiczna jest naśladowaniem patrocentryzmu Syna – *per Christum, et cum Christo, et in Christo* – z Umiłowanym Oblubieńcem, współpochłonięci Ojcem wchodzimy w sprawę Ojca. Oto Komunia Święta!

Owo życie Syna w ciągłym odniesieniu do Ojca – życia z Ojca i dla Ojca – jakie opisał św. Jan Ewangelista, jest rodzajem objawienia życia Trójcy. Kult, jaki przyniósł Syn, wypływa z życia Trójcy i do niego prowadzi. A liturgia na ziemi jest zapoczątkowaniem życia wiecznego. (A to jest życie wieczne: aby znali Ojca i Syna – por. J 17,3).

„Naprawa rozwalonych ołtarzy” (1 Krl 19,14) i wychowanie kolejnych pokoleń proroków, jak i wszelka odno-

wa liturgiczna, zaczyna się od rozpalenia się żarliwością o chwałę Pana Zastępów, od teocentryzmu liturgii, od *latrei* – tej miłości zastrzeżonej Najwyższemu niezmiennym przykazaniem *Sluchaj Izraelu: będziesz miłował Boga całym sercem, całym umysłem, ze wszystkich sił* (Pwt 6,5; Lk 10,27). Miłość ta zostaje uwierzytelniona i zrealizowana przez ofiarę, przez kult włączony w Akt kapłański Chrystusa Najwyższego Kapłana i Żertwy. Bo "przeznaczeniem człowieka jest kult Boga (św. Tomasz z Akwinu: *homo deputatur ad cultum divinum*). *Homo creatus est ut laudet* (św. Ignacy Loyola).

Całopalenie Św. Teresy - - szkoła miłości i kapłaństwa

Ogłoszenie św. Teresy z Lisieux Doktorem Kościoła jest podkreśleniem jej charyzmatycznego udziału w funkcji prorockiej, nauczycielskiej Chrystusa. Teresa naucza o kapłaństwie powszechnym wiernych i wypełnia je w sposób doskonały. „Zdaje mi się”, mówi, „że dla ofiar miłości nie będzie sądu”.³ Jej pośrednictwo między Bogiem a ludźmi to z jednej strony czysta miłość do Ojca i Syna wyrażona w darze z siebie: dla dobrego, miłosiernego Ojca jest dobrym i ufny dzieckiem, Chrystusowi z tkliwością Oblubienicy pomaga nieść krzyż i zbawiać dusze. Swym życiem żertwy pragnie Boga „pocieszyć”, „sprawić Mu przyjemność”, mówi, że „trzeba umieć chwycić Go za serce”. O drodze zstępującej tego pośrednictwa mówi: „Kiedy będę już w Niebie, trzeba często napeł-

niać me ręce modlitwami i ofiarami, abym miała przyjemność spuszczać na dusze deszcz łask.”⁴ I na dwa miesiące przed śmiercią, nieco łobuzersko: „Będę kradła. Dużo rzeczy w Niebie zniknie, bo je wam przyniosę. Będą małą złodziejką, będę brała wszystko, co mi się będzie podobało.”⁵

Światło całopalnej ofiary życia św. Teresy przejmująco promieniuje w każdym zakątku Kościoła powszechnego zgodnie z Jej zapewnieniem: „moim szczęściem w niebie będzie czynić dobrze na ziemi”.⁶ „Czy będziesz spoglądać na nas z nieba?” – „Nie, będę zstępować”.⁷

Kiedy z entuzjazmem bądź niedowierzaniem świat katolicki wita w Małej Teresie Doktora Kościoła, wielu przyjdzie do Niej, aby w tej szkole miłości uczyć się ducha liturgii i kapłaństwa.

P r z y p i s y

1. Rękopis „B” – List do siostry Marii od Najświętszego Serca w: Św. Teresa z Lisieux, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s. 192; 2. Tamże, s. 194; 3. „Rady i wspomnienia” w: *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 303; 4. Tamże, s. 305; 5. „Novissima verba” w: *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 313; 6. „Świadectwa” w: *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 272; 7. „Novissima verba”, w: *Dzieje duszy*, dz. cyt., 311; 8. Rękopis A, rozdz. VIII w: *Dzieje duszy*, dz. cyt., s.171.

D
św.
jako
szą
jaki
char
racy
Nieb
nym
wszy
przy
Man
zado
rado

VIII. INFORMACJE

Symposium „Sztuka w służbie liturgii” (misterium Chrystusa w ekspresji symbolicznej) Jasna Góra, 21–23 października 1997

Program

21. X. 1997

„Dom mój jest domem modlitwy” (Mt 21,13)

- 14.00 – bp prof. dr hab. Waław Świerzawski – otwarcie, wprowadzenie
- 14.30 – ks. dr hab. Z. Wit – POSOBOROWE NORMY KSZTAŁTOWANIA PRZESTRZENI DO SPRAWOWANIA LITURGII
- 15.15 – ks. dr T. Furdyna – WSPÓLCZESNE WNĘTRZA BUDYNKÓW SAKRALNYCH
– dyskusja
- 17.00 – ks. mgr J. Nyga – LITURGIA A WYSTRÓJ KOŚCIOŁA (kościół zabytkowe)

22. X. 1997

„A szata była cała tkana” (J 19,23)

- 8.00 – Msza w kaplicy Cudownego Obrazu – przewodniczy bp W. Świerzawski
- 9.30 – ks. dr hab. S. Czerwik – SYMBOLIKA SZAT LITURGICZNYCH, WYMOWA KOLORÓW
– dyskusja
- 14.00 – ks. dr M. Zielniok – REFORMA SZAT LITURGICZNYCH (NORMY, WYMAGANIA)
– A. Dzięgielski – PROJEKTOWANIE SZAT, APLIKACJE
– dyskusja
– ks. dr M. Zielniok – WPROWADZENIE DO WYSTAWY SZAT LITURGICZNYCH.
ZWIEDZANIE WYSTAWY

23. X. 1997

„Piękno domu Twego moją troską” (por. J 2,17) *Misteria roku liturgicznego w wyrazie plastycznym*

- 9.00 – ks. prof. dr hab. J. Kopeć – TEOLOGICZNE TREŚCI ADWENTU I OKRESU BOŻEGO NARODZENIA
- 9.30 – ks. dr J. Sroka – WYMOWA TEOLOGICZNO-LITURGICZNA OKRESU WIELKIEGO POSTU I PASCHY
– dyskusja

XXXX

- 11.00 – S. mgr K. Bruzda CHR – PIĘKNO PRAWDZIWE A IMITACJA PIĘKNA W EKSPOZYCJACH ZWIĄZANYCH Z OKRESAMI ROKU LITURGICZNEGO
- 11.00 – S. mgr K. Bruzda CHR – ZAGADNIENIA PRAKTYCZNE W PROJEKTOWANIU ZMIENNYCH DEKORACJI W PRZESTRZENI SAKRALNEJ
 - dyskusja
- 13.00 – bp prof. dr hab. W. Świerzawski – POSTULATY. Zamknięcie Sympozjum

Spis treści

OD REDAKCJI: MISTERIUM KOŚCIOŁA W OKRESIE NIEDZIEL ZWYKŁYCH	3
I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ	5
Wspomnienie św. Jadwigi Królowej – przeniesione z dnia 17 lipca na dzień 8 czerwca.....	5
List z Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.....	5
List z Sekretariatu Prymasa Polski	6
<i>Instrukcja w sprawie stosowania przepisów liturgicznych Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich (wyjątki). Kongregacja dla Kościołów Wschodnich</i>	<i>7</i>
Wprowadzenie	7
Rozdział VII: Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego	9
Instrukcja Kongregacji Obrzędów <i>Eucharisticum Mysterium</i> (cdn.)	16
II. FORMACJA LITURGICZNA	25
Abp Geraldo Majella Agnelo. <i>Formowanie do mystagogii</i>	25
<i>Uwagi dotyczące wizyt Biskupów „ad Limina” w zakresie liturgii (z kroniki prac sesji plenarnej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w roku 1996, cd.)</i>	<i>27</i>
Sakrament święceń	27
Lambert Beauduin OSB. <i>Chrzest i Eucharystia</i>	29
III. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE	43
<i>Wskazania duszpasterskie dotyczące przygotowania do sakramentu bierzmowania na terenie Archidiecezji Warszawskiej.....</i>	<i>43</i>
Ks. Piotr Kulbacki – <i>Msza święta w centrum życia i formacji chrześcijańskiej w świadomości młodzieży wielkomejskiej</i>	<i>45</i>

IV.	PROGRAMY HOMILETYCZNE? ROK LITURGICZNY!	49
	Alexandre Olivar – <i>Przedmiot homiletyki patrystycznej</i>	49
	Bp Waclaw Świerzawski – <i>Kaznodzieja jako mystagog</i>	58
V.	LITURGIA PRZED JUBILEUSZEM 2000	65
	<i>Formularze mszalne na pierwszy rok bezpośrednich przygotowań do Jubileuszu</i> <i>2000 - Komisja Liturgiczna Centralnego Komitetu Obchodów Jubileuszu</i> <i>Roku Świętego 2000 –</i>	65
VI.	PRZEKŁADY TEKSTÓW I INFORMACJE WYDAWNICZE	69
	<i>Instrukcja o tłumaczeniu tekstów liturgicznych – Rada ds. realizacji</i> <i>Konstytucji o liturgii</i>	69
	<i>Przegląd publikacji liturgicznych</i>	77
VII.	AKTUALNE WYDARZENIA I PROBLEMY	83
	Bp Waclaw Świerzawski – <i>Św. Wojciech i św. Jadwiga – drogowaskazy</i> <i>w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa</i>	83
	Ks. Konstanty Michalski CM – <i>Kazania o sakramentach świętych (wyjątki)</i>	92
	S. Danuta Fortuna CHR – <i>„Wierność Chrystusowi i obecność w świecie”</i> . <i>Półwiecze istnienia instytutów świeckich (1947-1997)</i>	94
	S. Violetta Reder CHR – <i>„Ofiara żywa, święta, Bogu przyjemna” (Rz 12,1)</i> . <i>Ze św. Teresą z Lisieux na drogach kapłaństwa powszechnego</i>	95
VIII.	INFORMACJE	99
	<i>Sztuka w służbie liturgii (misterium Chrystusa w ekspresji symbolicznej) –</i> <i>– Sympozjum Komisji Kultu Bożego Episkopatu Polski. Program</i>	99
	Spis treści	100
	Contents	102

ZZZZ

*ANAMNESIS – Bulletin of the Polish Episcopal Commission
for Divine Worship
and the Discipline of the Sacraments*

Contents

of *Anamnesis 11* edited
on the 30th anniversary of the instruction *Eucharisticum Mysterium*;
on the 50th anniversary of the apostolic constitution by Pius XII
Provida Mater Ecclesia establishing lay institutes of consecrated life;
on the 50th anniversary of Fr Konstatny Michalski's death;
on the 100th anniversary of the death of St Therese of Lisieux
and on the occasion of proclaiming her doctor of the Church

EDITOR'S INTRODUCTION: MYSTERY OF THE CHURCH IN THE TIME OF ORDINARY SUNDAYS	3
I. DOCUMENTS OF THE APOSTOLIC SEE	5
1. Memoria of St Queen Jadwiga – moved from July 17th to June 8th	5
Letter of the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments	5
Letter from the Office of the Primate of Poland	6
2. Instruction concerning application of liturgical prescriptions of the Code of Canons of the Eastern Churches (excerpts)	7
Introduction	7
Chapter 7: Sacraments of Christian initiation	9
3. <i>Eucharisticum Mysterium</i> . Instruction of the Congregation for Rites (excerpts).....	16
II. LITURGICAL FORMATION	25
Abp Geraldo Majella Agnelo. <i>Formation for mystagogy</i>	25
<i>Notes on 'ad Limina' visits of Bishops regarding liturgy</i> (out of the chronicle of the plenary session of the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments in 1996)	27
Ordination	27
Lambert Beauduin. <i>Baptism and the Eucharist</i>	29
III. PASTORAL LITURGY	43

Pastoral indications concerning preparation for the sacrament of confirmation in the Warsaw Archdiocese	43
Fr Piotr Kulbacki – The Holy Mass in the centre of life and Christian formation – as reflected in the awareness of urban youth	45
IV. HOMILETIC PROGRAMMES? THE LITURGICAL YEAR!	49
Alexandre Olivar. <i>The object of patristic homiletics</i>	49
Bp Waclaw Świerzawski – <i>The preacher as a mystagog</i>	58
V. LITURGY BEFORE THE JUBILEE OF 2000	65
Liturgical Commission of the Central Committee for celebrating the Jubilee of the Holy Year 2000 – <i>Mass forms for the first year of the immediate preparation for the Jubilee of 2000</i>	65
VI. TRANSLATIONS AND EDITORIAL INFORMATION	69
1. <i>Instruction concerning translation of liturgical texts</i> . The Council for execution of the Constitution on the Liturgy	69
2. Review of liturgical publications	77
VII. PRESENT EVENTS AND PROBLEMS	83
Bp Waclaw Świerzawski. <i>St Adalbert and St Jadwiga – the guides on the way to the third millennium of Christianity</i>	83
Fr Konstanty Michalski – <i>Sermons on the holy sacraments</i> (excerpts).....	92
S. Danuta Fortuna CHR. <i>"Faithful to Christ and present in the world". Half a century of lay institutes of consecrated life (1947-97)</i>	94
S. Violetta Reder CHR. <i>"A living sacrifice, holy and pleasing to God" (Rom 12:1). With St Therese of Lisieux on the ways of universal priesthood</i>	95
VIII. INFORMATION	99
<i>Art in service of liturgy (mystery of Christ in symbolical expression) – – Symposium of the Polish Episcopal Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments. Programme</i>	99

Kochajmy miłość

„Kochajmy przeto tę miłość (gdyż nie ma nic jej równego) zarówno ze względu na teraźniejszość, jak i przeszłość, a raczej przede wszystkim ze względu na samą naturę miłości! (...)

Ani uwolnienie od piekła, ani osiągnięcie królestwa nie jest niczym wielkim w porównaniu z tym, co zamierzam powiedzieć: większym ponad wszystko jest mieć w Chrystusie zarazem umiłowanego i miłującego. Gdy się to zdarzy u ludzi, jest wyższe nad wszelką rozkosz, gdy zaś jedno i drugie zdarzy się u Boga, jakaż mowa, jaka myśl zdołają wyrazić szczęście tej duszy? Nie ma tu żadnego innego sposobu, jak tylko samo doświadczenie.

Ażebyśmy więc z doświadczenia poznali tę duchową radość, szczęśliwe życie i obfitość niezliczonych dóbr, poniechajmy wszystkiego i nie uchylajmy się przed tą miłością ku naszej radości i dla chwały umiłowanego Boga, ponieważ Jemu należy się chwała i panowanie z Jednorodzonym i z Duchem Świętym, teraz i zawsze, i na wszystkie wieki wieków. Amen.”

*Św. Jan Chryzostom, „Homilie na List św. Pawła do Rzymian”,
Hom. IX: Rz 4, 23 – 5,11. T. I/1, Kraków 1995, s. 147*